



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Gi 685

ORZEŁ POLSKI:

katolicko-polityczne pismo

WASHINGTON (USA)

1870-1871



Г.и. 685

ОрзеѢ Польскі.

1840, 1871.



KATOLICKO -- POLITYCZNE

PISMO.

„Brodzić zawsze prawdę,
Potępiać zbrodnie,
Zadawać wadę;
Te to Orła dążności.”

ROK 1szy: Washington Franklin County Missouri.

Czwartek 7go: Lipca. 1870. No 11.

Uwagi Redakcyi.

1) ORZEL POLSKI na rok kosztuje \$ 3 00

Dla Europy ----- \$ 4 75.

--- Canady ----- „ 4 25.

Plata bezwarunkowo półrocznie

NAPRZÓD \$ 150.

Pojedyncze numery kosztują 15 Centów.
5) Wszystkie pieniądze do nas posyłane
mają być albo przez Bank, albo money order
dla zabezpieczenia.

6) Upraszamy każdego z braci dokładnie
nam nadesłać swe imię i nazwisko; pocztę,
numer mieszkania i ulicy, prowincję i po-
wiat (State i County) aby każdy punktualnie
swoją numer odbierał.

7) W listach wszystkich, wymagających
odpowiedzi, musi być załączona marka.

8) Wszystkie listy mają być adresowane:
„EDITOR OF THE POLISH PAPER”
WASHINGTON FRANK. COUNTY MISSOURI.
L. B. No: 90.

Z LITWY.

Cyrkularz

Ks. STANISŁAWA PIOTROWICZA

DO DUCHOWIEŃSTWA DEKANATU

WILEŃSKIEGO.

(Dokończenie.)

Żyliński rozumiał dobrze, że duchowień-
stwo i naród cały patrzy na niego jak na
zdradę i dzikiego wilka w owczej skórce.
Myślał ciągle o tym, jak zgnieść duchowień-
stwo, choć ci, jeżeli nie przez szacunek, to z
bojaźni byli mu posłusznymi we wszystkich jego
judaszowskich zamiarach.

Urządowa jego podróż do Petersburga, roz-
mowa z ministrem, następcą tronu i carem, a
także świeżo otrzymany order nietylko po-
służył do olśnienia duchownych, do pokazania
znaczenia swojego i swojej siły. Tuż zaraz
przybiegł mu z pomocą Nemeksa i Tupalski.
Jak tylko Żyliński powrócił z Peters-
burga, roznieśli oni pogłoskę pomiędzy du-
chownymi że nacelnik kraju nakazał admini-
stratorowi powtórzyć duchowieństwu słowa
ministra. Zrobiwszy to rano, wieczorem w
imieniu konsystorza, w którym członkowie
murawiewskiej kapituły główną grąją rolę,
wzywają duchownych na godzinę 10 rano
dnia następnego do Żylińskiego. I tak
szanowna kapituła, która raz przedstawiła
i konsystorz, przedstawia się Żylińskiemu w
oznaczonej godzinie, za nim seminarium, pro-
bocze wileńskie parafie i inni księża. Tutaj
Żyliński przetrzymał nas całą godzinę, pod-
czas której Nemeksa i Tupalski zachowa-
niem się swoim starali się wyrobić w nas
nieograniczone posłuszeństwo dla tak wiel-
kiego zwierzchnika. Nakoniec zjawił się z
taką powagą, że z pięciu krzyżów, zawie-
szonych na szyi i piersiach, ani jeden się nie
poruszył. Oto komedia! pomyśleliśmy
czekając z bólem serca, co powie ten bezczel-
ny zdradca. Zaczął od tego, iż chce się po-
dzielić z duchowieństwem tym uczuciem rado-
ści, jakim serce jego przepełnione od chwili
rozmowy z ministrem, następcą tronu i samym
carem, którego on dwa razy ucałował — ot i
cała mowa. To nie, powiada Tupalski do
swoich towarzyszy, kiedyś się rozeszli,
to nie koniec, wiem co zrobicie, i wziął pismo
i napisał taką mowę do Wileńskiego
Wiernika, jakiej ani Żyliński nie powie-
dział, aniśmy kiedykolwiek słyszeli. Eż
niegodnie, że całe duchowieństwo tak było
uradowane powrotem swojego zacnego i wiel-
bionego zwierzchnika, tak pragnęło zobaczyć
go, że Żyliński zmuszony był naznaczyć dzień
przyjścia.

Posłuchaj, wielony kłame! wrogu prawdy,
odziany w szaty kapłana prawdy! Dla ciebie
nie ma zbawienia; grzech przeciwko Duchowi
świętemu ani w tym, ani w przyszłym życiu
odpuszczonym nie będzie. Duchowieństwo

z 1863 r. patrzy na was jak na zdradców
wiary świętej, zaprzańców, targających wną-
trności matki swojej — kościoła! Wy wilcy
w owczej skórce! Wy naradziła w rękach
szatana, za pomocą których pożera on dusze
wybawione krwią Zbawiciela! Wrogowie
świata, synowie ciemności, kusiele, hand-
larze krwi Chrystusa!!! Na wasze występkę
nie ma słów. Oto członkowie murawiewskiej
kapituły, — zdanie o was duchowieństwa i
całego narodu. Oto wam adres, którego
tak chcecie, o który mi sam Żyliński ze
łzami prosił, a Nemeksa od trzech miesięcy
męczy codziennie. Zarzućcie władze bez-
imiennymi adresami, w których naród krzyczy
na was jak na złoczyńców i wilków. Oto
macie adres oficjalny, o prawdziwości którego
nie ma wątpliwości, któryśmy gotowi przypie-
czętować krwią własną. Wyście przeprowa-
dzili duchowieństwo i naród do takiej rozpa-
czy i rezygnacji, że gotowi jesteśmy iść
choćby do 14 numeru. Sybir, katorga,
śmierć sama dla nas znośniejsza, niż patrzeć
na wasze wstrętne twarze i oddychać po-
wietrzem zarażonym piekielnym waszym od-
dechem.

Od 1863 roku z wyjątkiem kanonika Lip-
nickiego i księdza Moczulskiego, z których
pierwszy cierpi a drugi zmarł na Syberii, na
skutek fałszywych waszych denuncjacji,
duchowieństwo świeckie nigdy tyle nie cier-
piało w Wilnie, co z chwilą ucałowanie Ży-
lińskiego. Dwóch członków konsystorza,
dwóch nauczycieli seminarium, dwóch pro-
boczców, trzech nauczycieli prawa kanoni-
cznego, jeden wikary w krótkim tym czasie
pozabawieni miejsc, a iluż w dycei? Wszy-
stko to z przyczyny adresów. A dla rytua-
łów wy wszystkich z miejsc powyganianie?
Zostajcie więc sami! Przecze ze stada chciwi
wilki! Przeklećcie odejście od nas; schizmo,
zabierz sobie ten nowy towar, nowych aposto-
łów ciemności. Oni już nie nasi, oni dawno
przekleci, o tym wiadomo całemu duchow-
ieństwu i całemu narodowi. Kapłani praw-
dziwej rzym. kat. wiary, strzeżcie stada,
krzyżcie na wilków. Dalej schizmo, otwórz
szerzej swoją paszczę, oto nowe ofiary, przy-
gotowane przez twoich apostołów. Zaskrzy-
pią drzwi twoich więzień, twoich 14 numerów,
odnowią się piekielne twoje komisje, napelni
się znów zimno powietrze Sybiru gorącymi
westchnieniami i łzami cieplemi naszych
wynawców, cierpiących za to tylko, że
wyznają prawdziwą wiarę. Przeklećte księ-
żki pod tytułem trebników (rytuały),
przysłane za pośrednictwem przeklećtych mura-
wiewskiej kapituły w liczbie 143 egzemplarzy
dla rozdania duchowieństwu powierzonego
nam dekanatu, oddałem na pastwę płomieni,
co powinien z nimi zrobić każdy rzym. kat.
pasterz. Bracia duchowni, dawno powiedział
Zbawiciel: „posyłam was jako owce wśród
wilków.” „Nie lekajcie się tego, który ciało
wasze może zabić; ale bójcie się tego, który i
ciało i duszę może wrzucić w ogień wieczny.”
Wszak my wojownicy samego Chrystusa. On
nam dopomógł; prawdziwy żołnierz nie boi
się walki. Prawda, że walka nierówna.
Schizma od stóp do głowy uzbrojona wychodzi
przeciwko nam jak olbrzym Goliat cała w
żelaznej zbroi, a my przeciwko niej jak młody
Dawid z jedną procą w ręku prawdziwej wiary
i „w imieniu Boga prawdziwego.” Dawid
został królem, a Goliatowi ręka młodzieńcza
własnym jego mieczem ucięła. Przy
pomocy Chrystusa i Matki Jego Maryi tym
samym mieczem będzie pokonana schizma,
ta córka piekiel, która przez tyle wieków tyle
millionów dusz pozbawia ciepła i światła
słonecznych promieni; utrzymując lud dotąd
w barbarzyńskiej ciemności. Święta rzym.
kat. wiara zatrumfuje, biedny naród po raz
pierwszy poczuje niebieski jej wpływ i „bę-
dzie jeden pasterz i jedna owczarnia.”

Ponieważ niniejszy cyrkularz jest pismem
oficjalnym, dla tego napisany jest po rosyj-
sku, a że schizma nie ma słów pisma świętego,
słowa te pisane są po polsku. Prawdę więc
tego cyrkularza stwierdzam własnym pod-
pisem i przyłożeniem dekanalnej pieczęci.
Wilno, dnia 25 marca (6 kwietnia). 1870
Dies annuntiationis Beatae Mariae Virginis.
Dziękuję m. Wilna
Stanisław Piotrowicz.
(L. S.)
Pieczęć rzym. kat. dziekana m. Wilna.

JAKA BYŁA DAWNA
POLSKA.

Jeżeli mam gospodarstwo, to mogę
powiedzieć mój kof, moja krowa,
zresztą moja chałupa, bo te zwierzęta mogą
do ludzi należeć ale człowiek niecyj nie jest
własnością. Bolesno mi więc było słyszeć
niektórych kiedy mówili, że oni są Cesarsey
jakoby jakie było. Są stajnie Cesarskie,
sa wie Cesarzkie, ale człowiek własnością
niecyj być nie może. Wieg nie mówcie, że
jesteście Cesarzkami, ale uważcie jakim
językiem mówicie. Bo ludzie dzielą się
według języka którym mówią; i tak kiedy sty-
szycie mówiącego kogo po niemiecku, to
powiecie, że on Niemiec, kiedy po francuzku
to Francuz, a kiedy kto jak wy po polsku
mówi, to już kim innym być nie może, tylko
Polakiem. Oto my wszyscy co mówimy
po polsku jesteśmy Polakami; a jest takich
bardzo dużo i osiadłych na rozległym kraju,
który wam później opiszę. Wyobraźcie więc
sobie cały ten kraj gdzie mówią po polsku co
należy do Austrii, do Prusaka, a eo go naj-
więcej pod Moskalą, i wszystkich mieszkają-
ców, to razem kraj z mieszkańcami zowie
się naszą Ojczyzną Polską. Ale w tym
kraju mieszkają nie sami tylko Polacy, bo
należą do niego i Niemcy i Moskale,
wojskowi i urzędnicy. Wyłomacze wam to
jaśnieję. Polska jest to niby wieś, Polacy to
są wszyscy co w tej wsi mieszkają, mówią
jednak, znają się wzajemnie, a Niemcy i
Moskale to są podróżni, co do karczmy przy-
chodzą. Gdyby też ci podróżni chcieli was
wygnać ze wsi, czyłście się dali, albo gdyby
i wieś kupili od Pana i Panem już nie był
Polak ale Niemiec, czyby też wieś była polską
czy niemiecką? —

A już też mi najbardziej koreci co to mówią:
Cesarz darował pańszczyznę. Miałem sąsia-
da co się strasznie upierał, że to nie Panowie
ale Cesarz darował pańszczyznę. Więc
raz wziął jego wózek i podarował go arenda-
rzowi na śmiech, a on do mnie poskoczył,
jakoś wy mogli mój wóz podarować nie
spytawszy mnie o przyzwolenie. Ja mu na
to: a jakże Cesarz darował pańszczyznę.
Rozśmiał się na ówczas i pomiarkował całą
rzecz.

Bo jeżeli to prawda, że cudzego podarować
nie można a pańszczyznę odbierał się
Panom a nie Cesarzowi, więc też Panowie
podarowali pańszczyznę a Cesarz kazał to
ogłosić. — Dziwno to ludziom jak Panowie
mogli darować, tyle grosza stracić na darmo,
kiedy nawet włóscianie nie byli zawsze do-
brzy. Słyszalem wielu co mówili: Gdyby
oni nie musieli toby nie podarowali, ale
Cesarz im kazał.

Wielki to grzech tak mówić. Panowie
widzieli, że przy pańszczyźnie chłopcy zawsze
się będa iść mieli, nigdy o swoje gospodar-
stwo dłać nie będa, jeno słuchać podstęp-
tów złych ludzi, więc powiedzieli sobie: Jezus
Chrystus powiedział, kochaj bliźniego two-
go jak siebie samego. Nie czyń drugiemu co
tobie nie miło. Choć my więc stracimy nie
mało grosza to nasza strata pójdzie na poży-
tek bliźniego, a zatem i nam na dobre wyjdzie,
bo to nie o żywot doczesny, ale o żywot
wieczny starać się trzeba. Z resztą, mówili
dalej, wszystkie dzieci jednej matki, Ojczy-
zny, Polski, a jak dla niej chcemy dobrego i
szczęścia, to i dla niej chcemy i majątek i życie, więc

też dla naszych braci trzeba być sprawiedli-
wym, i choć z uszczerbkiem naszym podaro-
wać im te grunta które mają. — Za to też nad
nami Pan Bóg się ulituje i uwolni naszą Oj-
czyznę od srogić niewoli.

Naradziwszy się w ten sposób posłali do
Cesarza kilku, żądając aby Cesarz to po-
twierdził co oni uradzili, a sami rozjechali
się po domach i mówili już chłopom, że pań-
szczyzny nie będzie. Tymczasem Cesarz zat-
wierdził darowanie, ale niektórzy żli ludzie
co chcą was różnić z Panami i z tej niezgody
korzystać, powiedzieli zaraz, że to Cesarz
darował. Już teraz wiecie jak o tym sądzić
macie, ale myślicie także o tym czy to nie
wstydy człowiekowi robić zawsze na przekór
swoim dobrodziejom. Bo jużci dobrodziejem
jest ten, kto nie wymaga pańszczyzny.

Gniwa się też wielu między wami, że nie-
którzy Panowie mówili do nich, że są Polaka-
mi, że trzeba żeby Polska była, że za polskich
czasów było lepiej. Żli ludzie mówią, że
za polskich czasów byliście w niewoli. Jużci
to oczywiste kłamstwo, byliście prawda po-
dany mi ale was nie brano w rekruty, podat-
ków takich jak dzisiaj dla króla nie płaćli-
ście, a król Polski zawsze was bronił. U
Niemców było daleko gorzej, tam niektórzy
król albo księża ludzi swoich sprzedawali i
wywoził gdzieś za morze do Ameryki, żąd
potem już nigdy do swoich nie wracali. —
A i Polacy spozrozgli się, że choć u nich
lepiej niż u Niemców było, zawsze nie było
dobrze; więc myśleli o poprawie u zniesieniu
pańszczyzny aż Moskale i Prusaki pomyśleli
sobie, iż przez to naród polski byłby w jed-
ności i zgodzie i byłby potężnym, zatem wy-
stali wojsko i zbili Polaków. Bo to nie-
szczęście, że nie wszyscy u nas znają swoje
dobro i nie umieją odróżnić przyjaciela od
nieprzyjaciela, a przecież mają oczy i uszy i
słyszą kto mówi po polsku, a kto po niemie-
cku lub po moskiewsku.

Otóż powiadam wam za polskich czasów
było daleko lepiej niż teraz, i Polacy chcieli
dobra dla wszystkich. — Słuchajcie jeno a
opowiem wam wszystko co się przed wami
stało. Bo jeśli wiecie o tym co zaszło za
waszych czasów, wiedzieć także powinniście,
co się działo pierwz z waszymi ojcami, dza-
dami i przadziadami. Wiedzieć o tym po-
winniście abyście ślepo nie wierzyli ludziom,
którzy was oszukają i mówią, że dawniej
to a to było, tak a tak się działo a to nie
prawda.

Polska liczyła się niegdys do najpotężniej-
szych mocarstw Europy. Rozległa, ludna i
bogata a dzisiaj z tego ogromnego państwa
ani kawałka wolnej ziemi nie zostało. Jakim
sposobem się to stało, dowiecie się słuchając
opisu wypadków które zasłyły od niepamię-
tnych czasów na tej ziemi na której teraz
mieszkacie. Taki opis wypadków zasłyłych
na ziemi polskiej zowie się dziejami czyli
historią Polski.

Polacy należą do wielkiej rodziny Sławian,
pod tem zaś nazwiskiem rozumie się: Czesi,
Morawianie, Serbowie, Rusini, Illirijczycy,
Rusene, Bułgarowie i w. i. Ci wszyscy
żyli dawniej w zgodzie i trzymali się za
ręce, więc też Niemcy i inne nieprzyjazne
narody nie wiele złego zrobić im mogły. Te
sławiańskie narody siedziały między trzema
morzami to jest: Bałtykiem od północy i
Czarnym i Adryatykiem z południa od nie-
pamiętnych czasów. Wielki to i bogaty
kraj, dla tego też sąsiedni Niemcy zazdrościli
im go, ale nie mogąc ich zwalczyć bo byli w
zgodzie, dalejże ich kłócić między sobą, po-
dszczuwać Czechów na Polaków, Polaków na
Rusynów, a Rosyanów czyli Moskale na Pola-
ków i inne sąsiednie a pokrewne narody. I
bili się między sobą, ciągłemi niezgodami
osłabiali wzajemnie, a Niemcom szło to na
korzyść i na pociechę. Podobny był temu
przykład przed dwoma laty kiedy zamiast na
nieprzyjaciół i przybyszów, na swoich wielu
się porwał. Jest już temu z półtora tysiąca

lat, jak Polacy osiedli nad Wisłą i Odrą. Na
około sąsiadowały inne narody sławiańskie.
Pierwszym księciem polskim, o którym sta-
rzy ludzie wspominali, był Lech I. Książę ten
wybudował miasto Gniezno i przez długi czas
równie jak i jego następcy szczęśliwie wojo-
wał z sąsiednimi i pobratymczymi narodami.
Bo się już wkradła niezgoda między sławiań-
skie narody. Gdy jego ród wygasł po przy-
dłuższem zamieszaniu objął rządy Krakus
założyciel Krakowa; był to pan mądry i po-
czciwy, a że o dobro swoich był troskliwy i
nieprzyjaciół licznych szczęśliwie wojował
więc go lubili i szanowali. Mówią, iż smoka
zabił, ale smoków nie ma na świecie, chyba
że tacy co się to do cudzego kraju weiskają i
gnębią. Jeżeli on takich smoków pozabijał
to wart jest tej mogiły, co mu pod Krakowem
wystawili. Córka jego była Wanda, która
niemców cierpieć nie mogła, aż tu jakieś
książętko niemieckie ją zakochało się w niej,
i gwałtem chciał poślubić. Wkroczył
więc z strasznym wojskiem i odgrażał się, że
jeżeli Wanda nie pójdzie za niego, to on
cały kraj spali i zwojuje. Pożądała się
nad tyłoma ludźmi ukochana dziewczyna i
nie chciała ich niedoli, a że wołała raczej
grób aniżeli Niemca więc skoczyła do Wisły
i utopiła się. Postawili jej za to kopiec, od
którego jedna wioska pod Krakowem zowie
się Mogiła. Były potem zamieszania, ale
wszystkiego wam opowiadać nie będę, bo to
bardzo dawno; a ludzie u nas jeszcze wtedy
pisać nie umieli. Ówczesna historia Polski
jest ciemna i zawiłana. — Około 840 roku
był obrany księciem Piast, prosty wieśniak
dla tego, że był poczciwy i rządnym, więc po-
tomstwo, które przez 500 lat to jest do roku
1400 panowało. Różnie się to na ówczas
działo, raz Niemcy bili naszych drugi raz
nasi Niemców, bo to oni nigdy ze swego nie-
kontenci i zawsze do cudzego wdierają się.
Ale dotychczas Polacy byli bałwochwalcami,
kłaniali się i modlili do wielu bożków, jedne-
go Boga prawdziwego ani Religii nie znając,
aż dopiero Mieczysław I przyjął wiarę
Chrześcijańską (965) i ustanowił rozmaite
biskupstwa, a między innemi i Krakowskie.
Panował w ówczas u Moskale Włodzimierz
Wielki i ten zabrał mu Ruś Czerwoną.
Tymczasem z drugiej strony nacierali Niem-
cy, bronili się jak mógł nieszczęśliwy Mieczy-
sław, ale że Cesarz niemiecki miał bardzo
dużo wojska, więc mu się Mieczysław poddał
i był mu uległym. Ale ta uległość nie długo
trwała i trwać nie powinna, bo Król Polski
w swoim kraju taki dobry jak i Cesarz w
swoim. Po Mieczysławie nastąpił (992) syn
jego Bolesław I. Wielki (Chrobrym zwany)
którego panowanie było bardzo błogie dla
Kraju. Jego surowa sprawiedliwość po-
wściągała nadużycia wewnętrzne. Wojował
szczęśliwie z sąsiednimi narodami, a Prusy,
Pomorze, Morawia i Czechy do płacenia da-
niny przymusił, nadto od Włodzimierza od-
zyskał Ruś Czerwoną. Miśnię i Łuzacya
opanował na Niemcach; wyłamał się z tej
uległości jaką jego ojcu zaprzysiągł, a Ce-
sarza Henryka II. tak pobili, iż go tenże o
pokój musiał prosić. Przy końcu życia
swego zwołał wszystkich biskupów, kazał się
ukorować i pierwszy począł się zwać Kró-
lem Polskim. Jest już temu osiemset dwa-
dzieścia trzy lat. Widzicie jak to od daw-
nego czasu są Królowie Polscy. Jego na-
stępca był 1025 syn Mieczysław II. który
znowu Ruś Czerwoną, Morawia, Łuzacya
utracił i swą niedołężnością kraj na łup nie-
zgody wewnętrznej wydał. Po jego śmierci
(1034) jego żona Ryxa, Niemka o puściła
kraj zabrawszy z sobą syna Kazimierza I,
żąd zamieszanie jeszcze bardziej wzrosło;
aż wreszcie Kazimierz powrócił i u siebie
spokojność znów zaprowadził. Wyparli nie-
przyjacielskich sąsiadów z swojego państwa
i pobudował wiele warownych zamków, nad
którymi przełożył urzędników zwanych Kaszte-
lanami. Ale to był zwyczaj już dawny tylko



zaniechany podczas rozruchów po śmierci Mieczysława II. — Bolesław II. Smiały na początku panowania zagarnął Prusy i Śląsk, wojował zwycięsko z Węgrami, a Rusinom zabrał Wołyn i Kijów. Tu jednak prowadził tak rozpustne życie, iż w krótkim czasie zupełnie się odmienił. Po swoim powrocie do Krakowa, biskupa Krakowskiego, Stanisława, który go za życie napominał, na stopniach Ołtarza, na Skałce mszą odprawiającemu zabił. I to było wielkie nieszczęście, bo ten biskup był to mąż święty i do dzisiaj dnia za takiego uczczony, a ciało jego posiekane leży w srebrnej trumnie na zamku krakowskim. Jest to patron Polski, módlmy się więc do niego, aby on u Pana Boga zmiłowanie nad tym nieszczęśliwym krajem wyprosił.

(Ciąg dalszy nastąpi)

EUROPA.

Ziemia polskie.

WARSZAWA. Namiestnik hr. Berg wydał w miesiącu lutym br. rozporządzenie do władz sądowych, administracyjnych, policyjnych a nawet zarządów kolei żelaznych, aby mu przedstawiono listę urzędników Polaków, znajdujących się obecnie w służbie, a którzy mieli pośredni lub bezpośredni udział w ostatnim powstaniu. Namiestnik w rozporządzeniu swoim dzieli tych urzędników na trzy kategorie: Pierwsza, urzędnicy, co w skutek wyroku zostali na kilka lat do Rosji i powrócili; druga, urzędnicy, którzy wywiezieni byli bez sądu do Rosji, aż do przywrócenia porządku w kraju, następnie trzecia kategoria mieści w sobie tych, co nie byli zostali zesłani w czasie powstania, w skutek podejrzenia, że sprzyjali w duchu rewolucji. Wątpię bardzo, żeby w pierwszej kategorii przyjętym kto został napowrót do służby, z dwóch zaś ostatnich, jeżeli komu udało się otrzymać jakie miejsce, to nastąpić to dopiero mogło po zasięgnięciu ze strony władzy opinii w biurze tajnej policyi, generała Fryderyksa i za jego wyraźnym zezwoleniem. Przewidzieć można łatwo, jaki los oczekuje notowanych białaków, jeżeli znajdują się w służbie. Bez wątpliwości biała nasza oczyszczona zostanie ostatecznie przez namiestnika z tych resztek rewolucyjnych, niby tak groźnych dla Moskwy, a w rzeczywistości Bogu dane winnych, bo ani bezpośrednio, ani pośrednio nie miały udziału w ostatnim powstaniu.

W miesiącu marcu wywieziono 8 osób z cytadeli do Syberji. Wszyscy oni byli zamieszani w sprawę o fałszywe bilety moskiewskie i jak że śledztwa i zeznań ich własnych okazało się, bardzo byli skompromitowani. Są to sami handlarze, kupey i subjeckci ich. Nie fałszowali wprawdzie sami, ale otrzymywali fałszywe papiery z zagranicy i puszczały je w obieg ze swoich handlow. Nieszczęśliwi ci za swoją chciwość i chęć zubożenia się krzywdzą bliźnich, srodze ukarani zostali, bo skazani na 8, 10 i 12 lat robót aresztanckich i na wieczne wygnanie. Okuci w kajdany w cytadeli, w aresztanckich ubraniach znajdują się obecnie w drodze w głąb Moskwy. Niechże odpowiedzialność za ten cios, który dotknął ośm rodzin spadnie na tych, co ich do tego skłonili.

Krają w Warszawie pogłoska, że sekretarz stanu w departamencie do spraw Królestwa polskiego, Nabokow, ma zostać ministrem sprawiedliwości na miejsce Pahlana, na miejsce zaś Nabokowa wyznaczonym ma być przejdający (de facto) w komitecie warszawskim Sołowiew. A propos Sołowiewa muszę wam jeszcze zkomunikować nowe dziwadła moskiewskich ekscentryków a naszych rządzców i dobrodziejów. Wystawcie sobie, że wszystkie posiedzenia komitetowe odbywały się i odbywają dotąd w języku niemieckim. Po naradach dopiero postanowienia komitetu tłumaczą się na język moskiewski.

Z WARSZAWY donoszą przed tygodniem, o powołaniu wszystkich poddanych austriackich przez urzęda policyjne moskiewskie w celu rewizji paszportów.

Co spowodowało władze moskiewskie do takiego kroku było dla nas zagadką i wyznajemy, że jest nią dotychczas, pomimo udzielanych wyjaśnień, ze strony „Birz. Wiedomosti“ organu ministerstwa finansów.

„Birz. Wied.“ utrzymują, że poddani austriaccy powoływani byli przez urzędy policyjne moskiewskie w tym celu, aby ci z nich, którzy nie dopełnili powinności wojskowej w swoim kraju przynaglani być mogli do natychmiastowego stawiania się w właściwych okręgach werbowczych Austrii.

Władze policyjne moskiewskie tym końcem przedsięwzięły rewizję paszportów i wszystkich tych, którzy nie dopełnili powinności

wojskowej, odstawiali do granic Austrii? Pośpiech i energia w dokonaniu tego polecenia ze strony policyji moskiewskiej były tak nadzwyczajne, że wielu z poddanych austriackich znalazło się w tem położeniu, iż pierzaniem zdołali urządzić swoje sprawy domowe i załatwić interesy handlowe, byli pod konwojem odstawieni do granic Austrii.

Bezwzględność podobna tem mniej oczekiwana była, ile że poddani austriaccy wiodli dobre, iż pobory w Austrii zwykły się odbywać w porze jesiennej. — Wyjątek pod tym względem uczyniony, w roku bieżącym — zaskoczył nieprzygotowanych i nie jednego przyprowadził o znaczne straty.

Tak tłumaczy organ moskiewskiego rządu postępowanie policyi moskiewskiej z poddanymi austriackimi — nie zmiarkując bynajmniej, na czyje żądanie policyja moskiewska postępowała z taką energią.

Styszac doniesienia i ubolewania samych Moskali nad tem co się stało każę się domniemywać, że rząd austriacki zażądał od rządu moskiewskiego — przedsięwzięcia tych kroków przeciw swoim poddanym.

Jeżeliby tak było w istocie postępowanie rządu austriackiego w obec wymówionego kartelu przez Moskwę byłoby godnem uwagi.

W Austrii wprawdzie nie ma niepodobnego — i odnowienie kartelu z Moskwą za ministerstwa Gólurowskiego przed 10 laty — jest więcej jak prawdopodobnem.

LITWA. Ks. St. Piotrowicz bohaterkie wystąpienie w Wilnie, zbawienie oddzieliło na lud i duchowieństwo a nawet na odszczepieńców. Ks. Nemeksza wykłedy przez ks. Piotrowicza udał się do generała gubernatora Potapowa w Wilnie miał mu oświadczyć, iż dopóty nie wprowadzą w wykonanie moskiewskich rytuałów, dopóki nie otrzyma od Ojca świętego do tego upoważnienia, za co został skazany na zapłacenie 300 rubli kary.

Ze strony znowu ludu widac jawnie okazaną pogardę dla księży odszczepieńców. I tak: w czasie spowiedzi wielkanocnej w Wilnie x. Tupalski wystąpił w katedrze ze św. komunją, lud obecny cofnął się i św. komunji nie chciał z rąk zdrajcy kościoła przyjmować. Tupalski skompromitowany opuścił świątynię i zastąpiony został przez innego, zdaje się miejscowego wikariusza.

WILNO. „Wileński Wiestnik“ zamieścił raport księdza lankowskiego, naczelnika religij w gimnazjum bobrujskiem do władzy szkolnej, w którym wylicza swe usiłowania mające na celu wprowadzenie języka rosyjskiego do służby kościelnej. Kończy zaś słowami pełnymi najczemniejszego zaprzeczenia się wszelkich uczuć szlachetnych i godności kapłana polskiego. Oto są jego słowa:

„Co się tyczy mnie, to jako wierny poddany najłaskawszego cara nie uchylam się od włożonych obowiązków, lecz jako kapłan, nauczyciel i przewodnik przyszłych obywateli i synów wielkiej ojczyzny Rosji, staram się jak najsumienniejszemu godnie odpowiedzieć swemu powołaniu.“

Najbardziej oburza tu bezczelność ks. lankowskiego, jaką twierdzi w swym raporcie, że młodzież uczącą się najchętniej zgodziła się słuchać nabożeństwa w języku moskiewskim. Czy może tam być mowa o najmniejszym oporze, gdzie za jedno słówko polskie wydalały ze szkoły, a na rodziców nakładają znaczne kary pieniężne.

Z CHEŁMA piszą do moskiewskich dzienników o Michale Kuzińskim, biskupie tej diecezyi co następuje:

„Najprzewielebniejszy nasz biskup (pisze to moskal) Michale Kuziński! prowadził diecezyę chełmską, z niezmodowaną własnością siebie energią — do porządku.“

Duchowieństwo unikię, dzień za dniem przychodzi do poznania swojego moskiewskiego pochodzenia, a widząc archiereja swego duszą i ciałem oddanego sprawi moskiewskiej, poczyną zbawienie wpływać na powierzoną mu troskę wiernych.

Opór ze strony księży — w wykonywaniu rozporządzeń biskupich co raz mniejszy, lecz w miejscowościach „opalcenych“, lud nasz moskiewski niechętnie spogląda na naszych „diejatyeli“, księżom niedowierzają, a z polskimi pieśniami, suplikacyami, dzwonekami, ławkami — i innymi łacińskimi naleciałościami zostać się nie chce.

„Energiczna interwencja władz cywilnych (i nahańek kozackich) p. r.) — jednak tamę podburzaniu naszego ludu, gdyż nieulega wątpliwości, że cały ten opór naszych chłopów, przypisać należy wrażliwej propagandzie zawsze rozgłoszonej polskiej intrygi.“

Świadectwo wystawione w ten sposób przez Moskali księdza Kuzińskiemu — słusznie zarazem powinno za dokument niezbiyty przeciw całej partyi galicyjskiej — uważającej księdza Kuzińskiego jako głowę swojego stronnictwa, że żywi i żywiło zawsze tendencje moskiewskie.

Mniemamy, że żaden z tych panów, którzy przyznają się otwarcie do politycznych przekonań przeświadczeniawo Michala, nie może w obec tego protestować, iż nie jest Moskałem.

„Kiewlanin“ donosi, że za współdziałaniem administracyi naturalnie carskiej, liczny etat oficyalistów prywatnych w dobrach ks. Sanguszków rekrutowany zawsze ze szlachty polskiej, a liczący do 300 osób znacznie zmniejszony został, a miejsce tych ostatnich po większej części zastąpili Czesi.

Prusy.

* BERLIN, 6 czerwca.

Jak wiadomo, sejm Rzeszy północno-niemieckiej nie zniósł formalnie sądu stanu, przyjmując kodeks karny, lecz ważną i zajmującą jest rzeczą, iż w skutek przyjęcia kodeksu karnego sąd stanu materialnie stracił swoją kompetencję. Z podobnem twierdzeniem wystąpił na sam przed w sejmie Rzeszy poseł Laske. Minister Leonhardt przeczył temu; lecz bynajmniej zdania Laske nie zwalczył. Doktor Leonhardt przyznał, że w prawie o sędzie stanu przytoczone są pewne zbrodnie w pewnych paragrafach, które teraz tracą moc obowiązującą, i uważał za rzecz potrzebną; ażeby zmiany te uregulowane zostały w drodze prawodawstwa krajowego. Lubo minister sprawiedliwości i formalnie nie zgodził się na wywody Laske, uczynił to, jak sam przyznał, ze względu na możebny przypadek, że pruski rząd nie będzie w stanie porozumieć się z krajową reprezentacją. Czy zatem wyjątkowy sąd stanu będzie istniał i w jakich przypadkach będzie miał prawo orzekać, postanowi jeszcze przyszła pruska izba poselska.

Najjaśniejszy Pan powrócił z Ems w dniu 4 bm. na zamek Babelsberg w towarzystwie hrabiego Bismarcka, generała Treskowskiego, tudzież adiutantów przybojnych podpułkowników hrabiego Lehndorffa, i księcia Radziwiłła i tajnego radcy dworu Boreka. JK Mość zabawi na zamku Babelsberg do jutra, w którym to dniu powróci dopiero do Berlina. Długo jednakże i tu król Wilhelm nie pobędzie, bo już 18 bm. ma wyjechać na kuracyę do Ems. — Co w czasie zjazdu monarchy pruskiej z carem Aleksandrem szłała, o tem nie jeszcze gazety nie donoszą. Piszą jedynie, że władzom widywano często przechadzających się wspólnie, jedzących razem obiad, na który zapraszano i dostojników obydwóch państw.

Prezes ministerstwa hrabia Bismarck wyjeżdża po świętach znowu do Varzinu. Zastępować go będzie minister Delbrück w sprawach Związku północno-niemieckiego, a rzeczywisty tajny radca Thiele w wydziale spraw zagranicznych.

Minister wojny, generał Roon, obchodzić będzie w tym roku 50letnią rocznicę wstąpienia do wojska.

— * W Kępnie ODEBRAŁ SOBIE ŻYŁE wystrzałem z pistoletu szewce Muller, pełniący obowiązki woźnego przy tamtejszym sądzie. Powodem do samobójstwa miała być rozpacz, że, nie posiadając kwalifikacyi z wojska do otrzymania urzędu, nie mógł nigdy stać na swej posiadłości być zatwierdzonym. Przed śmiercią zapisał aktem notaryalnym cały majątek, jaki posiadał, swej siostrze. Muller mieszkał przy rodzicach, lecz podobno w niezgodzie.

— * Na misyi w Szamotułach wybrzmował JW. ks. biskup sufragana Stefanowicz około 1200, a na misyi w Mur. Goślinie około 800 osób. (T. K.)

— * Ks. kanonik Kurowski, który przed kilku dniami odbył instytucyę i złożył professionem fidei, wczoraj 2 czerwca instalowany został w archikatedrze. Prowadzili go do kapitułarza i do kapitułarza księża kanonicy Janiszewski i Dorszewski. Po wzięciu w posiadanie Ołtarza i stali i zająciu miejsca w kapitułarzu, śpiewał mszę przy odgłosie muzyki tumskiej. (Tyt. Kat.)

— * Z Sokala donoszą pod d. 28. maja że ogień, który wybuchł na dniu tym, spustoszył tamtejszy klasztor OO. Bernardynów, kościół farny i do 100 budynków.

Pożar był straszny przy coraz wzmagającym się wicherze; zarząd miasta prawie żadnej pomocy nie dawał, miasto ma wprawdzie 2 sikawki konne, ale te są do tego stopnia zaniedbane, że woda przy pompowaniu zaledwie na sążeń sięgnąć może.

— * W dniu 19. z. m. w okolicy Brzegu na Szląsku pruskim, nawałnica zrządziła ogromne spustoszenia. Prócz uszkodzenia zasiewów przez gradobicie, wicher wyłamał w lasach przynajmniej na 1000 sążni drzewa.

* Okropny wypadek wydarzył się na kolei orleńskiej. Ośm wagonów wyskoczyło z szyn i runęło w przepaść. Trzech ludzi zabitych zostało na miejscu, ośmiu wydobyto ciężko rannych, kilkunastu mniej niebezpiecznie pokaleczonych. — Pęknięcie osi u maszyny miało spowodować to nieszczęście.

(K) Z KOŚCIAŃSKIEGO, 3 czerwca, (Nowi bracia Siamscy). Wczoraj wieczorem udał się tutejszy fizyk, pan Preussendorff, znany z kilku szczęśliwych operacyi akuserskich, do Darnowa, do żony wyrobnika Łakomego. Przybywszy na miejsce, zastał położnicę już rozwiązaną, a nowonarodzone bliźnięta były rzadkiem zjawiskiem natury, z rodzaju braci Siamskich. Porodziła bowiem Łakoma dwie córeczki, zupełnie wykształcone, ale zrośnięte z sobą całym tułowiem od nóg obojczyka do uda. Część piersi i boku w szersz tworzyła jedno ciało. Pan Preussendorff, zastawszy dzieci te już nie żywe, ofiarował Łakomemu pewne wynagrodzenie od siebie lub z strony muzeum za te bliźnięta, ale ojeść ich ani za pieniądze a ni bezpłatnie wydać nie pozwolił. Matka była po rozwiązaniu mało cierpiącą.

FRANCJA. Gwiazda Oliwiera, która mu dotąd tak łagodnie przyswiecała, błędną poczyną. Wszystkie stronnictwa odsuwają się od niego. Dla reakcjonistów jest on za liberalny, dla liberalnych za wsteczny. Plebiscyt był dla niego zwycięstwem Pylhusa. Kilka dworska z dniem każdym coraz więcej się rozpięra i z nieufnością spogląda na Oliwierę; opozycja nie przestaje przypominać ministrowi jego przeszłości i odstępstwa z obozu liberalnego. Tak więc ów mąż stanu jest istną piłką podrzucaną w tę i ową stronę. Przekleństwo odstępstwa srogo nad nim zawisło. Tak bywa zawsze temu, kto dwom panom służy.

„Sięle“ donosi, że lewica konstytucyjna zerwała już z lewicą opozycyjną. Tym sposobem dokonany został rozdział w obozie liberalnym.

W izbie oskarżenia trybunału państwowego zapadła już ostateczna uchwała w sprawie znanego spryszczenia. Oskarżono I) o spisek na bezpieczeństwo państwa tudzież zamach na życie Napoleona 67 osób, między temi znajdują się Florens, Mégy i Roussel; 2) o zamach przeciw bezpieczeństwu państwa 22 osób, między temi znowu znajdujemy Florensa, 3) o rabunek cudzej własności 3 osób, 4) o zbrodnię zamierzonego rabunku: Gustawa Florensa, 5) zamierzonego zabójstwa Prosta; 6) morderstwa: Mégyego, 7) podlegania do zamachu na życie cesarza i współwiny w tejże zbrodni 2 osób. Przeciw wszystkim innym oskarżonym, z których jedna część wypuszczoną została prowizorycznie na wolną stopę zapadła uchwała uwalniająca ich od zarzucanej im zbrodni. Trybunał nie zjedzie się w Blois, lecz w Burges lub w Wersalu. Ostateczna rozprawa rozpocznie się około 15. czerwca.

PARYŻ, 8 czerwca. No interpelacyę Raspail'a o ukaranie żołnierzy strasburskich oświadczył minister wojny, że ukaranie to nastąpiło w skutek udziału w zakazanych prawach stowarzyszeniach. — Ferry gani wystąpienie przeciwko wychowawcom szkoły farmaceutów i żąda, ażeby wystąpienie pułkownika 61 pułku, w jego rozkazie dziennym objawione, potępiono. Minister wojny obydwa wypadki bierze w obronę. W końcu przyjęto prosty porządek dzienny.

HISZPANJA. Wybór króla w Hiszpanji mocno został utrudniony przyjęciem wniosku Roja-Aziasa. Według wniosku rządowego kandydat do tronu potrzebowałby do proklamacji na króla 189 głosów, liczbę reprezentującą załedwie czwartą część zgromadzenia Korteżów. Wniosek zaś Roja-Aziasa żąda aby najmniej 177 deputowanych oświadczyło się za królem. Tym sposobem odczołnowy wybór ad calendas graecas.

Dnia 5. t. m. odbyła się w Madrycie demonstracya 5000 Esparystów. Na chorągwiach powiewały napisy: „Oby spełniła się wola narodu! Niech prawom demokratycznemu i enocie tryumf towarzyszy.“ Unijoniści rozłączyli się z Alfonsystami i nazwali się Septembrystami. Z Barcelony donoszą, że tutaj odbyły się demonstracje na rzecz Esparysty.

Madryt, 7 czerwca. Kortezy przyjęli w drugim czytaniu poprawkę deputowanego Aria, podług której do wyboru króla większość wszystkich deputowanych jest potrzebna, większością 13 głosów. Ministrowie głosowali przeciwko wspomnianej poprawce.

FLORENCYA, 8 czerwca. Dziś obradował senat nad budżetem. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że Włochy nie wzięły udziału w przedstawieniach, jakie inne mocarstwa w Rzymie poczyniły, dotyczące Soboru, ponieważ rząd włoski nie uważa, ażeby przy obecnych stosunkach głos jego mógł zaważyć na szali, na której się waga żądania innych mocarstw europejskich w kuryi rzymskiej. — Co do okupacyi Rzymu Włoch o niczem nie zawiadomiono. Minister zatem mniema, że polityka francuska pewnie ta sama pozostaje. — Co do wypadku pod Maratonem Włochy zażądały ukarania winowajców i współwinowajców, i śledztwa przez odpowiednie władze. — Budżet przyjęto.

— * Z Londynu donoszą 13go b. m. o strasznym morderstwie dnem poprzednio odkrytem. Rzeźbiarz ozdób Miller czy Meller, szkot, sprowadził do pewnego domu najemnika, żeby z kuchni wynieść na plecach pakę i wziął takową na wózek. W kuchni znajdowała się także jakaś dziewczyna. Najemnik chcąc pakę odwiązać postronkiem, zwał rękę krwią i pyta dziewczyny: co to znaczy. Ta nie nie rzekłszy odeszła; a gdy za nią wybiegł szkot, najemnik puścił się za nią i kazał go na ulicy przytrzymać. Wróciwszy do kuchni z policyantem i szkotem, otworzył pakę i znalazł w niej starą kobietę zaduszoną. Poznali sąsiady, że była to klucznica starego pastora Huslina, i że od kilku dni wcale jej nie widzieli; jak również pastor gdzieś zniknął. W kieszeniach Millera znaleziono prócz nieco pieniędzy, kontrakty kupna kilku domów, będących własnością pastora. W drodze do policyi, Miller chciał uknąć, a potem zażył truciznę, lecz przywołany lekarz uratował go. W podwórzu domu tego był dół kloaczny zasypany, w którym, jak donoszą znow 13go, znaleziono tegoż dnia zwłoki pastora z przetrzętym gardłem. Dziewczynę też wysłędzono następnie. Dalej nie sięgają wiadomości. (Gaz. Toru.)

Donoszą z Koźmina. Dnia 19. Lutego r. b. umarł obywatel Kazimierz Ciesielski 87 lat przeżywszy. Znikł więc już znow jeden z weteranów co pod Napoleonem I szereg polskie zapelniał z tem poświęceniem, że ramieniem i krwią swoją do odzyskania wolnej ojczyzny swą cześć dołożył jak na prawego syna ojczyzny przystoi. Kazimierz Ciesielski walczył gdzieś za obcym krajem jak o polaków tylko powie dzieć można; walczył w Hiszpanii i wszędzie gdzie pod ów czas zwycięzki oręż Napoleona swe hufce wodził. Walczył przeciw Rosji nie brakło go i przy przejściu przez Berezynę, a będąc w polku k. s. Łózka Poniatowskiego był świadkiem klęski dla mocarza zachodu a z nią i dla Polski. Po nieszczęśliwej tej przegranej pol Lipskiem wrócił s. p. Kazimierz Ciesielski do chaty ojczystej oddając się spokojnym swoim pracom obywatelskim. Iakkolwiek już podeszłego wiekiem zastał go przecież rok 1848 przygotowany na nowe ofiary krwi i poświęceń dla powstającej z grobu matki. Polski. Ujął on i wtenczas za oręż by przodować młodzieży naszej jako kapitan strzelców kompanii koźmińskiej. Po nieszczęśliwej tej ruchawce sowiec mu też prusak dał się we znaki. Nie zważając albowiem na to, że powstanie owo rząd sam prowokował, wolą narodu Berlina król skłonił, Polakom zbroić się kazał i że swoją pomocą Polskę osobowodzić przyrzekał, ani zważając, że jego rozżalona soldateska ośrońałego kapitana już po rozejściu się hufców okrutnie kolbami i pałaszami sponiewierała tak, iż ciesielski kilkomiesięczną chorobą o tożę powalony został ale na dobitkę swej wysokiej wspaniałomyślnej łaski tyrańskiej, pensyą byłemu zasłużonemu żołnierzowi i weteranowi polskiemu, którą jako taki pobierał, z 15. talarów miesięcznie na połowę zmniejszyć kazał. Zniósł to wszystko Ciesielski mawiając: robią co chcą bo mają bagnety! Pozostawił on po sobie 8 żyjących dzieci, z których podobno Marcin Michał i Łózka, zameżna Maryanka pozostają tu pomiędzy nami w Ameryce.

Pokój cieniem jego a Wam pozostała Rodzina część i chluba z takiego żywota dawno nietylko, ale pohop pyć powinien ażebyście i wy dzieci wasze na godnych wnuków Kazimierza, dziadka ich wychowywali; ażeby i one do podobnych zasług chociaż po za grobem doszły jak on któremu wszyscy mieszkańcy Koźmina po różnicy wyznania, bo polacy żydzi i ewangelicy niemiecy a nawet i urzędnicy miejscowi przynależą, godną, ostatnią przysługę oddali, ażeby i im i wam ich ojcom kiedyś na polskiej ziemi polski kapłan mógł nad grobem zasługi dla kraju, zaszczytne i chlubne czyny późnej potomności za wzór wyciągnąć.

MAIÓWCE POLSKIE I
w Nowym Yorku
życzymy wszelkiej pomyślności i oczekujemy szczegółowego sprawozdania.
Redakcyja.

Władości miejscowe.

CINCINNATI, 17 Czerwca. Rodacy! Nie jesteśmy i nie będziemy tymi ludźmi, którzy dali się bić rekawicą bezkarnie po twarzy, ale też i sami nie chcielibyśmy się pomiędzy sobą. Pewien korespondent tuż przed wyjściem napisał doniesienie, że tutaj Polonia jest rozdwojona na dwie partie, na wolnomyślnych, i że druga, zawiązuje towarzystwo. „Polsko-Katolickie” — ostatnie sprawiło chorągiew w konfederackim kolorze z orłem polskim (białym) i z obrazem Bogarodzicy i. t. d. Korespondent ów potknął się nader mocno o zmyśloną prawdę, co technicznie i oszczercznie kłamstwem. Na samym wstępie mówi, że Polonia jest rozdwojona a dalej wspomina, że tworzy się drugie Tow. Pol. Kat. — Sam się więc zbija, bo tym samym dowodzi, że nawet prosty owczarski rozum do tej logiki prowadzi, że niebyła Polonia rozdwojona, że była jednolita całością, jednym tylko towarzystwem a obecnie dopiero przez jakieś osobiste widzimisię i może interesowne zachcianki rozdwa się. Łatwo więc pojąć i odgadnąć może każdy, że korespondent ów urządził owemu pierwszemu i jednemu tylko istniejącemu tow. sam rozdwojenie sprowadza i swoim interesownością a może i intrygą przedsięwzięciem widzimisię owo drugie tow. dopiero stwarza. Wydać więc niechcący sam wyrok na siebie, że jest sprężyna zepsowania istniejącego, albo wprost wyrocznia ta, w swej prawdzie, z artykułu jego, sama jak oliwa na wierzch wypływa. Kłamstwa te jego stwierdzają się naocznie dalej; albowiem chorągiew nie była jeszcze i nie jest dzisiaj wykonaną; ani też będzie tak wnet poświęconą z pewnością, bo cała ta manipulacja natrafia na nieprzewidziane przeszkody; skoro owa strzecha opiekunów, pod którą się ów korespondent za swoją klikę ukrył, zarząd dowolny ich chorągiew, swojej germańskiej przywłaszczając, chciała potężyć i tej nowej twórczej partii narzucić kładący zależności w używaniu polskiej, ich własnej chorągiew. Nadto dowiódł ów korespondent swoją mniawską malinową, że on jest odrodkiem; i że go też zaraz na wstępie rozsiwiał kłopoty spotyka kara, bo żałosny niepowodzeniem u Niemców obnosi się z myślą szukania przytulku u Czechów. Że duch religijny polski jeszcze nie wygasł u nas nie myli się odszczepienie, bo ma on przytułek pod naszą polską strzechą, ale gotuje nam wygaśnięcie przynajmniej w swojej kłiece pomiędzy przewyższającą a niezłomną falangą germanów i innych szczeplów.

Człowieku małej wiary zastanów się co czynisz, słabego ducha narodowości przeżyj, że wiesz braci na pokuszenie, że ich oddajesz w ręce i w żywioł obczyzny, że tem samem zdradzasz ojczyznę, że ukochaną Polskę naszą, w której o katolickie to polskie a co polskie to katolickie, zdradzasz jak pewna; lecz to jedna tylko może cora polka własnego ojca zdradziła i na Sybir wysłała. Uderz się w pierś i wróć na łono zgody jedności i miłości bratersko-ojczyznej i jeżeli wiedzisz jesteś zdradzieckimi podszeptami zalepiony, udróż serce meztwem polskiej cierpliwości, meztwa i wiary w przyszłość pomyślniejszą może już nie daleka.

Tobie zaś orle polski, biały jak śnieg i czysty jak prawda duszy, który nie tylko na te konfederackie kolory ale przed, wówczas i w pokonfederacji zawsze w purpurze polskim, dawną krew stawy a dzisiaj krew mecenastwa polskiego przypominając powiesz, i wam czczeni, by wykryć powyższe słowa prawdy; opowiem po krótko powód naszego tu rozdwojenia.

Jest nas tu w Cincinnati nie wielka ale zawsze dość liczna liczba, bo około 70 polaków, którzy się w jedno łączą ciałem czysto polskie. Odczytali się też dość często głosy i życzenia za zawiązaniem stowarzyszenia polskiego, co ma już miejsce i po innych krajach Ameryki i tem tylko tworzy nowe, silne zastępy do przyszłej wolności narodowej. Za ogólnym też takim rozgłoszeniem zawezwano rodaków naszych celem najbliższego zgromadzenia się, obradzenia sposobu i powodu łączności, ustanowienia ustawy czyli konstytucji i oboru zarządu czyli komitetu. Zebranie się nasze przyszło do skutku. Głos ogólny przemawiał za założeniem bratniej pomocy pod mianem Kościuszki; gdyż tylko w ten sposób chronić się możemy od upadku materialnego przez choroby i przypadki śmierci, a polepszać byt materialny widzący za sobą konieczność nam potrzebny przyczynę moralną i ścisłą oświaty.

Przystąpiono zatem do oboru komitetu, składającego się z prezydenta, sekretarza i kasyera. Obrano także komisję z trzech osób do utworzenia ustawy, nad którą 2 tygodnie pracowano. Po zredagowaniu tychże rozbiórano przez siedem oznaczonych posiedzeń takowe i uwzględniano każdego uwagę jaką tylko kto podał, aż narodziło się stanowczo za dobre uznanie w życie wprowadzone zostały do tych, że rządzący się niemi i Bogu chwala towarzystwo nasze istnieje. Tym czasem jeden z owych, który był i przy obradach i za założeniem i przy założeniu, zgadzał się nawet zupełnie na wszystko, zawiadziony ale, że go minął zaszczyt być obranym na kasyera, począł kominki wybić i ducha rozdwojenia wzniecać. Przybrał sobie za powód, jakoby tow. bratniej pomocy powinno łączyć w sobie i znanie kościelne, tak nazwany cech. — A że to po stanowczo już zawiązaniu ustawy i uznaniu tychże nie mogło mieć miejsca; — cech kościelny na zupełne innych podstawach ugruntowany być winien i dla samego nawału pracy oddzielnego wymaga zarządu jakkolwiek członkowie mogą być jedni i ci sami w obydwóch towarzystwach, nuż wiecie na nas powstawać i nowe państwo pod protekcją innoplemięńców tworzyć rozpaczliwie rozrażony rządzą panowania nad ośmienną sobie kliką najlepszych i najwinniejszych może braci naszych. I czyż to godny postęp? Któż

odrodkiem i odstępem? Ten co stwarza chociaż odcięcie ognia i ogniska narodowego czyli ten co już utworzone usiłuje zepsować? Nazywa nas wolnomyślnymi — a my dziękujemy Bogu, że nam pozwala jeszcze w Ameryce po polsku myśleć i mówić i czynić. To nie jest hańba; ale odstępstwo i zdrada jest hańba. Wszakżeśmy przy kolektowaniu na chorągiew oświadczyli, że dołożymy nasz grosz wdowi skoro się z nami połączycie, lecz na chorągiew polską pod opieką germańską złożoną nie nie damy bo byśmy sami sobie, temu orłowi, tej naszej królowej, Bogarodzicy urągali. Na zarzuty czynione, że nas za mało, że w Niemcekiem tow. pewniejsze wsparcie, bo ich tamże dużo odpowiadamy, że nas dosyć, wszakżeśmy przyszłowie łacińskie niesie, „tres faciunt collegium” niech więc i trzech się łączy w węzeł w tajemnej pomocy a będą coraz to silniejsi bo i do brzemienia, i rada pociecha ulgę się w cierpieniu niesie, a i z pod trzech jak trudno się jednemu wyłamać, mamy dowód na biednej ojczyźnie naszej. Nie jest nas też tu za mało, lecz nam zgody, jedności, miłości braterskiej i wytrwania potrzeba a osiągniemy to do czego dążymy. Przecież i Niemców niebyło tak licznie przy zawiązaniu się ich towarzystwa, a może jeszcze mniej jak nas tu dzisiaj, i tylko przez przeciag czasu wzrosli i spójniejsi; co i nas czeka a za czem koniecznie dążyć musimy. Mamy i my w pobliżu Cincinnati więcej braci polaków, którzy się do nas przyłączyć skoro im dobrym przykładem się przedstawimy. Bracia Polacy! usuniecie niezgody i swary, miłujcie wszystko co polskie i łączyć się z nami pod mianem wielkopolskiego i tu i w Polsce, naszego Kościuszki.

LIST z TEXAS (dokończenie)

P. Bóg jakby dla zawstydzenia dumy i za rozumiałości naszej — dzieła swoje na tym świecie zwykły tworzyć i dokonywać przez słabe i małe przed światem nie nie znaczące osoby. Co za potężny i wspaniały widok przedstawia nam św. Katarzyna seneska-

W wieku 13, kiedy Grzegorz XI papież, mieszkał w Avinionie, kiedy właśnie wszelkie rozumowania głów dyplomatycznych speliły na niczem prosząc go o powrocie do dawnej papieżowskiej stolicy; roztopniała niewiasta-klia o dobro kościoła, staje przed Grzegorzem i swoją skromną wymową zmusza go do powrotu co wnet nastąpiło.

Św. Katarzyna alexandryjska swemi prostymi zasadami zbija naukę filozofów ówczesnych i cała szkoła grecka zaniemiała przed nią. O ile podobnych faktów przedstawia nam historia! Ale po co sięgać historycznych dowodów, spojrzmy na poświadczenia teraźniejsze. Iż mamy przesyconych w naukach mądrków światowych, którzy niemogą pojąć i zrozumieć prawd prostych i jasných, zawartych w naszych katechizmach, tak przystępnych dla umysłów samych nawet dzieci chrześcijańskich. Gdyż zwyciężają, kto gardzi naturalnym rozsądkiem i pnie się o własnych siłach do rzeczy nadprzyrodzonych, nie tylko, że staje się wszystkim niezrozumiałym ale nadto, zagadką samemu sobie.

Z powyższych moich orzeczeń widzi, że serce i rozum muszą wspierać się wzajemnie, dla osiągnięcia oświaty.

Meżczyźni więc przynajmniej rozwoj umysłowy, on ma być świadomością świata; niewiedzie zaś wychowanie, t.j. poznanie, zrozumienie i zamiłowanie prawdziwego dobra i piękna na świecie.

Jeżeli meżczyźni, bez rozumu nazwiemy katwanem, to niewiasty bez serca i uczuć, głazem, i jak głowa nie objędzia się bez światła, serce bez ciepła; a że zaś od kombinacji światła z ciepłem byt świata zależy, tak też na połączeniu rozum meżczyzny z uczuciem niewiasty polega szczęście rodziny narodu całego.

Tych kilka uwag moich, a raczej kościelnych, podaje łaskawie kochanym polkom i pragnę, żeby one znalazły niepoślednie miejsce w ich czystych sercach. Niech zechcą pojąć i zrozumieć te prawdy głębokie, doskonałe, niż mogłem je objaśnić. Dla braku czasu chciałem choć w krótkich zarysach przedstawić wam wasze powołanie i stanowisko na świecie, resztę dopełnicie same w modlitwie do najświętszej Maryi, gdzie macie czerpać mądrość i roztropność i pobożność i meztwo dla siebie.

Wasz br. w Chr. ks. A. B.

LOUISVILLE dnia 17 Czerwca 1870.

Z każdym nowym numerem Orła, dowiadujemy się coś więcej o sprawach narodowych, lub o innych nas interesujących rzeczach. — Dawniej, do czasu, zaczęto Orzeł pomiędzy skłalami Missouri się wylgać, żyliśmy sobie każdy w swoim zaciatku, drżymy i marząc o przyszłości i o obecnym swoim materialnym bycie, a jeśli czasem ocknawszy człowieka, nie ujrzał nic więcej jak tylko otaczającą go obczyznę. Inaczej zupełnie się dzieje teraz, albowiem Orzeł chociaż dopiero 5 miesięcy stary, głos jego już tak głośny, że się odbija i rozlega po lichej chatkach naszych mniej dobrze się mających braci, jako też po salach ziomków dobrodziejów majątku, albo już od kolebki fortuny obdarzonych. Orzeł młody chybkim lotem buja przez krańce tak wschodnie jako i pustynie zachodu; odzywa się pod namiotem awanturnika kopieckiego za złotem, jako też w dzikich lasach łapki zastawiającemu myśliwemu lub traperowi, albo też w bezpiecznej, ucywilizowanej okolicy prowadzącemu proceder. Nie tylko to; lecz przez niego bracia, ziomki odzywają się z zacieków, w których przedtem nikt się nieśpodziewał, że tam serce polskie bije. — Lecz z żalnością w sercu spoględamy, że w tej małej liczbie tutaj serc polskich wygnańców znajdują się tacy, co młodem Orłowi, w tym krótkim czasie, egzystencją i ten mały postęp już zardroszcza i prosto na zdradzie stoją. Bracia Polacy! wy co się tego dopuszczacie, zastanówcie się co robicie? Wy, co

tak się mienicie mądrymi, pokażcie nam coście dla dobra naszego do tych czas zdziałali? Ja sam już czekam i patrzę na was przez szereg kilkunastu lat a nie mogę się nie doczekać; aż naraz, gdy wam Columbus jaje postawił, twierdząc, że to też Amierice. Ukażcie nam jeden dobry rezultat waszego działania dla dobra narodowego przez cały czas waszego drzemania, a zareczam wam, słowem honoru, że pojdę i ja za waszym śladem i jeszcze innych do tego naklonię. Nazywacie Orła jezuitą, czarną suknią, ręką moskiewską czyli wrogiem i. t. p.; lecz do tych czas ani jednym słowem nie powiedzieliście, ani pokazaliście waszych do tego powodów, pomimo, że łamy orła wam były i za każdego czasu otwarte Kłóż więc jest większym wrogiem naszym, wy, czy Orzeł? Kłóż jest większym nieprzyjacielem, ten, co buduje, czy ten, co rozwała. Jeśli widziacie niedość w orle, czemu nie podacie ręki i w braterskiej zgodzie błędów nie naprawicie? czemu nie dodacie mocy słabemu? Zamiast tego wołacie krzyżując, chcielibyście chętnie orła umorzyć li tylko dla tego, że się nie pod waszymi skrzydłami ulęgi i od was niezależny sobie swoje gniazdo w skałach Missouri usiłował Wasz patryotyzm widząc zasadą się na tem, że gdy nie dzieje się podług waszej zarozumiałej głowy, — to wszystko resztę niechaj idzie na przepascie.

Orzeł Polski przed 5 ciu miesiącami, gdy walczył, nie walczył on podnoszącymi zańdani akciami lub funduszami z kieszeni pospólstwa, nie prosił was abyscie się waszem dobytkiem do tego przyczynili, tylko własnymi funduszami swoimi powstał. Przypatrzcie się wy mędrzy i czyn ten podziwiajcie, albowiem sami przyznacie, że przechodzi wszystko do tych czas uczynione. Ukażcie wy nam, wy tu popracujcie pieknie jeden tylko szelag coście poświęcili dla dobra narodowego, coście go poświęcili bezinteresownie z czystego prawego serca nie rachując na żadne w jakiej kolwiek postaci odwetowanie. Dla czego więc wzniciacie opozycję i szukacie tamować łot orła przeciwnościami, które jemu w drogę kładą usiłując? Dla tego, aby podchlebić waszej spleśniałej ambicji? Jeśli was prawda w oko kole i chcecie utworzyć sobie podchlebiający organ, to nie wystrudujcie pod pozorem akcyów i. t. p. od stronników uwiedzionych, te ciężko zapracowane kilka groszy, tylko swoim własnym kosztem utworzyć znów jakie Echo, niby polskie, i polecajcie wasz egoizm do nasycenia. Ci, co czytają Orła, będą w stanie i na wasz utwór się zdobyć, na takowy abonować, li tylko z ciekawości, co też będzie za dziwolog. Lecz zaciemni utwórście wasze dzieło, za czem pokażecie co umiecie, nie rzucacie podłych oprysków na Orła, albowiem orzeł wam pokazał, że walczył swoją własną siłą i pomimo waszej woli biał i biał będzie chociaż mu na zdradzie stoicie. Teraz wy czytelnicy Orła Polskiego! wy z prawem sercem, które wam z radością zadrało nad tą polską kłutrenką, która wam zabłysła w postaci orła, stojcie i nadal przy orle, popierajcie łot jego waszemu; lecz regularnymi przedpłatami, nie dajcie się uwieść podchlewnym głosem wilków przybranych w baranią skórę, a tym mniej dajcie sobie wyłudzić coś z waszej kieszeni dla polechtania ambicji i smolubstwa kilku tych odrodków. Czas jeszcze nie zawitał aby dwie polskie gazety tutaj istnienie znalazły. Tak samo polska tutaj, za emigracy nie jest rozdzielona na party, z których każda by miała na celu osobne i oddzielne zamiary i do popierania tych potrzebowała osobnego organu. Zanim postąpiemy tak daleko zacięmy się wprzód w pierwiastkową jedność i całość, a dopiero wtenczas zobaczymy co nam będzie potrzebne. Tymczasowo dosyć jest na jednej gazecie; starajmy się ustalić wprzód dla tego organu jeśli nie świętą do przynajmniej konieczną kolebkę dajmy pierwśństwo temu, co dla nas z czystego patryotycznego zapatu poświęcił nie tylko samego siebie; lecz i swój dobytek. Bracia Polacy! jeśli każdy z nas swoją powinność wypełni, nie polega na żadnej wątpliwości, że możemy utrzymać bardzo świetnie polską gazetę nawet za czasem i więcej jak jedne. Coż znaczy w tym kraju ta mała kwota trzech dolarów na cały rok? Ile to razy nie jeden z nas lekkomyślnie wyda i stracił dość większe sumy na niedorzeczności i głupstwa? Nie byłoby to haniebnie żałować i skąpić tych parę groszy na coś pożytecznego? Wstyd i hańba wszystkim tym, co z jednego lub drugiego względu abonować na Orła się uchylają? Wstyd tym co od sąsiada gazetę pożyczają, będąc w możności sami ją utrzymać. Wieczna hańba tym, co z nieprzyjaźni gazetę kradną i sekretnie konfiskują, lub innych odmawiają. Niemasz wyrazu, niemasz nazwiska dla tych, co sobie tak postępują. Warci są aby ich postawić pod przegięz publiczny. W tym całym kraju znalazł się tylko 194 abonentów, co zachwala prawe serce i uczucie patryotyczne. Czy ta liczba w rzeczywistości zawiera wszystkich polaków na tej tu półkuli? Daj Boże, że nie! Daj Boże, że drugie półkole pokaże nam, że nasze mniemanie jest i było mylne. Bracia! każdy z was dobrze wie z doświadczenia, że każdy proceder, każde chociaż najmniejsze przedsięwzięcie wymaga czasu do uregulowania się. Coż dopiero wymaga założenie polskiej drukarni i zaczęcie polskiej gazety wśród obcego narodu, która z własnego tylko elementu powstać może? Naturalnie nie mając polskich nakładaczy, ludźmi z obcego narodu, niedoskonałe dzieło tylko wykonać można. Ten co dzieło to wywołał, nie zawodził sam nie pomyślał o tem, że dopiero gdy było zapóźno. Coż pozostało robić? cofnąć się! lub zupełnie porzucić? Nie! bądź jak bądź, zredukować chociaż na dwutygodniowe wydawanie; lecz dzieła nie porzucić była rezolucja wydawcy. Nie zrażajcie się tem, że w pierwszym momencie obietnice nie mogły być zrealizowane co do joty, w szakiesz żaden z nas nie wydał tych

parę groszy aby odebrać ekwiwalent z procentem, tylko w celu, aby dzieło to wskrzesić i jako pomnik narodowy i nadal utrzymać. Zpatrzmy się na patryotycznych Irlandczyków, którzy woświeceni tak nisko od nas stoją, czy oni nam mają dawać przykład? Czy od nich mamy czerpać nasze powinności? Biedny i nędzny ów naród z jaką to radością i poświęceniem nieśie i składa swe ofiary na ołtarzu swej ojczyzny. Zpokrewnione z nami Czechy, których liczba watajszym kraju nie wiele większa od naszej, łączą się wszędzie w towarzystwa i organizacje, utrzymują nie jedne tylko; ale rozmaite gazety i pisma. My zaś co nas jest w Ameryce kilka dziesiąt tysięcy z polskiego plemienia, nie możemy bodaj jednej tylko gazety utrzymać. Zarumienię się nam trzeba nad tem. Wy zaś rodacy, co się narzucacie sędziami i krytykując innych i to, co sami nierozumiecie, nie udrażcie się tem, że wam trzeba prawdę wytknąć i trzeba wam pokazać, że sami niewiecie co chcecie. Jednemu gazeta jest za drobno drukowana, drugiemu powierzchowność nie odpowiednia, innemu, że nie zawiera w sobie lokalnych wiadomości zmniejsza, w którym mieszka. Ty człowieku, co szkoda, że nosisz dopiero takie piękne polskie nazwisko, — tobie ojczyzna powinna pomnik postawić za twoją przysługę dla dobra ogólnego, że z kłóż twego spostrzegł, że gazeta wyglądałaby by potwór, co przez swój ogródek przeleciał. Mój bracie! jeśli gazeta ta jest z gorzeniem w twoim oku, dla czego ją od twojego sąsiada po żywasz i takową czytając cudzem kosztem się gorszysz? Ty mój bracie jesteś za ciemny abyś potrafił ocenić takie dzieło i bieda to jest i politowania godnem, że należysz do kategorii ludzi, co gdy nie mogą lub nieumieją rzecz pojąć, takową potępiają. Tak samo nie wnosz sobie, aby dla tego, że ci Pan Bóg pobłogosławił troszkę więcej na dobytek aniżeli wrodzinnym kraju, że twoje zlanie przez to przybiera więcej waloru, nie! chociażbyś ty sobie złoto i pagórkami nagromadził i naskładał to pozostaniesz tym co jesteś i byłeś to jest: „piecucha” a orzeł będzie biał dla tych co pragną postępu i u wszystkich z prawem sercem pragnących oświaty będzie wszędzie, zawsze i każdego czasu bardzo miłym gościem. Demosthenes.

Washington dn. 2 czerwca.

Prezydent Granta zalety, wyknięte przez gazetę Sun w N. Y. Pismo to nie będzie organem administracyjnym, tak gorzko występując przeciw Grantowi, przez swego wydawcę p. Dana, który był asystentem ministerstwa wojny pod Linkolnem.

Przeciw Grantowi jako jenerałowi nie mamy nic do nadmienienia. On nam nigdy nie odmówił bo żeśmy go o nie nie prosili. Przeciw Grantowi zaś jako prezydentowi oświadczyliśmy nasze największe oszałamienie i niezadowolnienie. Mało jest tu ludzi, którzy go tak popierali jak my. Kiedy pod Vicksburg podczas kopania kanałów miała mu być komenda odebrana czynił p. Dana co mógł aby go utrzymać na czele armii misysypskiej i dopiął swego. Gdyby nie to nie byłby stał się Grant ani głównie dowodzącym ani dzisiaj prezydentem Stanów zjednoczonych. I do tej godności najwięcej mu dopomogliśmy albowiem mniemałszy, że dla kraju dla dobra kraju, i wszystko cośmy od niego żądali było ażeby rzetelnie, rozumnie i z miłością ojczyzny swój urząd sprawował. Wszakże nie za nadto tego? — ale natomiast są rzady jego złe, głupie, słabe, obłudne, podłe, przeciw amerykańskie, obrzydłe na wewnątrz a obrzydliwsze na zewnątrz kraju. Prezydent jest niezdolny i leniwy, zaniedbuje swych powinności, nie jest w stanie ich rozemnać; a za ozięby by je wypełniał. Darzy on lubzi urzędami, za odebrane podarki albo dla tego, że są jego pokrewni. Poniżej on kraj w oczach całego świata i drzy jak listek, jak podłec przed zmięgnięciem, upadkiem bankructwa zagrożoną potęgą jak Hiszpania. Człowiek ów, który jako żołnierz naród oswoiódki, jako prezydent go hańbi. Nie możemy tej prawdy przed nim i jego satelitami zataić ale jest naszym obowiązkiem publicznie ją wyznawać.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE.
Drs. HOSTETTER i SMITH.
Pittsburgh. Pa.

Ożywająca Machina!

Uszkodź sprężynę w zegarku a przestanie chodzić. — Żołądek człowieka jest jego sprężyną życia. On rządzi całym jego organizmem i w prawia w ruch całą maszynę życia. Jak zaś zepsucie zegarka okazuje czasoskazy, tak słabość i cierpienia człowieka przebiegają się w jego oku, w ciele, w twarzy, w ruchach, w całym jego usposobieniu i świadczą, że wszelka władza ożywiania zaprzestowała zwykłych działań. Żołądek dopomina się wzmożenia i naprawy a to osiągnąć można tylko przez — „Żołądkówkę Hoffstettera”. Sprężyna w zegarku dla się zastąpić inną, nową; lecz żołądek musi być leczony i wzmożony. Cel ten osiągnąć być może jedynie tylko przez ów wstawiony już i od lat 18u istniejący, ożywiający środek zaradczy, który głównie przeciw niestrawności nie ma sobie równego. Używany on bywa nawet wtenczas, kiedy wszelkie lekarstwa okazały się bezskutkującymi jako najskuteczniejszy. We wszelkich przypadkach jest wotroba mniej więcej w nieładzie a i na to tak jak na żołądek i inne wewnętrzności działa żołądkówka z właściwym sobie skutkiem na pośrednie i bezpośrednie organa na których (cielesne) zniszczone i (duchowe) umysłowe zdrowie polega.

NAJLEPSZY ŚRODEK przeciw SUCHOTOM

„Słabi niech się żywią roślinami” mówi Sty Paweł. A więc już przed 18u wiekami oceniano wartość medycyny roślinnej. Wstarym testamencie też botaniczne lekarstwo zalecano, ale nigdzie nie radzono Calumelu ani otowianych pigulek, ni też innych mineralnych miksztur. Radzono tylko ciepłym, celem odzyskania siły i zdrowia, roślinne pokarmy. Nie umiano przecież pod ówczesne lekarstw z nich wyrabiać. Późniejszym wiekiem przekazano ten sposób. Największą zasługę odniósł w tym wynalazek żołądkówki Hoffstettera. Nigdy przedtem nieznano połączenia alkoholu z lekarstwami roślinnymi. Od czasu wynalezienia tegoż a więc od lat 18u nie masz już równego. Podczas wszelkich poroków i wszelkich klimatach oraz chorobach jest on najskuteczniejszym, i tak przeciw niestrawności, na rozwolnienie, krmi, na wzmożenie nerwów, przeciw cierpieniom żółdowym, na ukojenie bóleści, we wszelkich przypadkach, jest on niedocenionym lekarstwem, tak przy zasiedzeniach, jako też i przy nadzwyczajnych przeżyciach się w pracy i w zaziębieniach wilgotnych. IV

Słowo do Abonentów

Abonentem, który od samego początku a przynajmniej od Nru 4. Orła trzymając, zostanie przesłana, przybiciem premia 14 b.m.

Jest to obraz KOŚCIUSZKI podług prawdziwego oryginału jak najlepiej fotograficznie wykonany i za ozdobę strzechy polskiej każdemu miłym być powinien.

Obrazy te naszego bochatera i apostoła wolności amerykańskiej, wielkopolskiego Kościuszki, są do nabycia w Redakcyi Orła Polskiego.

Cena pojedynczych obrazów \$1.00
Za dwanaście „ „ „ „ „ „ „ „ \$10.00

Przy tem uadmieniamy że dla braku miejsca nie możemy kwitować z odebrania przedpłaty; lecz prosim uważać jako pokwitowanie przesyłki Nru 12 a za tym, którzy z przedpłaty się nie uisiliłi Nru 12 przesłany nie będzie.

Od Redakcyi. RODACY!

Z Nrem 11. rozpoczyna gazeta nasza drugie półrocze istnienia swego. Format jej na ten raz, dla nabiegu korespondencji powiększony o łam pła na każdej stronie, jest rzeczywicie jej projektowaną wielkością; lecz dla szczerzej liczb abonentów, którzy jeszcze kosztów nakładu nie pokrywają, tylko o czterech łamach wydawany być może i przy tej wielkości Orz eł w nagłównu nie może się mieścić.

Skoro zaś liczba abonentów w zrośnię i przyszłość orła w pomyślniejszym stanie stosunkach, format dzisiejszego Nru. zorkiem w nagłównu będzie zawsze wychodził.

Od abonentów więc i czytelników, od całej Polonii istnienie, ustalenie się i cała przyszłość gazety tej polskiej w Ameryce zawisła. Kto z nas tylko może i jak daleko wpływ każdego sięga niechaj Orła rozprze-strzenia albowiem tem samem zapobiegnie się możliwemu podwyższeniu przedpłaty, do której Redakcyja byłaby zmuszona apelować. Wszakżeż tu nas dziesiątki tysięcy już przebywa i zbyt szczerzej rośmimy pretensje, bo gdyby tylko ze wszystkich 10ta, i 5ta część Orła utrzymywała a istnienie jego nie było by zagrożone, ale nadto, przez pozyskanie dobrych i liczniejszych korespondentów tak tu jak w Europie wyrobiłby się na pismo wcale i bardzo przystępne oraz odpowiednie, życzeniu całego ogółu polskiego, narodowych dążeń. — W naszym więc ogólnej sprawie leży cała przyszłość pisma tego, — przyszłość naszej tu oświaty polskiej i ojczyzny naszej, której tu i ząd cegiełki do jej odbudowania koniecznie nieść powinniśmy i usłać drożynę, po której życie i śmierć naszą, matkę Polskę, na rodzime nasze i ojców naszych błonia w ofierze wolności i wyswobodzenia jej złożęć powinniśmy. Nie pozwólmy naigrawać się z nas innym tu zamieszkałym narodowościom. Nie mówię już o Niemcach, którzy stokratnie liczbą tu przeważają, ale o Czechach a nawet o Moskalach — Czechów nie wiele więcej tu od nas a istnieją aż trzy nawet 4 gazety czeskie. Moskale daleko mniej aniżeli nas a mają swój organ. Dla czegoż więc i my nie usuwamy obojętności do tego co polskie i nie rozpłoniemy miłością do tej, nam najdroższej i z wszystkich najpiękniejszej czoły naszej ojczyzny? Rodacy! chociaż późno głos obecny i to zmłodziej emigracyi się odzywa; lecz nigdy nie zapóźno. Starajmy się utrzymać licznymi zamówieniami Orła nie dajmy zwątpić założycielowi drukarni polskiej, dla oświaty naszej założonej, o naszych dążnościach, nie dajmy wyrzec o sobie: „Polacy nie chcą bo nie godni są Polaki” — wspierając przedsięwzięcie przez miłość do ojczyzny wywołane, cieszymy się, że nie na akcyach ani skłatkach fundamentu założony, bo przy pierwszych rewizji i wyniku deficytu byłby się zachwiał i runął zupełnie. Przykładajmy więc i pracy z poświęceniem a stanie się z nas każdy węgelnym kamieniem.

 Czytaj!!!

Z powodu bardzo małej liczby subskrybentów na majęcej wyjść książkę od nabożeń-

stwa, zmuszeni jesteśmy przedłużyć czas
wyjścia rzeczonych książek aż do pierwszego
Października r.b. Biorąc na uwagę
wielkie koszty nakładu, niemniej i taniocę
tęję; upraszamy rodaków przysyłających
podpisy o równoczesne nadesłanie \$2.00.
Podpisy będą przyjmowane aż do 15 Sierp-
nia r.b., po upływie którego to czasu cena
książki będzie \$3.00.
Zaręcza się: druk czytelny, papier
wielkocarny, piękna oprawa, wzniosłość mo-
dliwy, i dla obojga pte zastosowane.

POLSKA MAJÓWKA!!!

N O W
Y o rk, P o l s k a
kie T ow: bra tniej
pomocy Koś ciuszko
odbycie w spól na zabawę
Piknik w Ha milton Parku na
dniu 13o Lipca r.b. W tej
zabawie bio rą też udział Pol-
skie Tow: śpiew: Lutnia
Polska; Czeskie Tow: Br: Pom;
Czeskie Tow: śpiewu
Chłachol oraz kompania
B. 55o pułku mi
licy N. Y.
Po chod roz
począć się ze sali mity
ngu No 7. Delancy jak
zwykle zrana. Postapi
ecl em ode bra
nia ofiarowa nych
mu wieńcy i da się na
miejsce przeznaczenia. Spodzie
wać się nale ży, że i
Pola cy nie bę dą cyje-
sz cz e
członkami po
wyż
szych
towarzystw raczą uczestnictwem swoim,
głównie nasze, ku tej wspólnej zabawie na-
rodowej, łaskawie zaszczyścić, na co uprzej-
mie i z duszy serca zaprasza
KOMITET BRAT: POMO:

* Wymiar sprawiedliwości w
Egipcie. Pewien austriacki poddany na-
zwiskiem Sartorelli, zamieszkały w Kairze,
skazanym został przez tamtejszą władzę po-
licyjną za jakieś tam przestępstwo na 50
płag; nie potrzebujemy dodawać, że wyrok
wykonano w najściślejszym tego słowa zna-
czeniu. Konsul austriacki p. Schreiner do-
wiedziawszy się o tem, zażądał zadość uczy-
nienia. Rząd wicekróla Egiptu wymierzył
takową, skazał bowiem porywczego nieco
prefekta na 6 lat domu poprawy i na 6 lat
wygnania. — Jak widzimy Egipt nie jest w
cale tak zacofanym krajem, jak to się zdaje
niektórym; tam bowiem uważaniem bywa to
za zbrodnię co dziś jeszcze praktykuje się w
państwie moskiewskiem i do niedawna jeszcze
w Austrii uważaniem było za środek niezbędny
do sprawowania rządów ojcowskich. (Dzie-
Lwów.)

Na Losy!!!

Parafia Śtój Gertrudy Mo. podaje na losy
organy o 7 registrach. Organy te są jak w
najlepszym stanie, lecz parafianie sprawiają
większe, z tej przyczyny będą te obecnie
wylosowane.
Los kosztuje \$ 1.00, i można takowe za-
pisać w Redakcyi Orła Polskiego.
Ciągnięcie odbędzie się w Wrześniu. Ka-
żdy z was bracia ma nadzieję wygrania; a
wygrawszy za Dollar rzecz wartości parset
talarów, można sobie pohlubić. Organy
te właścicielowi będą przysłane natychmiast
i jak najszczerzej zapakowane.
Zarząd Parafii Śtój Gertrudy

CENY TARGOWE. ST LOUIS

Przenica najlepsza	\$ 1. 20. buszel.
Kukurydza	1. 05.
Zyto	0. 76.
Owies	0. 59.
Jęczmień	0. 80.
Kartofle stare	0. 49.
Kartofle nowe	0. 63.
Cebula	2. 80.
Bawelna	0. 22. £
Stonina	0. 14. £
Szynki	0. 16. £
Smolec wieprzowy	0. 16. £
Kawa	0. 22-30£
Cukier w kawałkach	0. 20. £
Masło	0. 14-17£
Jaja tuzin	0. 12-14
Pierze czyste, świeże	0. 78-80£
Wódka	1. 18. gallon.

!!! CZYTAJCIE !!!

Doniesienia podawane do druku od osób
prywatnych, muszą być opłacone przed dru-
kiem. — Cena za wiersz jest 5 Centów od
abonentów; — od nieznanych nam osób 10.
policzana.
Dla każdej partyi postanowiliśmy stałych
wszędzie korespondentów, — a więc z rozumu
wypada, że jeżeli kto chce swoje widzi mi-
sie w gazecie czytać, powinien opłacić.
Wszystkie drukarnie mają ogłoszenia od
swych narodowości któreto, kosztu papieru
są w stanie na rok opłacić, a jednakże tam
nie darmo drukowane nie jest. U nas zaś
gdzie obec narodowości te kosztu pokrywa-
ją, i owo ogłoszenia całą zajmują stronę,
a rodaków aniśladu niżej — jakże więc wy-
magać aby wszystko bezpłatnie umieszczano
bywało!

INSERATY WASHINGTONSKIE.

NOWE

OGŁOSZENIA

DRUKARZE POLSCY!!

B a c z n o ś ć !!!

Poszukuje się dobrych i biegłych ustawiaczy czeionek.---

„Praktyczni nakładacze, po zgłoszeniu się
do REDAKCYI ORŁA POLSKIEGO osią-
gną tamże stałe zatrudnienie, i gwarantuje
się im ustawiczna praca. —

Rzemieślnicy jako to: Krawcy! Szewcy —
Kołodzieje! Blachnierze — Dobry Kupiec —
Oberzysta — Budowniczy — Rymarz — Stolarz
— chcą polepszyć swój byt; mogą w krót-
kim czasie do majątków przysić, jeżeli oku-
pią się około nas t. j. w Św. Gertrudzie,
Grunta w najlepszym stanie od jednego do 40
stu lub więcej akrów.
Ceny za akery są 60 Tala; barówka. —
Jako też całe farmy grunt najlepszy w ca-
łym powiecie, rozciągające się w około
kościół. —

Zgłaszający się niechaj się udadzą o dalsze
szczegóły do REDAKCYI „Or Pol.” lub:
F. Hustemann St Gertruds
Franklin Co. MO.

MOŻNA KUPIĆ!!

120 akrow gruntu, z tych
50 do obsiewu; reszta obej-
muje las, i drzewo budulcowe.

Dalej obszerny dom, stodoły, i
stajnie. —

Grunta te są tylko 1-4 mili od kościoła
Św. Gertrudy. —

† kupujący mogą się zgłosić o warunki
do REDAKCYI ORŁA POLSKIEGO, —

lub Henry Schroeder
St. Gertruds MO.

ORANŻERYA

Niżej podpisany poleca swój liczny zasób
różnych gatunków kwiatów i nasion. —
Drzew owocowych t. j. jabłek, gruszek, śli-
wek, wiśni, czereśni, aprikosów, brzo-
skwiń. Plance różnych gatunków win. Za
każdy artykuł gwarantuje. —
Ceny jak najniższe; i na żądanie na wszy-
stkie strony Stanów Zjednoczonych rozsyła
bez uszkodzenia.
* Katalogi bezpłatnie nadsyłam. —

ALEXY SCHRADER.
do 1go. stycz. 71.

MAGAZYN

Mebli

H. OTTO



Poleca swój wielki skład różnych ro-
dzajów mebli.
Kupujący znajdą wielkie ukontento-
wanie w wyborze i w cenach.
Ulica St. John - między 3cią — 4tą
do 1go Stycz. 71.

RESTAURACYA!!

KREITA

Niżej podpisany ogłasza niniejszemu
publiczności że w każdym czasie można dostać
ciepłych pokarmów.
DALEJ

Codzieinnie świeże

Ostrygi

Sardele

Minogi

Kawior

Prawdziwy ruski
Ulica ELM między 1szą: — 2gą:
do 1 Sty. 71

W. KREIT RESTAURANT.

Wyprzedaż

Niżej podpisani wyprzedają swój handel
korzenny i łokciowy, jako to: kawę, cukier
i t. d. garderoby dla panów t. j. surduty,
kamizelki, spodnie, płaszcze, żakiety, czap-
ki; kapelusze. Łokciowe towary — mnisłiny
krzmiar — tybety, perkaliki.
THEODOR NHOELKE i Spółka,
Ulica Jefferson między 3cią a 4tą,

PIWIARNIA

MENSEGO i GODJANA

Na rogu

Main i Elm

ULICY

WASHINGTON MO.

Dubeltowe, co dzień świeże piwo, — por-
ter, jako też trunki rozmaite polecają wła-
ściciele swym gościom. Kręgielnia dla
amatorów. —

POCZTY

W

Powiecie Franklin.

Beauford. Japan.
Berger. Jeffersburg.
Boeuf-Creek. Labadie.
Boles. Moselle.
Clavey. New Haven.
Campbellton. Oakfield.
Catawissa. Pacific.
Cedar-Fork. Port Hudso.
Clover Bottom. St. Clair.
Dundee. South Point.
Etlah. Stanton.
Gray Summit. Sullivan.
Grubville. Union,
Washington.

GIEŁDA NOWO — YORSKA

Dollary w złocie	1. 18.
----- srebrze	1. 03.
Talary pruskie	73.
Austriackie guldeny	57.
20 Franki. zł:	5. 00.
Ruble.	98

KAHMANN

HIBBLER

I

SPOŁKA

Handel Korzenny

I

ŁOKCIOWY

Polecają publiczności rozmaite gatunki
kawy j. t. Rio, Cuba, prawdziwie hiszkie her-
baty. —

Również łokciowe towary — płótna w naj-
lepszych gatunkach — tybety, każniury, różne
kolory jedwabów. Sukna europejskie. —

N. B. Wszystkie prowianty jako to:
masło, jaja i t. p. przyjmujemy w zamianę,
lub płacimy barówką. —

Największa rzetelność i umiarkowanie
cen niechaj będą sprzedających, a zaufanie
kupujących.

Kahmann i Spółka
Washington
do 1go, Sty: 1871

DRUKARNIA

POLSKA

W

Washington--- MO:

Wykonywa wszystkie druki

W:

Polskim

Niemieckim

Angielskim

Francuzkim

Języku

W najpiękniejszych czeionkach, i druku
czytelnym. —
Posiadając swą własną prasę, wszystkie
obstalniki punktualnie, w umiarkowanych
cenach, dostawia. —

KEGELMANNA HANDEL CYGAR

Poleca swój liczny zasób najpięknych
cygar — hawanna i innych.
Dalej różne gatunki krajowych i za-
granicznych tytoniów. Fajki; Cygarnice;
Kapełuchy zawsze w zapasie!

A: KEGELMANN
Ulica Jefferson mię: 2gą: — 3cią:
do 1. Stycz. 71.



Plan Jady

Przybywających co dzień (wyjawszy nie-
dzieli) pociągów do Waszyngtonu, w kie-
runku ze St. Louis do Leavenworth:

Przybywają

Pociąg osob: express	12 min 45 po po:
" " pocztowy	7 30 wiecz:
" " towaro: miesz:	4 00 po poł
" " Waszyngtoński	9 00 wiecz:

Odchodzą

Pociąg osob: express	12 55 po poł
" " pocztowy	7 45 wiecz:
" " towaro: miesza:	4 35 " "
" " waszyngtoński	5 15 rano

W kierunku z Leavenworth do St. Louis

Przybywają

Pociąg osob: express	3 min 40 rano
" " pocztowy	8 55 wiecz:
" " towar: miesza	9 00 rano

Odchodzą

Pociąg osob: express	3 48 rano
" " pocztowy	9 00 wiecz:
" " tow: miesza:	9 30 rano

CUGI NIEDZIELNE

Z WASZYNGTON DO ST. LOUIS

ODCHODZI:

Osobowy	6 min 40 rano
Przychodzi z St LOUIS	4 10 wiecz:
	7 15 " "

HERMAN FISHER

Aptekarz



W KAMINICY KRUGRA.

Podaje do wiadomości: że tenże trzyma
najlepszy wybór lekarstw patentowych na
każdą chorobę.

Wszystkie najszybciej doprawiane le-
karstwa chemiczne. — Farby, Szkło, Perfu-
mny.

Dalej wszystkie szkolne książki, i skład
materiałów piśmiennych

Ceny umiarkowane, wybór wielki — kto
raz kupił nie ominię więcej.

Największa baczność poświęca się
przyprawom receptów lekarskich.

do 1. Stycz. 71.

MAGAZYN STROJÓW

Pani L. VOSS.

ULICA ELM między (pierwszą drugą.)

Poleca publiczności najnowsze mody j. t:
kapelusze damskie, wstążki, rozmaite włó-
czki, kanwy, kordonki i inne przybory do
robót ręcznych; czepczki, kwiaty, negleze,
i łokciowe towary. —

Dalej.
Wszystkie damskie okrycia w różnych
cenach i gatunkach na wszystkie pory ro-
ku, futrzane kołnierze, muffy dla dam pa-
nien, dzieci; ofiaruje w najniższych cenach.
do 1. Stycz. 71.

OBERZA i ZAJAZD

u

ANTONIEGO ZOFF

Na rogu rynku (neben der Markthalle.)

Niżej podpisany poleca co dzień świeże
piwo, porter. Wódki: -kornus-koniak.
Likieri: pestkowy, malisowy, fefermen-
sowy, pomarańczowy. Różne gatunki win
swojskich i zagranicznych.

Na przekąsk: minogi, -węgorze, -praw-
dziwy ruski kawior — sardele.



Drugie śniadanie co

dzień od godz: 10tej: do

12tej: i co Sobote podkurek o godz
9tej w wieczor. Ciepłe kisielki, kielbasy-
świńskie nogi na zimno.
ANTONI ZOFF.
do 1. Stycz. 71

MAGAZYN PIECY

W

40 stu różnych gatunkach

diennie w

EXCELSIOR

MANUFACTURING COMP:

wykończone.
Ten skład odbiera także direct z Liverpoolu
300 kst
Blaszanych naczoń i innych artykułów
w tym zawodzie potrzebnych.
wszystkie towary są w najniższych
cenach sprzedawane.
Bióro No 612 614 półno: Main ulica
St. LOUIS. MO.

A: JEFFERIES

ADWOKAT

I

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Poleca publiczności jak najakurat-

niej wykonać wszystkie temuż powierzono
sprawy sądowe i publiczne.

Jako też uzupełnienie hypotek - kon-
traktów - kolektowana notów - wymiary
gruntów; na co jest aprobowany od rządu.

A: W: JEFFERIES MA NA SPRZE-
DAŻ NAJLEPSZE ROLE W BLISKOŚCI MIASTA; I

W NAJPIĘKNIJSZYM STANIE. — MOŻNA KUPIĆ
OD 80at do 320stu morgów (czyli akrów)

W NAJNIŻSZYCH CENACH I POD BARDZO POMYSŁ-
NEMI WARUNKAMI. —

BIÓRO Ulica Jefferson mię: 3- 4tą
po schodach do góry.

do 1go sty: 71.

WASHINGTON MO:

COVELL'S

Fabryka i Magazyn

FORTEPIANOW

Ta firma posiada największy skład FORTE
PIANÓW w całych Stanach Zjednoczonych;
Największe wzięcie mają FORTE-PIANY
ARION albowiem dla

WYTRWAŁOŚCI

HARMONII

Został wydany patent, i uznany za najlep-
szy po dziś dzień.

FIRMA TA, MOŻE DOSTAWIĆ REKOMENDACYE

OD NAJPIERWSZYCH OSÓB MUZYKALNYCH TU W

KRAJU ZA GRANICAMI

CENY FORTE-PIANOW ARION

OD 00\$540 — \$1.400. TRANSPORT NA

KAŻDE MIEJSCE PŁACI FABRYKA.

COVELL I SPOŁKA

NEW YORK

Magazyn ulica Bowery Nos 187 - 189,
Bióro No 554 Broadway.

Waszyngtońska

Fabryka

TRUNKOW

J. M. Krieser. i D. Feldbusch.
Braci.

Polecają publiczności swą własną przy-
prawę różne rodzaje likierów a szczególnie
zalecenia godne likieri: Borowicki -- Sli-
gowicki -- Dalej: Koniak, Kimmel Złotawód-
ka (Goldwasser). Za czyste i prawdziwe trunki
gwarantuje się, a ceny jak najniższe.

Nie ominąć drugich drzwi w budynku
nowym Pana Wohlgenutha -- na ulicy fron-
towej -- naprzeciwko dworca kolejki.

Washington. Mo.

ORZEL POLSKI.

Wychodzi Czwartek
W WIOZOR.

„Bronić zawsze prawdę,
Potępiać zdradzości
Żadną tań wadę;
Te to Orła dążności.”

ROK 1szy: Washington Franklin County Missoi. Czwartek 4go: Sierpnia. 1870. No 15.

Uwagi Redakcyi.

1) ORZEL POLSKI na rok kosztuje \$ 3 00
Dla Europy ----- \$ 4 75.
--- Canady ----- „ 4 25.
Płata bezwarunkowo półrocznie
NAPRZÓD \$ 1 50.

Pojedyncze numery kosztują 15 Centów.
5) Wszystkie pieniądze do nas posyłane
mają być albo przez Bank, albo money order
zabezpieczone.
6) Upraszamy każdego z braci dokładnie
nam nadesłać swe imię i nazwisko; pocztę,
numer mieszkania i ulicy, prowincy i po-
wiat (State i County) aby każdy punktualnie
swoją numer odbierał.
7) W listach wszystkich, wymagających
odpowiedzi, musi być załączona marka.
8) Wszystkie listy mają być adresowane:
„EDITOR OF THE POLISH PAPER”
WASHINGTON FRANK. COUNTY MISSOURI.
L. B. No: 90.

EUROPA.

POGLĄD OGÓLNY.

† BERLIN 23 lipca Do tego czasu je-
szcze przeprawa przez Ren dla publiczności
nie zamknięta. Główna kwatery pruska
znajduje się jeszcze w Kreuenach 8 mil od
Bingen.

Rząd rozesłał cyrkularze po wszystkich
zagranicznych państwach do konsułów po-
niemieckich, wzywając tychże aby wojs-
kowych poddanych niemców na koszt rzą-
du do kraju wysłali i we wszystkie potrze-
by zaopatrywali; nadto ochotników dla nie-
miec tak samo wyprawiali.

Majtkowie w przystaniach angielskich
wracają do służby na okręta pruskie. Stan
i prawa wojenne ogłoszono w Hessach, Ha-
nowerze, Szlezewgu, Pomoraniu i prowincyi
Prusy wschod.

Ks. Fryd. Wilhelm dowodzi lewem skrzy-
dłem, Ks. Fryd. Karól centrum armii a je-
nerał Herwarth de Bittenfeld prawem skrzy-
dłem.

Obronę zatoków czyli przystań nadmor-
skich powierzono generałowi de Falken-
stein. Sztab będzie ten sam co w wojnie z
Austrią. Generał Dreysa poprowadzi a-
wanguardę przez Ren. Saarbrücken będzie
środkiem operacji. Przeszło 100000 oho-
tników już się do armii zgłosiło. Generał-
liutnant Kirchbach będzie dowodził 5tym a
Galbron 8ym pułkiem.

Mieszkańcy Norderny i innych wysp na
Elbie opuścili swe siedziby ażeby Francya
nie używała ich jako doświadczonych pi-
lotów. Wojska pruskie przeszły las cza-

ryny; lecz niektóre oddziały powstrzymała
Szwajcarya, która stawiała linią obserwacyj-
ną z 200000 żołnierzy.

FRANCYA.

(X) PARYŻ Austriya uskarża się; że
w skutek zabiegów wojennych powstrzy-
mano przeprawę przez jezioro Bodan.

Wysłano kuryerem zawezwanie Danii by
nie rozpoczynała dopóki flota francu-
zka tam nieprzybędzie. Poselstwo szwaj-
carskie przyjęło opiekę nad poddanymi ba-
warskimi.

[HOLLEDERSKI poset przejmie opiekę
nad poddanymi francuskimi w Niemczech.

Wojska południowe niemieckie pójdą na pół-
noc a pruskie na południe.

Węgry chcą iść z Francją.

Rosya chce pozostać neutralną dopóki
interesa jej nie zostaną naruszone.

[MARSYLIA. Znaczny oddział z Alge-
ryi przybył tu. Dużo Kabyłów, afrykań-
skich żołnierzy na ochotnika przybyło.

— STRASBURG (Brodnica) Prusy wysa-
dzili most do Kehl prowadzący w powietrze.
Francuzkie wojska ścigają się do Metz i
Thionville.

Utworzono tu 3 obozy a fortecę w 24 godzi-
nach urządzono do obrony. Baraki, kazama-
ty, okopy i wszystko na wysoką skalę urzą-
dzono. Pracowano tu już oddawna nad stud-
niami itp. co dowodzi, że Francya na tę woj-
nę od dawna się spობiła. We fortecy Metz
schwymano kapitana pruskiego jako śpie-
schwyta. Francuzi zbierają się nad granicą Bel-
gii pod Dinkirehen.

* PARYŻ 25 lipca Francuzi wzięli 40
prusaków do niewoli. Wojska francuzkie
mają wyjść z Rzymu. — Flota z Toulonu
wysłała na wzmożenie floty w Cherburgu.

W czwartek 28 lipca ma Napoleon przy-
być do obozu. — Flota w Cherburgu skomple-
towana i lada moment wyruszy; 8000 żołnie-
rzy pod generałem Quassague płyną z flotą.

ANGLIA.

|| LONDON. 25 lipca. Donoszą o dezercyi
francuzów do prusaka. (koby to wierzyć?)
W Galway starano się na rzecz Francyi de-
monstrować.

Oddział prusaków wysłany na zwiady odpar-
li Francuzi zabili 26ch a ranili 15tu, zaś fran-
cuzkich rannych 5iu. — Francuzkie fregaty
przeplwały dzisiaj około Hastings na wschód
Procenta na bankach francuzkich i angiels-
kich podwyższono. — Wiadomości z Kapstadt

domu; akrycia nowych pokładów dyamen-
tów.

Int. Dubl. rezol. sympatyzuje Francyi. Mitingi w
Gorku itp. jednogłośnie przyjmują

Austriya.

Wiedeń Spodziewają się, że porozu-
mieniu Rosya o neutralne zachowanie się
przyjdzie do skutku. Hiszpania neutralna.
Rada tryacką powołano by nad neutral-
ność porozumieć. Ogłoszenie nieomył-
ności Austriya powstrzymać.

WŁOCHY.

* ZYM. Ostatni biskupi opuszczają
Rzym. Kartownisze mówią sobie o nich: „—
Przybył do nas jako pasterze (z pieniędzmi)
a odjeżdża jak ostrzyżone owce (bez pie-
niędzy

* BRESCIA. Przyjęto prawo negacyjne
o zaciąganiu pożyczek 6,000000 lirów.

HISZPANIA.

* ADRID. Jedne gazety piszą, że z
Francji zawarto traktat zaczepno-odporny,
a inne że nie zawarto.

* RTUGALIA. Z Rio Janeiro do-
noszą, że pokój pomiędzy Brazylią a Para-
guaj jest zawarty.

* CHINY. Wiadomo, że w Chinach wy-
rzucono Europejczyków. Dwa okrę-
ty włoskie wysłano do Tiewstin, przys-
tanie; ażeby zażądać zadosyćucz-
nienia. Francya chce wysłać woj-
nę i moskale ze Saigor. Więc i tam
wojna.

Ziemie polskie.

†† Warszawa. Dnia 20 Lipca autokna-
ta północy, car Alexander 2gi przybył do
stolicy polskiej. Carska była wola, aby sto-
lica Polski zgutowała mu świetne przyjęcie.
Warszawa więc ustroiła się przy pomocy
policji. Na przyjęcie cara rozkazano deko-
rować domy, oświetlać okna, krzyżować hura
i polecono jak najsurowiej aby okna tych
domów nie były zacięte. Były natłoczone głowa-
mi wiozów pragnących ujrzeć oblicze „u-
bóstwa monarchy”. Ukaz nie mówi,
czy twarze mają wyglądać pełnią radośno-
ści upodobał. Car przybył do stolicy polskiej;
lecz przybył nie do to, aby oznajmić nie-
szczęściemu narodowi jutrenkę lepszej

przyszłości; lecz przybył aby zaszczycić
swą obecnością odsłonięcie pomnika, wznie-
sionego rękami moskiewskich łupieżców
ciemieńczy ujarzmionej Warszawy, jenerała-
wi Paszkiewiczowi.

Poznań Pomimo zniesienia moskiew-
skiego kartelu celnego ścigają landracy pru-
skich powiatów nadgranicznych polskich
przechodźców wojskowych, ażeby uchwyci-
wszy ich—boć chwytanie czegoś innego
nie może mieć na celu—wydawać Moskwie.
Piszą nam, że landrat jednego z tamtejszych
powiatów, nie czekając na bezpośredni roz-
kaz regencyi, każe połować ponownie na
moskiewskich dezertersów.

*Prace przedwstępne do kolei leszczyń-
sko-wolsztyńskiego-zbąszyńskiego już od lat 2
są ukończone. Teraz po oddaniu na użytek
publiczny linii marchijsko-poznańskiej ma
zbąszyńska jeszcze w tym roku być rozpo-
częta.

Tutajszą niziną Warty, którą przeznaczą
będzie kolej toruńsko-bydgoska, otrzyma 3
mosty, a mianowicie przez Wartę samą 3 z
otworami po 70 stóp szerokiemi, za wielką
służą taki most, przez wielką przerwę i
przez Cybinkę z dwiema otworami. Pierw-
sze 2a już rozpoczęte i będą miały długości
po 120 stóp, a 3i 140 stóp. Roboty rozpocze-
to około mostu przez Wartę.

* Węgierski rozbijacz kamieni dawał tu
przedstawienia gimnastyczne. Rozbijal on
kamienie prostym uderzeniem ręki. Naj-
przód obejrzał sobie kamień, który chciał
rozbić, ażeby poznać kierunek linii łam-
mania, ujął go potem w lewą rękę a prawą
pięścią tak silnie w niego uderzył, że się
rozpękł.

† Zjadł się w Poznaniu lekarze i badacze
przyrody dla czego teatr polski przedłużył
swoje przedstawienia

†† Po raz pierwszy odbyła Harmonia,
polskie tow: śpiewu męzkiego zabawę w
ogrodzie strzeleckim. Powstanie a raczej
założenie tego tow: zawdzięczają zaszczy-
tnie znanemu Bolesławowi Dembińskiemu.

§ Rozbieranie ciemnej bramki ma
na pewne nastąpić.

† z Berlina piszą: „Przyjemną pewnie
dla każdego będzie wiadomość, okazującą,
jak w każdej gałęzi nauk rodacy nasi od-
znaczają się i gorliwą sumienną pracą zdo-
bywają sobie celujące połozenia. Szano-
wamy nasz i wielce poważany w Berlinie do-
ktor Seweryn Robiński mianowany
został członkiem korespondencyjnym to-
warzystwa lekarskiego warszawskiego.
O ile wiemy, jest to, prócz zaszczytnie i po-
wszechnie znanego dra: Mateckiego,

POWIEŚĆ Z CZASU MOJEGO

CZYLI

PRZYGODY LITEWSKIE.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 12 13 14)

Tam się od Sekretarza Sądu Niższego dowiedział, że
Piotr Piotrowicz, Sprawnik, od Kluczwójtów o zbiegłych
Młodzieńcach poodbierał raporty, poruczył mu pisać
do Gubernatora Łańskiego urzędowe doniesienie, i żądać
instrukcyi jak z Rodzicami, Opiekunami, i majątkami wy-
chodźców należy postąpić; i że to pismo sam Sekretarz
zwleka, chcąc się wprzód naradzić z interesowanemi; że
Piotr Piotrowicz, choć Rosyjanin ale człek dobry i zacny,
nakazawszy sekret Kluczwójtom, jako wysłużony wojskowy,
pióru swojemu niezawierający, iżby przeciw Zakonom,
nieznany sobie, baka jakiego nie wystrzelił, każdego dnia
nagli Sekretarza o pismo, a odebrawszy odpowiedź iż dla
natłoku interesów pilniejszych, takowe niewygotowane,
chodziło do siebie: bieda, bieda, bieda! że nieraz własną
przeklina posadę, iż on, co przez ciąg długiej wojskowej
służby, umiał zawsze oszczędzać swoich podkomendnych,
teraz ma stać się źródłem nieszczęścia Obywateli, a może
przez innych nazwanym być donoszczyk, słowo którem
się on brzydził więcej niż śmiercią.—
Po Konferencyi tedy z xieżdem Bułhakim, poszedł Se-

kretarz do rzeczonoego Sprawnika, a powinszowawszy sobie
i jemu dopominającemu się o pismo, że takowe niewygotowa-
wane, zaręczył, iż się przekonał o fałszywości w mowie bę-
dących raportów, gdyż młodzież skarżona poopuszczała
domy: to w celu nauk udając się do Wilna, gdzie z powodu
Uniwersytetu będącego pod kuratoryją xieżcia Czartoryskie-
go, policyjnej władzy Jurydykcyi się kończy: to za fami-
lijnymi interesami do innych powiatów; o czym sam Spraw-
nik zapewnić się może, przez rozpisanie listów do stron
oskarzonych, na które odpowiedzi choćby się okazały i
fałszywe później, zawsze będą bronić urzędnika, że ten ze
strony swojej dopełnił powinności nie alarmując niepotrze-
bnie Rządu, a w razie nawet przeciwnym niezamieniając
młodzieńczej płochości na przestępstwo stanu, mające w
sobie coś ponętnego dla tych, którzy przez zwyczajną wie-
kowi swojemu żywość, lubią popełnić jakąkolwiek psotę,
byleby ich Imię, stając się publicznem, nabierało jakiegoś
znaczenia.—

Jakie na Piotrze Piotrowiczu ukontentowanie wyrazi te
sprawy, opisać jest trudno. Zwał się, wykrzyknął:
NIEUZIŁ? a potem zacierał ręce, ścisnął sekretarza, i wołał:
„Ach! ty druh moj! „, ty druh moj! psuć zaraz listy, pisać
mi listy, i w godzin parę wola już jego spełniona.

W kilka dni ciężkie na powrót przysłały odpowiedzi.
Każdy list najmnie parokonna dzwigała furmanka, a i
tak jeszcze w Hnilecy, koło Smoleczy lub Rudki, gdzie
groble były niedobre, potrzeba było jeszcze prosić przejeź-
dzących, żeby dopomogli wydobyć się na sucho—bo przy-
dających, które zapewne podług informacji xieżda Bułhaka,
były jednostajnie podresowane: do rak własnych JP. Mo-
towicza, Sekretarza Sądu Niższego, były jeszcze różnych
gatunków wędliny, faskami masło, krupy, maki i wódki,
słowem, czem tylko wiejski przemysł, sławne litewskie
spizarnie zwykły zaopatrywać, wszystkiego było dostatkiem.

Pan Motowicz, tedy, tak ważne od zapytanych osób ode-
brawszy tłumaczenia, poszedł z niemi do domu Sprawnika,
a korzystając z jego nieobecności, ustroił mu spizarnię i
gustownie, i pożytecznie, tak, że kiedy Piotr Piotrowicz
do siebie wrócił, a zastał Sekretarza krzątającego się oko-
ło pustych niedawno półek, to aż się w tył cofnął, sądząc
że zabił, a potem na głos zawołał:

— Kuźma Gawryłowicz, to jest Kazimierz Gabrielo-
wicz, co to takiego? jakież ty cuda u mnie dokazujesz?—
Ja miałem szwadron i to, w czasie pokoju, a u mnie staj-
nia nie była tak gustownie ubrana jakś ty ubrał moją
spizarnię, na miłość Boską powiedz mi żądo jest—proszę?
Ty sam nie bogaty, i zresztą nie chciałbym ażebyś dla mnie
twoich się wygód pozbywał.

Motowicz się zaśmiał, oddał mu listy, których treść za
jego poradą była ułożona, a z których najwyraźniej się po-
kazywało, że nikt z poddanych Jego C. M. kraju nie opuścił.
—To wszystko dobrze, zawołał dwukrotnie uradowany
Sprawnik, a jeśliż się pokaże, że tłumaczenia są fałszywe,
coż wtenczas z nami się stanie?

—Nic, zimno odpowiedział Motowicz, Pan zrobisz swoją
powinność, i kwita.—O czemuż masz dalej donosić kiedy
masz w ręku swoim dowody czyniące ten donos zgoła nie-
potrzebnym. Zresztą Rząd nie lubi urzędników, którzy go-
bez ważnych pobudek niepokoją, a w ukazie Piotra Wiel-
kiego napisano: DONOSICIELOWI PIERWSZY KNUT,—ot lepiej
się stósuj do tego przysięstwa, niż do tych listów. Ja znam tę
Obywatelom i sobie staniesz się użytecznym. Ja znam tę
szlachetę; łagodnością z nuni wszystkiego dokazesz; suro-
wością ich zgubisz, a Skarbu, ni siebie, nie zapomniesz;
Cesarz ci za to nie podziękuje, że go uczynisz celem nie-
nawiaści jego poddanych, których ułagodzić i ująć najpier-
wszą jest powinnością wiernego tronu urzędnika.

drugi objaw w Poznaniu podobnego, sympatycznego odznaczenia ze strony kraju.

† Targ na wolną zamierzają przenieść z Starego rynku na plac Sapierski i na plac przy bramie Wronieckiej. Dł. Pozn.

Wagrowie. Gimnazjalna sprawa postępuje. Budowniczy nasz powiatowy odebrał polecenie sporządzenia kosztorysu na gmach gimnazjalny, w którym się ma pomieścić 13 klas, licząc na klasę po 50 uczniów, mieszkanie dla dyrektora, dla nauczycieli religii i dla pedela, aula, biblioteka itd. Koszt ma wynosić około 80, tysięcy ta. Larów a lekcje mają się rozpocząć w starych lokalach już od 10 kwietnia r. przyszłego.

Wiadomości miejscowe.

** Nowy York. Dzień 130 Lipca r. b. był dla Polonii tutaj dzień uprzejmości. Jacyś nam naszą drogą ojczyznę Polskę w najwyższych i w najczulszych zakresach.

Żeby nie narzecz angielskie raz po raz a czystokroć i wybitnie nie odbijało się o ucho twoje myślące był stanowczo, że jest to w swej ojczyźnie. Uroczą tą i godną pamiątki chwilę zawdzięczamy Towarzystwu Bratniej Pomocy KOŚCIUSZKO.

Ono to ze względu na bezustanną całoroczną pracę a głównie, ze względu na konieczność nam potrzebną łączność urządziło na dniu tym: ogólną, narodową przechadzkę, czyli majówkę do Hamilton Parku. Z nadzieją przez wszystkich oczekiwanego dnia można było o godzinie tej z rana widzieć ze wszech stron miasta dążących Polaków na miejsce zboru, do sali mityngów polskich, pod Nr 7, przy ulicy Delancy.

Około godziny 8ej nadeszła kompania milicyi nowyorkskiej, 550 pułku (czesi) pod kapitanem Meryńskim i o godzinie 9ej wyruszył skompletowany cały pochód ulicą Bowers do Houston, t.j. do Ave. C, w 24 ulicy, gdzie oczekujące już czeskie tow. śpiewu. Hlahol się dotoczyło. Przeszedłszy potem Avą B do 5ej ulicy zwiększył się pochód przez przyłączenie się czeskiego tow. Bratnia Pomoc.

Odtąd wszyscy do współdzielną zaproszeni uczestnicy byli w komplecie i sformowali się w następujący porządek:—

Na samem czele szła policja czuwająca nad niezakłóceniem i baczna na uprzejmości. Za nią polscy tambory 3ciej kompanii wiadomości już milicyi i też kompanii z chorągwią amerykańską. Teraz muzyka a za nią dzieci polskie z polską chorągwią. Za dziećmi postępowała Bratnia pomoc, czesi z chorągwią czeską i tow. czeskie śpiewu, Hlahol z czeską również chorągwią. Po za tem postępowało polskie towarzystwo śpiewu, Lutnia Polska z chorągwią amerykańską a zamykało cały pochód z chorągwią polską, polskie towarzystwo bratniej pomocy KOŚCIUSZKO, majówkę ową wyprawiające.

Pochód ten kilka set osiwiślałych, dorosłych już i nie dorosłych jeszcze oraz dzieci, sławian mieszczący szedł dalej Avą A do 6 ulicy i przez Bowers do 8ej ulicy, gdzie wszyscy wiedli we wozy o godz. w pół do 11ej a jadąc Avą do 69ej ulicy przybyli

na miejsce przeznaczenia o pół do 12. Tu przywitały przybyłych radości damy polskie i czeskie, a Sarmat lubim zabawę i huk z armat. Znużeni owym rozmaitym nastąpiła bardzo przyjemna chwila przyznaku a daleko przyjemniejsza przekąska, co łącznie z obiadem godz. 26j. Gdy zabrzmią teraz dźwięki muzyki oddał duch w

Młodzież a potem i starzy rzucili się i bawiono się ochotczy, serdecznie jak na prawych Sarmat. Narodowa ta zabawa została udziałem wspomnianych już twierdząc. Raz po raz to Lutnia i serce narodowo-polskim uniesie i Hlahol i czucie w ziemi ojczyźnie, to znaczy i na czeski uprzejmości że między obci; lecz na wolnej znajdziesz się i na czeski hymnach i z polską muzyką ci się rokoszy narodowej oddawa. Prusach Pryce za to do kozy są. Jatków odzieraają a Moskale na Sy. Sześciu zaisię chwila, by b. dny tułacz po mozołach swoich nach ojczyzny swojej chociaż i przepomni i narodowym odda się, kiedy przyszły zastęp, odda się narodowo-barwnym stroju smutność a upragnioną lepszą przyszłość. Działwa ta nasza, swym polskim zajmowała mile publicznie tak już w pochodzie jak i przy parku i nie pozostawia więcej jak tylko ażeby tej działwie dać i narzeczowe wychowanie polski. Zabawa ta cała w największej harmonii niezostawiając nieczem bez policyi zupełnie się odbywa. Ta się prawie aż do północy, o czasie z odgósem polskiej pieśni Polska nie zginęła wesoło domów powrócono.

Nowy York. Dnia 160 b. zostaliśmy zasmucony śmiercią jednego z naszych, Wincentego Trosk. Tow. Lutni. Utonął on przy kąpielach w obecności więcej towarzyszy w skutku kurczowego napadu i wbrew wołani, której mu nieść nie można było. Młodzień ten przeżył zaledwie lat 18, odznaczał się nad wiek swój wzorową czystością, to też był on powszechnie lubiany. Obydwa towarzystwa polskie, tak Lutnia, której był członkiem jako i Kościuszkowski oddali ś.p. Wincentemu przysługę odprowadzając go do cmentarza kalwaryjny. Cześć pamięci jego.

Mishawaka. Dnia 240 Lipca wydarzył się w South Bend smutny przypadek; 6u farmerów przybyło tu z wózkami i zabawiwszy po uskutecznieniu swoich sprawunków aż do godziny 8ej w wiecznieliwsi sobie wracali do domu własnie, kiedy pociąg przychodził. Trzech z nich nie zdążyło dość szybko przejechać i znalazli śmierć przedczesną. Byli oni z Warlo a pomiędzy zabitymi jeden polak nazwiskiem: Michał Sas.

Nadesłano z Chicago ZAMAZANIE HERBU POLSKIEGO w KOŚCIELE

Chicago jest miejscem gdzie wszystko prędko się robi. Kilka lat napowrót, była tu mała liczba Polaków. Dziś liczą nas o tyle się powiększyła, że o własnościach narodowych zamyślają i zaczęto na sam przed od kościoła, który jest na ukończeniu.

Prezes towarzystwa kościelnego, Antoni Sherman z prezesem tow. Sgo. Stanisława Kostki, Józefem Rando, w prawdzie nie są to polskie nazwiska, ale chcąc dowiedzieć, że są prawdziwymi Polakami, postanowili i kazali wymalować polski herb w kościele t.j. Orła Pogoń i Sgo. Michała. Po uskutecznieniu tego symbolu spodziewali się owi wiarusy pewnej pochwały; lecz o zgrozo! co się dzieje! Ciężni szlachy i kszubi polscy wpadli z furją na prezesów, że względem zamieniania na publiczne widowiska. Co gorsze!—ks. Juskiewicz mianujący się był Litwinem, ani odcienia w nim zaczęto ks. Piotrowicza. Głównie z pewnością względów ażeby się ostać dłużej na naszym probostwie poparł stronę ciemnej większości, podburzał wiernych nawet z ambony i kazał ów nam tak drogi herb zamazać.

Byłoby stósownie gdyby ks. Juskiewicz wywierał swoje złość i zniwagę na polskich szynkowniach, których jest za wiele stósownie do polskiej ludności.

E. Wilkoszewski.
(Nie przyjemnie nam bardzo że podobne rozdrażnienia w kolumnach naszych umieszczać nam przychodzi i byłoby już raz na czasie ażeby tamę temu położyć.)

Głównymi czynnikami dla osiągnięcia zgody i jednności w sprawach religijno-narodowych powinni, bo mogą tu być księża. Tu im Sybir nie grozi, rząd pruski swymi działaniami lepszych probostw nie wabi, ani żaden Halka swymi dyplomatycznymi a narodowości sprzecznymi widzimisiemami nie krępuje a przeciw znachodzi się ustawicznie jeszcze niezadowolnienia i stanowi tak ważnemu i wzniosłemu ubliżające oskarżenia. Czynniki więc taki, co tylko względem i samolubni na niekorzyść innych a zwłaszcza Polak na niekorzyść swęj narodowości oddziaływający nie nie warcie.

O zajęcie w Chicago-co do nas, to wini my strony obydwie. Jakkolwiek chlubnie jest, że pp. prezosi pamięć na drogę nam ojczyznę POLSKIE i w kościele symbolem budzić i uwiecznić jej istność zamierzali to przecież trzeba im się było porozumieć w przód nad tem i z innymi interesantami kościoła a zwłaszcza z księdzem, i gdyby byli na upór trafili winni byli starać się upór ów wyjaśnieniem rozsądnym usunąć.

Po nie dopełnieniu tej formalności a wykonaniu już czynu przechodzi wina na innych a głównie na rządzących kościoła. Tu następcą mu się pora rozsiewanie nie zwadów i ciemnoty ale oświaty i nierozłącznej miłości katolickiej polskiej. Myli się grubo ks. Juskiewicz przekazując herbowi polskiemu miejsce na publiczne widowiska i dzielając ciemnotę kaszub „do ujeżdżalni z nim” bo herb nasz, którego orgzowi z pod Wiednia winna wiara a może i stolica apostolska dzisiaj swoje istność, zajmuje pierwsze miejsce po katedrach nie tylko polskich ale i innych. Nie wiele też ks. Juskiewicz musiał zwiędzać kościołom bo był

by nabył przeświadczenia, że nie tylko herb całej korony, ale herby księstw, województw a nawet dobrodziej kościołom są wyrzute i uwiecznione po tychże. Smutnie zaiste, że tu we wolnej Ameryce o podobnych trzeba rozpisywać się siemiaszkowskich niedoręcznościach i ubolewać nad tem, jak trudno tej oświacie polskiej pomidzy swoich się przedostać a najsmutniej, że dużo z tych oświeceniaków jęć być powinni urągają jej bezczelnie. Redakcyja.)

— Nowy Jork 25. W jeden dzień było tu 17 przypadków na promień słoneczny.

W nocy z 25 na 26ty okropny pożar pomidzy Broadway a ulicą rektorską wyrządził szkody blisko million dolarów.—Kompania amerykańskich banknotów straciła znaczną ilość platów do grynbeków i około za 80,000 niewykończonych drodnych papierków.

WASHINGTON. Dyspozycyjny zabytek złota w skarbie szcuplejszy aniżeli było dawniej, bo przechodzi ledwie 60,00000 z cha.

Generał Sheridam twierdzi, że Indianie tego lata będą spokojniejsi. We Wrześniu wyjedzie kapitan Shiefeld z ekspedycją do zrewidowania i rozmierzenia linii Niagara—Theuantepes—kanala. W Toront, w Buffalo, Cincinnati w innych miejscach odbywają niemiecy mityngi na rzecz Prus.

WASHINGTON. Senat zdecydował na bywanie ile możliwości najwięcej okrętów.

Nabyć każdego parowca przez jakiegobądź Amerykanina ma być do rejestru zapisywane. Administracyja dokłada jak najusilniejszego starania ażeby flotę doprowadzić do porządku, jaki tylko da się osiągnąć;—i postanowiono w przeciągu 2 miesięcy wzmożenie przynajmniej 10 okrętami flotę amerykańską na wybrzeżach Europy.—Młynarzy werbują licznie i ma ich liczba dojść do 14 tysięcy.

Liczb robotników po fabrykach okrętowych wzmożono. (Wojna obecna w Europie nie zostanie bez wpływu i na Amerykę. Handel obudowy tych półkuli stał się dla obydwóch siłą wielce żywotną. Amerykańskie papiery w Europie już spadły. Import i export towarów zostanie znacznie ograniczony. Najgłośniejszy export tj. bawełna przez przydłuższą wojnę bardzo spaść może i więcej być szkodliwym jak podwyżka cen zboża korzystną. Najgłośniejszą przecież dadzą się owe niedobory uczuć Ameryce południowej, która za bawełnę pobierać będzie musiła niskie ceny a artykuły żywności drogo opłacać. Stósunki to przecież dadzą się uczuć załubo w mniejszych rozmiarach a całemu kontynentowi Ameryki.)

* Dowiadujemy się że w poniedziałek 180 t.m. dogma o nieomyślności papieża została większością głosów bo 538 przeciw 2 przyjęta i uroczystie proklamowana. Po proklamowaniu odpiewano dziękczynną. Te Deum laudamus!

Orzekł.

BLOOMINGTON ILL. Gorączka niezmienna, dwa przypadki promienia słonecznego. Niemcy wyznaczili \$ 600 zdobywcy pierwszej chorągwi francuskiej.

Quincy. Niemcy odbywają entuzjastyczne zebrania na rzecz Prus.

MOTOWICZ, ŁANSKI, PIOTR PIOTROWICZ,
KARNIEJEW, I ZAREBA.

Trzeba wiedzieć że Kazimierz Motowicz, był synem ubożego mieszczanina z Nowogródka. Za Polskich czasów ukończywszy on szkoły, emerytował lat kilka dyktując paniczom. Po rozbiore kraju, pieszo i wozami z głębokiej Rossyi przybywali rozmaici urwisze dla zajęcia placów, gdzie język jeszcze Polakom nieznany był potrzebny. Przeczytanie tylko ekspedycyi po rosyjsku napisanej już się opłacało dobrze. Motowicz ryczał to hieroglify wyuczywszy się czytać, wszedł w służbę koronną, co od niego odrzuciło wszystkich dawnych przyjaciół, a tym sposobem zmuszony żyć z Moskalami; wykształcił się w języku, i we wszystkich kruczkach rosyjskich, tak, że dostał posadę sekretarza, na którejmy go poznali.

Czy to w skutek jego polityki niedawny sprawnikowi objawionej, czy traktatu. Tyłczyckiego, którym Białystok z Litwą graniczący dostał się pod panowanie Aleksandra, czy uprowadzenie kilku półków polskich z xięstwa Warszawskiego dzień nareście nadzwyczaj łagodne obchodzenie Cesarza Aleksandra z Polakami, i puszczenie wieści o formowaniu wprost wojska polskiego pod dowództwem Kniaziewicza, stały się przyczyną, że nie słyszano już więcej o dezercjach późniejszych; a Gubernator Łański, który przez ciąg swojego urzędowania w Grodzie, nikogo z Obywateli

pod Sąd nie oddał, nieczyjego majątku nie skonfiskował, przyjechałszy jak zwykle na rewizyją Powiatu, i przejrawszy wszystkie Jurydykie i xięgi, czy to wiedząc o grzechu Sprawnika w zatajeniu Zbiegów, czy też co innego mając na myśli, zwrócił się do niego i przemówił groźnie:

—Gaspadin Sprawnik! Pan nie powinienes zapominać, że ja mam od dawna na Pana oko zwrócone, i że o nim pisać do Najjaśniejszego Pana uważałem za potrzebę.

Wyrazy te Gubernatora, surowego li tylko dla Urzędników, jak sztylet serce przebiły Sprawnika. — Dla czego szczególnie na niego zwrócone oko? co o nim proszę pisać do Cesarza? domyślił się niepodobnieństwo — pewno niezapamiętał jakieś! pewni nieakuratność! — Pytał się starszego młodszego nie może — Piotr Piotrowicz przejdźby na rozpalone błachę stanął goemi nogami, niżeli się odważył popełnić taką nieprzystojność. — Raz po obiedzie nieboszczyk Suwarow rozstrzelał go kazał to to: że postrzegł konia odesłanego, i Piotr Piotrowicz gotował się do śmierci nie rzekłszy ni słowa, że koń ten był z jego plutonu. — Dopiero ktoś z boku zwrócił uwagę naczelnego Wodza na zasługę pomyłkę, i Piotr Piotrowicz, z pod kuli uwolniony, niespodziewając się goła został Komendantem Szwadronu.

Takiego ułożenia ów Piotr Piotrowicz, który nie przez brawurę albo chęć okazać, lecz przez posłuszeństwo gotów w piekło się rzucić, teraz jak Tantal męczył się w słowach niepojętego dla siebie znaczenia; obiegił drogę którą Gubernator przejeżdżał zrewidował mostki, rozpytał się po cztylonów czyli się jaki przypadek nie zdarzył, bo u nas przypadek jest kryminałem, i wszędzie zadawalnając znalazłszy odpowiedź grzech swój przypomniał, w który go wplątał Matowicz —

— Ha! to Polak, rozumiem, zawołał, on mnie chciał

zgubić, on zgubił, los mój już rozstrzygnięty! — I odtąd wszelkie stósunki z Motowiczem zerwał — niepoznawał go — przechodząc — przychodząc go jak dawniej poufale, zapytywał groźnie: zaczęło? — Raz nawet nieznalazłszy jakowego pisma na stole, które powinno było być gotowe, pogroził, że go rozkaże przywiązać za nogę do stołu, jeżeli na jutrzejszą Sesję niebędzie dzieło zrobione.

—Co jemu się stało? mruzczał sobie pod nos Motowicz — wściekła się bestyja! wygrzyzie człowieka z posady! — głupi, to prawda, ale ostrożny tak jak gadzina, pism nawet rozpieczętowywać mnie niepoznała — czy go tam Szatan nawiedził, czy jaka plotka? —

Pewnego razu kiedy Sekretarz złożywszy na stoliku Sprawnika odebrane z poczty ekspedycje, o kilka kroków czekał na jego rozkazy, Piotr Piotrowicz rozpieczętowywał jeden po drugim kwertę, nad jednym rozjaśnił swe czoło, dwa kroć go obrócił przeczytał na nowo, położył na stronie, kilka jeszcze ekspedycyi otworzył, do położonej znowu się wrócił, nareście wyciągając papier do Motowicza zawołał: Kuźma Gawrylicz! patrzaj czy to nie omyłka? — To jest Dyplom na Krzyż S. Anny, popatrzywszy powiedział Motowicz.

Ja nie mogę pojąć rzecze Piotr Piotrowicz, czymbym na tyle względów zasłużył? a tu przecież napisano: za GORLIWE WIERNE, I ROZSTROPNE, POSTĘPOWANIE, na powierzonym mi urzędzie. — Domyślam się teraz, że to musi być łaska naszego Gubernatora Łańskiego, który mnie tak wielkiego nabawił strachu, niedawnem oświadczeniem, że ma na mnie zwrócone oczy, i że raczył o mnie pisać do Najjaśniejszego Pana. — Przypinaję się teraz, że słowa te Jego okropnym mi były przejęty strachem, bom się poczuwał więcej do winy niż do zasługi, — i dla tego począłem być ciebie podejrz-

† Pożar poczynił szkody za \$ 20,000 i stracił życie jedna niewiasta. Przeszło 600 niemców zgłosiło się do generalnego Konsula z powrotem do Niemiec. — Na debatach irlandzko-literackich oświadczyło się 40 głosów za Francją a 29 za Prusami.

* TORONTO 25 lipca. Gent przybywszy nie dawno z Francji utworzył w ulicy St Jams biuro werbowania dla armii francuskiej. Płaci kosztą podróży i przyobiecuje znaczne zadatki. Oficerowie bywają hojnie zapoatrzymani. Biuro to zakończy 50,000 dollarami.

Dnia 2go bm odebraliśmy list od pewnego obywatela z Chicago w niemieckim piśmie języku. Niewiemy dla jakich przyczyn tenże obywatel używa, i to najczęściej niemieckiego języka. Jeśli chce się zaszczyścić niemiecką mową, to doprawdy wyznać musimy, że jego składnia „unter allen Hasen schlecht.“ — Lecz my wiemy zjadł wiatr wieje, — poznaliśmy filuteryą i wykretasy.

Jakkolwiek z Chicago posiadamy tylko jednego abonenta, jednakże mało; — doprawdy mało uszczerbku doznaliśmy albowiem na 600 podobno zamieszkałych tamże familii, 9 utraciliśmy dolarów. Niezadziwia nas obojętność polonii czikagońskiej co do oświaty, albowiem uważają, że przez budowanie kościoła sama oświata do nich przyjdzie.

Lecz trudno to będzie osiągnąć, gdyż po tak wielkiej suszy (jaką w tym roku mieliśmy) zmuszony jest pasterz sianem paść swe owieczki. Biedny pasterz, — lecz biedniejsze owce.

ORZEŁ.

ODEZWA do Związku narodowo-polskiego W NOWYM YORKU.

Kilka miesięcy temu, jak pierwszy raz nasz nowojorski korespondent czytelników naszych chciał z Związkiem zapoznać narodowym. — Kilkokrotnie odzywał się; by tenże z pod liścia wyszedł figowego. — Jenakże Związek śpi, — a żaden głos i krzyk świata tego, nieprzerwie snu, a bodajby miłego.

Dla tego odzywały się dzisiaj i to ex officio do ciebie Związku narodowy.

Będąc Związkiem narodowym, jesteś ojcem narodu. Jako ojciec troszczy się o swe dzieci, tak Tyś powinien, i jest twoim obowiązkiem; troszczyć się o naród, — a przynajmniej dać słyszeć, że żyjesz.

Na tylokrotne szarpanie wnętrzości Twoich powinieć się otrząsnąć i wystąpić jak Goliat, — a tym bardziej; jeżeli włodarstwem ojczyzny dobrze zarządzasz.

Lecz ty śpisz. — Obojętnie patrzysz na rzucanie kostek o honor i sławę Twoją.

Związek! czy już tak dalece doszedłeś, że nie dbasz o honor? Czy tylko z bezhonorowych składasz się członków?

Dla tego wzywamy Cię w imieniu narodu, ażebyś w 14stu dniach otrząsnął się ze wszystkich danych Ci zarzutów jakie w łamach naszych czytałeś. Nie uczynisz tego, — będziemy zmuszeni przeciw Tobie wystąpić, i oddać pod sąd narodu; albowiem prawdziwość faktów, które pod ręką mamy, Twoje milczenie udowodni.

Odezwa DO Narodu Polskiego W AMERYCE RODACY!

Francja wypowiedziała wojnę Prusom a tem samem całemu związkowi Północno-niemieckiemu. Wojna ta może przybrać rozmiary wojny europejskiej.

Ojczyzna nasza POLSKA stoi zatem, i teraz w przededniu zmartwychwstania, bo sprawiedliwość musi być raz wymierzona wszystkim narodom na podstawach: Summa cuius t. j. oddaj każdemu co mu się należy czyli: oddaj wilku co mu się należy.

Niemcy tutaj, jak to już w Orle czytaliśmy dają wszelkimi siłami w pomoc swój braci europejskiej i łączą się w mityngi.

Polacy!!! i nam łączność konieczna potrzebna ażeby dać dowód światu, że imy tu w Ameryce jesteśmy nie odrodzonymi synami wielkiej, szlachetnej, niegdyś potężnej a dzisiaj nieszczęśliwej przez trzech złodziei rozkradzionej ojczyzny — Polaki.

Gdzie nas tylko jest dwóch łączmy i trzymajmy się, wyszukujmy z zakątków 30 i tak dalej a zakładajmy polskie towarzystwa narodowe. Znośmy się z dalek od nas mieszkającymi braćmi przez Orla, zakładajmy komiteta, pouczajmy się, radźmy i czynmy wspólnie dla dobra ojczyzny naszej. Celem komitetu niech będzie:

- 1) Pouczanie się wzajemne, miłośne i zgodne.
- 2) Pogadanka i objaśnianie o wojnie obecnej z dopatrywaniem nadziei i wyników na dobro Polski wypływających.
- 3) Zbieranie dobrowolnych składek i ofiar na rzecz Polski, obecnie w kajdanach a może niezadługo odrodzonej.
- 4) Utworzenie z wszystkich komitetów przez swych przewodniczących, jednego centralnego Komitetu narodowego, któremu sprawozdania z czynności, ze zebranych składek i ofiar składane być mają.
- 5) Członkowie ci obierani będą przez zgromadzenia wszystkich pojedynczych komitetów oraz oznaczone miejsce głównych zborów.

ORZEŁ.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE.

Dra. HOSTETTER i SMITH.

Pittsburgh. Pa.

Ożywiająca Machina!

Uszkodź sprężynę w zegarku a przestanie chodzić. — Żołdek człowieka jest jego sprężyną życia. On rządzi całym jego organizmem i w prawia w ruch całą maszynę życia. Jak zaś zepsucie zegarka okazuje czasoskazy, tak słabość i cierpienia człowieka przebiegają się w jego oku, w cerze twarzy, w ruchach, w całym jego usposobieniu i świadczą, że wszelka władza ożywiająca zaprzestata zwykłych działań. — Żołdek dopomina się wzmożenia i naprawy a to osiągnąć można tylko przez — „Żołdkówkę Hoffstettera. Sprężyna w

zegarku da się zastąpić inną, nową; lecz żołdek musi być leczony i wzmożony. — Ca ten osiągnięty być może jedynie tylko przez ów wstawiony już i od lat 18u istniejący, ożywiający środek zaradczy, który głównie przeciw niestrawności nie ma sobie równego. Używany on bywa nawet wtenczas, kiedy wszelkie lekarstwa okazały się bezskutkującymi jako najsukuteczniejszy. W wszelkich przypadkach jest watroba mniej więcej w nieładzie a i na tę tak jak na żołdek i inne wnętrzości działa żołdkówka z właściwym sobie skutkiem na pośrednie i bezpośrednie organa na których (cięższe) zmysłowe i (duchowe) umysłowe zdrowie polega.

III

NAJLEPSZY ŚRODEK

przeciw

SUCHOTOM

„Stabi niech się żywią roślinami“ mówi St. Paweł. A więc już przed 18u wiekami oceniano wartość medycyny roślinnej. Wstarym testamencie też botaniczne lekarstwa zalecano, ale nigdzie nie radzono Calumelu ani ołowianych pigulek, ni też innych mineralnych miktur. Radzono tylko cierpiącym, celem odzyskania sił i zdrowia, roślinne pokarmy. Nie umiano przecież pod ówczas lekarstw z nich wyrabiać.

Późniejszym wiekom przekazano ten sposób. Największą zasługę odniósł w tym wynalazek żołdkówki Hoffstettera. Nigdy przedtem nieznano połączenia alkoholu z lekarstwami roślinnymi. Od czasu wynalezienia tegoż a więc od lat 18u nie masz mu równego. Podczas wszelkich pór roku i w wszelkich klimatach oraz chorobach jest on najsukuteczniejszym, tak naprzeciw niestrawności, na rozwolnienie, burzenie krui, na wzmożenie nerwów, przeciw cierpieniom żółciowym, na ukojenie boleści, we wszelkich przypadkach, jest on niedoścignionym lekarstwem, tak przy zasiedzeniach, jako też i przy nadzwyczajnych przeżyciach się w pracy i w zaciężnych witalnych.

IV

OSŁABIEŃ SIĘ.

Choroby, które prędko przechodzą do Krysis, nie są jedynie te, których się obawiamy. — Zgnielizna nie niszczy tak prędko drzewa jak piorun; lecz jednakże jeśli jej nie zapobiegnie się, niszczy ona niemniej tak prędko. W równym stosunku ma się chroniczna słabość, jakkolwiek ona niezdadza z tą samą prędkością co żółtaćka; lecz osłabia soki życia, i zwolna o śmierć przyprawia, jeśli się nie oddamy odpowiednim środkom.

Dla tego cierpiący chronicznie powinni szukać środków wzmacniających i chorobę uśmierdzających, a zwolna kurujących lekarstw. Najlepszy środek dotychczas wynaleziony i przez tysiące świadectw jako najlepszy uznany jest **DR. HOSTETTER'S STOMACH BITTER**. Tenże BITTER przywraca utracony apetyt, wprowadza w działanie cały system trawienia, przeczyszcza krew, i daje świeżość sokom organicznym; a szczególnie, pić żeńskiej uczynił wielkie przysługi.

Tenże reguluje regularność, staje się jakoby broń przeciw upławom, któreto najwięcej sił odbierają a nawet życie skracają.

V.

CENY TARGOWE. ST LOUIS

Przenica najlepsza	\$ 1. 30. buszel.
Kukurudza	1. 08.
Żyto	0. 79.
Owies	0. 60.
Jęczmień	0. 48.
Karofie stare	0. 00.
Karofie nowe	0. 59.
Cebula	2. 80.

Bawełna	0. 20. £
Skonina	0. 16. £
Szynki	0. 18. £
Smolec wieprzowy	0. 16. £
Kawa	0. 22-30£
Cukier w kawałkach	0. 20. £
Masło	0. 19-00£
Jaja tuzin	0. 16-00
Pierze czyste, świeże	0. 78-80£
Wódka	1. 10. gallon.

WASZYNGTONSKA POLONIA

Baczność!!!

NA KRAM

Wellenkampa, Ockra

I

SPÓŁKE

Niżej podpisani ofiarujemy naszymi kondom najniższe ceny w przedawaniu, a najwyższe w kupowaniu od nich. — Przewyszaemy każdy inny kram w Washington i Franklin powiecie w wyborze towarów tak lokciowych, jako i korzennych, a ceny takowych stawiamy na równi cenom wiekich miast.

My tylko jesteśmy w stanie dawać najwyższe ceny za **JAJA, MASŁO**, i wszystkie inne artykuły.

Bądźcie naszymi kondami, ile w roku kupując u nas i nam sprzedając sprofutujecie. — **WELLENKAMP, — OCKER i Spółka.**

WASHINGTON MOR

OGŁOSZENIA ORŁA.

!!! CZYTAJCIE !!!

Doniesienia podawane do druku od osób prywatnych, muszą być opłacone przed drukiem. — Cena za wiersz jest 5 Centów od abonentów, — od nieznanych nam osób 10. policzana.

Dla każdej partyi postanowiliśmy stałych wszędzie korespondentów, a więc z rozumu wypada; że jeżeli kto chce swoje widzi- mi się w gazecie czytać, powinien opłacić.

Wszystkie drukarnie mają ogłoszenia od swych narodowości któreto, kosztu papieru są w stanie na rok opłacić, a jednakże tam nie darmo drukowane nie jest. U nas zaś gdzie chce narodowości tak kosztu pokrywać, i owych ogłoszenia całą zajmują stronę, a rodaków ani śladu ujrzeć; — jakże więc wymagać aby wszystko bezpłatnie umieszczane bywało!

Z powodu bardzo małej liczby subskrybentów na mającą wyjść książkę od nabożeństwa, zmuszeni jesteśmy przedłużyć czas wyjścia rzeczonyj książki aż do pierwszego Października rb. — Biorąc na uwagę wielkie koszty nakładu, — niemniej i taniostę tejże; — upraszamy rodaków przysyłających podpisy o równoczesne nadesłanie \$ 2.

Podpisy będą przyjmowane do 15go Sierpnia rb., po upływie którego to czasu cena książki będzie \$ 3.00.

Zarecza się: druk czytelny, — papier welinowy, — piękna oprawa, — wzniosłość modyfikacji, — i dla obojga pici zastosowane.

REDAKCYA.

wać czyli mię nie gubisz radami swojemi. Teraz widzę żeś się mylił, i niepozostaje mi jak tylko cię prosić żebyś mi darował przykroście, których niedawno ci nieszczęśliwie, pod mylnym będąc wrażeniem. Niech odtąd przyjaźń nas łączy, a rad mi swych nie odmawiaj, bo przekonany jestem, że zamiary rządu lepiej ode mnie pojmujesz.

Tak więc napowrót zgoda pomiędzy nami wrociła, a utwierdziła się jeszcze bardziej, gdy w kilka póżniej, Sekretarz Sądu Niższego, Motowicz, niestawiający się o awans zgola, otrzymał nominację na Strabczego, z poruczeniem wejść natychmiast w obowiązki zbyt czynnego poprzednika swojego, na którego w czasie wizyty gubernatorskiej, skargi od urzędników Obywateli pozachodziły.

Pamięć o Gubernatorze Łańskim miłą jest dotychczas Obywatelom gubernii Grodzieńskiej, bo on posiadając serce i rozum, nie jęczył rany a po długiej bytności na swym urzędzie, gdy przeniesiony został na Senat do Petersburga, to i tam taką okazywał przyjaźń Litwinom, jak swoim krewnym.

Nie o tyle była szczęśliwa gubernia Mińska. Po drugim zaborze kraju, objął tam gubernatorstwo Karniejow. — Co się tyczy sprawiedliwości rządów jego, tradycja milczy, ale w obojętności się zdradzała śmieszność, które go niepopularnym czyniły, a czego dowodem będzie historia następująca.

Gdy z powodu przyjmowania przysięgi na wierność Cesarzowej Katarzynie przyjechał on z wielką pompą do Słucka, i zaprosił do siebie na obiad wszystkich Obywateli, którzy tę to formalność spełniali, czyli kto chciał czy nie chciał, odpowiedzieć wezwaniu był obowiązany. — Podług danej komendy, ażeby goście przy zastawionym stole zasiedli podług urzędu, szlachcie drobniejszej dostać się szary

koniec, a między nimi zasiadł i Zaręba, dziedzic niewielkiej woszczyny, sławny pieniacz i Satyryk, który w tej chwili, tem nieznosińszym był dla Obywateli, że zdawał się nie podzielać powszechnego zmartwienia, a satyryczne żarciki prawić. — Po lojalnym toaście za zdrowie Najjaśniejszej, Najpotężniejszej Imperatorowej, zaproponowanym przez Gubernatora, szlachta powstawszy spełniła go i znowu usiadła, a Zaręba dodał: — że odkąd na wierność Najjaśniejszej Pani przysięgał, wyrażniej poczyną czuć w sobie rozwijającą się chętkę do kradzieży. — Gubernator zagajał do tego, to owem, spodziewając się, że ktoś z Obywateli za to tem, to owem, proponuje drugi toast tak wysokiego urzędnika jakim on sam się uważał; — ale kiedy nikt na podobny wyraz się nie zdobył, Gubernator zniecierpliwiony, począł w koleż każdego się pytać:

—Kto ty takow?

Każdy odpowiadał jak rzecz wymagała, tytułując siebie po dawniej piastowanym, lub tylko w tytule nadanym urzędzie; a Gubernator, chcąc szlachtę upokorzyć, wołał za każdym razem: — Da ja balszoj! Gdy przyszła kolej do Zaręby, ten powstawszy, piskliwym głosem pokornie prosił, żeby mógł być uwolnionym z toaście; ten rozpierając się w krześle, powtórzył rozkaz: — Gawary! — Zaręba znowu pokornie się ukloniwszy; piskliwym tymowit głosem:

—Ja jestem — kiep — J. W. Pamię; a Gubernator niezastanawiając się nad znaczeniem tego objawienia, powtórzył swoją zwyczajną arynę: — Da ja bolszoj.

Zbieg tych zdań raptowny wywołał śmiech wszystkich, a Gubernator domyslał się, że jakaś zająć musiała nieprzyzwoitość, kazał Sekretarzowi swojemu, który umiał po polsku, znaczenie to wytłumaczyć, a zdziwiony takim szlachcica zuchwałstwem, kazał go zaraz posłać na odwa-

chęć.

Wysiadłszy tam godzin kilka Zaręba, gdy się już wszystko uspokoiło, dobył z kieszeni rubla, i biorąc go we dwie ręce ze zwróconym przed się portretem Cesarzowej, a z miną uroczystą i poważnym krokiem rozpoczął swój marsz z Kordygardy, wołając na szyldwach:

— „Nie trofi, bo Gasudarynia idiot.“

Szyldwach tak niespodzianie zagadnięty, broń sprzętował i więźnia wypuścił. Zaręba z tą samą miną i krokiem przeszedł koło Szyldwach przy mieszkaniu gubernatorskim, i zjawił się na jego pokojach z rublem w rękę, jak, był uprzednio. Złakł się wprzód i przeraził Gubernator takiego widoku, lecz po chwili niejaki; trochę się uspokoiwszy, odgadnął: że — kiep — po polsku znaczy szut po rosyjsku, i jako takiego uwolnił od dalszej nieprzyjemności.

Ciąg dalszy nastąpi.



INSERTATY WASHINGTONSKIE.

Na Losy!!!

Parafia St. Gertrudy Mo. podaje na losy organy o 7 registrach. Organy te są jak w najlepszym stanie, lecz parafianie sprawiają większe, z tej przyczyny będą te obecnie wylosowane.

Los kosztuje \$ 1.00, i można takowe zapisać w Redakcyi Orła Polskiego. Ciągnięcie odbędzie się w Wrześniu. Każdy z was bracia ma nadzieję wygrania; a wygrawszy za Dollar rzecz wartości paręset talarów, można sobie pochwalić. Organy te właścicielowi będą przysane natychmiast i jak najszybciej zapakowane. Zarząd Parafii St. Gertrudy

Rzemieślnicy jako to: Krawcy! Szewcy — Kołodzieje! Blachnierze — Dobry Kupiec — Oberzysta — Budowniczy — Rymarz — Stolarz — chcący polepszyć swój byt; mogą w krótkim czasie do majątków przyść, jeżeli okupią się około nas t. j. w Sw. Gertrudzie, Grunta w najlepszym stanie od jednego do 40 stu lub więcej akrów.

Ceny za akier są 60 Tala; barówka. — Jako też całe farny grunt najlepszy w całym powiecie, rozciągające się w około kościoła.

Zgłaszający się niechaj się udadzą o dalsze szczegóły do REDAKCYI „Or Pol.” lub: „F. Hustemann St Gertruds Franklin Co. MO.”

MOŻNA KUPIĆ

120 akrow gruntu, z tych 50 do obsiewu; reszta obejmuje las, i drzewo budulcowe.

Dalej obszerny dom, stodoły, i stajnie. — Grunta te są tylko 1-4 mili od kościoła Sw. Gertrudy.

† kupujący mogą się zgłosić o warunki do REDAKCYI ORŁA POLSKIEGO;”

lub „Henry Schroeder St. Gertruds MO.”

ORANŻERYA

Niżej podpisany poleca swój liczny zasób różnych gatunków kwiatów i nasion. — Drzew owocowych t. j. jabłek, gruszek, śliwek, wiśni, czereśni, aprikosów, brzoskwiń. Plance różnych gatunków win. Za każdy artykuł gwarantuje. — Ceny jak najniższe; i na żądanie na wszystkie strony Stanów Zjednoczonych rozsyła bez uszkodzenia. * Ktalogi bezpłatnie nadsyłam.

ALEX SCHRADER.
do 1go. stycz. 71.

MAGAZYN

Mebli
H. OTTO



Poleca swój wielki skład różnych rodzajów mebli.
Kupujący znajdą wielkie ukontentowanie w wyborze i w cenach.

Ulica St. John między 3cią — 4tą
do 1go Stycz. 71.

RESTAURACYA!! KREITA

Niżej podpisany ogłasza niniejszym publiczności że w każdym czasie można dostać ciepłych pokarmów.

DALEJ

Codzieinnie świeże
Ostrygi
Sardele
Minogi
Kawior

Prawdziwy ruski
Ulica ELM między 1szą — 2gą
do 1. St. 71

W: KREIT RESTAURANT.

Wyprzedaż

Niżej podpisani wyprzedają swój handel korzenny i łokciowy, jako to: kawę, cukier i t. d. garderoby dla panów t. j. surduty, kamizelki, spodnie, płaszcze, żakiety, czapki; kapelusze. Łokciowe towary — musliny krótkie — tybety, perkaliki.
THEODOR NHOELKE i Spółka,
Ulica Jefferson między 3cią a 4tą.

PIWIARNIA

MENSEGO i GODJANA

Na rogu
Main i Elm
ULICY
WASHINGTON MO.

Dubeltowe, co dzień świeże piwo, — porter, jako też trunki rozmaite polecają właściciele swym gościom. Kręgielnia dla amatorów.

POCZTY

W
Powiecie Franklin.

Beauford.	Japan.
Berger.	Jeffersburg.
Boeuf-Creek.	Labadie.
Boles.	Moselle.
Clavey.	New Haven.
Campbellton.	Oakfield.
Catawissa.	Pacific.
Cedar-Fork.	Port Hudson.
Clover Bottom.	St. Clair.
Dundee.	South Point.
Etlah.	Stanton.
Gray Summit.	Sullivan.
Grubville.	Union.
	Washington.

GIEŁDA NOWO — YORSKA

Dollary w złocie	1. 13.
----- srebrze	1. 03.
Talary pruskie	73.
Austriackie guldeny	57.
20 Franki. zło:	5. 00.
Ruble.	98

KAHMANN HIBBLER

I

SPOŁKA

Handel Korzenny

I

ŁOKCIOWY

Polecają publiczności rozmaite gatunki kawy j. t. Rio, Cuba, prawdziwie hiszpańskie herbaty.

Również łokciowe towary — płótna w najlepszych gatunkach — tybety, kaźmiry, różne kolory jedwabów. Sukna europejskie.

N. B. Wszystkie prowianty jako to: masło, jaja i t. p. przyjmujemy w zamianę, lub płacimy barówką.

Największa rzetelność i umiarkowanie cen niechaj będą sprzedających, a zaufanie kupujących.

Kahmann i Spółka
Washington
do 1go, St. 1871

DRUKARNIA

POLSKA

W

Washington--- MO:
Wykonywa wszystkie druki

W:

Polskim
Niemieckim
Angielskim
Francuzkim
Języku

W najpiękniejszych czcionkach, i druku czystym. — Posiadając swą własną prasę, wszystkie obstarunki punktualnie, w umiarkowanych cenach, dostawia.

KEGELMANNA HANDEL CYGAR

Poleca swój liczny zasób najładniejszych cygar — hawanna i innych.
Dalej różne gatunki krajowych i zagranicznych tytoniów. Fajki; Cygarnice; Kapeluchy zawsze w zapasie!

A: KEGELMANN
Ulica Jefferson między 2gą — 3cią
do 1. Stycz. 71.



Plan Jady

Przybywających co dzień (wyjawszy niedzielę) pociągów do Waszyngtonu, w kierunku ze St. Louis do Leavenworth:

Przybywają

Pociąg osob: express	12 min 45 po po:
" " pocztowy	7 30 wiecz:
" " towar: miesza:	4 00 po poł
" " Waszyngtoński	9 00 wiecz:

Odechodzą

Pociąg osob: express	12 55 po poł
" " pocztowy	7 45 wiecz:
" " towar: miesza:	4 35 " "
" " waszyngtoński	5 15 rano

W kierunku z Leavenworth do St. Louis

Przybywają

Pociąg osob: express	3 min 40 rano
" " pocztowy	8 55 wiecz:
" " towar: miesza:	9 00 rano

Odechodzą

Pociąg osob: express	3 48 rano
" " pocztowy	9 00 wiecz:
" " tow: miesza:	9 30 rano

CUGI NIEDZIELNE

Z WASZYNGTON DO ST. LOUIS

ODCHODZI:

Osobowy	6 min 40 rano
Przychodzi z St LOUIS	4 10 wiecz:
-----	7 15 " "

HERMAN FISHER.

Aptekarz



W KAMINICY KRUGRA.

Podaje do wiadomości: że tenże trzyma najlepszy wybór lekarstw patentowych na każdą chorobę.

Wszystkie najszybciej doprawiane lekarstwa chemiczne. — Farby, Szkło, Perfumy.

Dalej wszystkie szkolne książki, i skład materyałów piśmiennych

Ceny umiarkowane, wybór wielki — kto raz kupił nie ominię więcej.

Największa baczność poświęca się przyprawom receptów lekarskich.

do 1. Stycz. 71.

MAGAZYN STROJÓW

Pani L. VOSS.

ULICA ELM między (pierwszą drugą.)

Poleca publiczności najnowsze mody: t. kapelusze damskie, wstążki, rozmaite wóczki, kanwy, kordonki inne przybory do robot ręcznych: czepczki, kwiaty, negleze, i łokciowe towary.

Dalej.

Wszystkie damskie okrycia w różnych cenach i gatunkach na wszystkie pory roku, futrzane kołnierze, mufty dla dam, panien, dzieci; ofiaruje w najniższych cenach.

do 1. Stycz. 71.

OBERZA i ZAJAZD

u

ANTONIEGO ZOFF

Na rogu rynku (neben der Markthalle.)

Niżej podpisany poleca co dzień świeże piwo, porter. Wódki: kornus-koniak.

Likiery: pestkowy, malinowy, fefermentowy, pomarańczowy. Różne gatunki win swojskich i zagranicznych.

Na przekasak: minogi, -węgorsze, -prawdziwy ruski kawior - sardele.



Drugie śniadanie

od godz. 10tej: do

12tej: i co Sobote podkurek o godz 9tej w wieczór. Ciepłe kizki, kiełbasy - świńskie nogi na zimno.

ANTONI ZOFF.

do 1. Stycz. 71

MAGAZYN PIECY

W

40 stu różnych gatunkach
diennie w
EXCELSIOR

MANUFACTURING COMP:

wykończone.

Ten skład odbiera także direct z Liverpoolu

300 kat

Blaszanych naczyn i innych artykułów

w tym zawoździe potrzebnych.

wszystkie towary są w najniższych

cenach sprzedawane.

Biuro No 612 614 półno: Main ulica

ST. LOUIS. MO.

A: JEFFERIES ADWOKAT

I

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Poleca publiczności jak najakurat-

niej wykonać wszystkie temuz powierzono sprawy sądowe i publiczne.

Jako też uzupełnienie hipotek - kontraktów - kolektowana notów - wymiary gruntów; na co jest aprobowany od rządu.

A: W: JEFFERIES MA NA SPRZE-

DAŻ NAJLEPSZE ROLE W BLISKOŚCI MIASTA; I

W NAJPIĘKNIJSZYM STANIE. — MOŻNA KUPIĆ

od 80at do 320stu morgów (czyli akrów)

W NAJNIŻSZYCH CENACH I POD BARDZO POMYSŁ-

NEMI WARUNKAMI. —

BIÓRO Ulica Jefferson między 3-4tą

po schodach do góry. —

do 1go sty: 71.

WASHINGTON MO:

COVELL'S

Fabryka i Magazyn

FORTEPIANOW

Ta firma posiada największy skład FORTEPIANÓW w całych Stanach Zjednoczonych; Największe wzięcie mają FORTEPIANY

ARION albowiem dla WYTRWAŁOŚCI HARMONII

Został wydany patent, i uznany za najlepszy po dziś dzień.

FIRMA TA, MOŻE DOSTAWIĆ REKOMENDACJE

OD NAJPIERWSZYCH OSÓB MUZYKALNYCH TU W

KRAJU ZA GRANICAMI

CENY FORTEPIANOW ARION.

OD 00\$540 --- \$1.400. TRANSPORT NA

KAŻDE MIEJSCE PŁACI FABRYKA.

COVELL I SPOŁKA

NEW YORK

Magazyn ulica Bowery Nos 187 --- 189.

Biuro No 554 Broadway.

Waszyngtońska

Fabryka

TRUNKOW

J. M. Krieser. i D. Feldbusch.

Braci.

Polecają publiczności swę własną przyprawę różne rodzaje likierów a szczególnie zalecenia godne likieru: Borowicki — Sliogewicki — Dalej: Koniak, Kimmel Złotawódka (Goldwasser). Za czyste i prawdziwe trunki gwarantuje się, a ceny jak najniższe.

Nie ominąć drugich drzwi w budynku nowym Pana Wohlgenuth -- na ulicy frontowej -- naprzeciwko dworca kolei.

Washington. Mo.

ORZEL POLSKI.

Wychodzi co czwartek
w wieczór

„Bronić zawsze prawdę,
Potępiać zło i niegodziwość,
Zadawać sobie wadę,
Te to Orła dążności.”

ROK 2gi. Kraków. Franklin County, - Missouri. Czwartek 23go: Marca 1871. No 12.

ODEZWA DO BRACI POLAKÓW!

Redacyi. Po upływie roku całego, należniśmy niniejszą liczbę was tu zamieszkających, z której jeżeli tylko trzecia część polskie popierała gazety:— dwie mogłyby świetnie obstać, i wieczną sobie przyszłość zatwierdzić.

Przykro! jeżeli się wspomni na tę sto-tysięczną was liczbę, a z której tyle tylko się znalazło, że zaledwie mogą pokryć roczne wydatki papieru na Orła Polskiego.

Przerachowaliśmy się na sercach polskich, i gotowości ku mowie ojczystej, albowiem rozpoczynając wydawnictwo Orła, przygotowaliśmy się na wydawanie go w 20stu łamach, i byliśmy pewni, że przynajmniej do nowej sieci sere sześćset nam wypadnie, które odczytacie mowy naszej tu na wygnaniu popierać będą. Lecz niestety! rok, na próżno upłynął, nadzieję pozostawiliśmy żał w sercu po sobie;— drugi nadszedł również z żalem: gdyż wiele jeszcze brakuje, by pokryły tylko wydatki, które Orzeł Polski za sobą pociąga.

Po tylu przedstawieniach, zachęcaniach do popierania Orła, jako jedynego, że tak powiemy brata;— już niewiemy doprawdy, jakich nam słów użyć wypada, któreby zdolne były serca otworzyć rodaków; by pojąć, że w obcym kraju, wśród ciżby obcych, w kraju (dla wielu) wygnania i tułactwa;— istnieje gazeta polskiej jest wielkiej wartości.

Niniejszą odezwą jeszcze raz was prosimy, o większe zamilowanie ku mowie polskiej jako najdroższej po ojcach spuściznie, a to tylko okażecie przez prenumerowanie Orła. Nie możecie od nas wymagać, abyśmy mieli opór stracić ponoszących; nie tylko całe mienie, ale nawet siły targać i zdrowie niszczyc, chce dla tak małej garstki czytelników, w tym rozmiarze nadal Orła wydawać. Wydawać go będziemy nie ustannie, chociażby gorzej wypadło, chociażby wszystkie serca braci naszych zamkły się na głos polski — i, mamy tę nadzieję: że tak długo dopóki nie sił i zdrowia naszego nie będzie zupełnie stargana. — Orzeł Polski latać będzie.

Lecz aby ulżyć pracy, a wydatki w domiar dochodów, umniejszyć, oznajmiamy wam co następuje:

a) Jeżeli do dnia 30go Marca tj do num. 12go nie zgłosi się liczba abonentów sześćset, jesteśmy jakkolwiek z boleścią i żalem zmuszeni Orła Polskiego z nu 13tym zmniejszyć o tyle, o ile dochody na pokrycie papieru wystarczą będą.

b) Zgłosi się ta liczba, będzie Orzeł wychodził w obecnym formacie, — a dojdzie owa do 1,000 wtenczas będzie cena równa gazetom angielskim i niemieckim.

A więc bracia abonenci! niepozycytujcie nam za zło, jeżeli wy którzy od początku aż do obecnej chwili Orła utrzymujecie będziecie go w mniejszym odbieracie formacie. Nie na was ciąży ta wina, albowiem korespondencje wasze wartość dążności waszych jasno odbijają.

I wy bracia Litwini wybaczeć, których liczba (jako abonentów) daleko większa jest, jak rodaków z innych części Polski.

Przyjmijcież bracia dotychczasową ofiarność naszą, a wybaczeć następstwu wywołanemu przez sere oziębłą.

Lecz jednakże nie sądzimy, abyśmy ten krok zmniejszenia Orła byli zmuszeni uczynić. Wiemy i mocno jesteśmy przekonani, że jak Polak zechce wszystko uczynić zdola, — że nie ma sere jak jest polskie, że Polak jest w stanie do wszystkiego co szlachetnie się nakłonić, i nawet węzeł rozwiązać gordyjski. Wzmocnijcież się więc bracia za ręce, — pokażmy co możemy, jeżeli nam na chęciach niebraknie. Niechaj każda rodzina dozna cegiełkę swoją, a wtenczas zamiast głoszenia tej smutnej dla wielu, a przykrej dla nas samych nowiny, — ogłosimy z radością skutki nakłonienia ucha ku odezwie naszej.

Oby ona raczyła wesołą dnia porę do sere waszych zawiad, a z wesołem jeszcze zaraniem przez liczną się zgłaszania, dobra przyszłość Orła wi zwiastować.

J. Przybylski.

Wszystkie listy prosimy a
dresować:
„Proprietor of Polish Paper.”

Krakow. P. O.

FRANKLIN COUNTY, — MO.

EUROPA.

Pogląd polityczny.

() Izalania dotyczące się oborów w Księstwie, na Szlasku i Prusach Zachodnich, zawiadają umysły naszych przeciwników; — mimo wszelkich zabiegów i intryg, widzą tym usilniejsze zajęcie się Naszych w tych dawniej Polskiej dzielnicach.

Jak zawsze, i kiedykolwiek szło o dobro narodu naszego, i uzasadnienie praw narodowych, napotykalismy rozterki i nieporozumienia; taki i teraz napotykamy na porządku dziennym tę samą iskrę, którą rozdmuchują w niegaszący ogień następstw Ci, którzyby powinni być pierwszymi w obronie praw narodowych.

Aby niedozwolić przykrych i smutnych w narodzie następstw kiedyś nas spotkać mających; stanął DZIENNIK POZNANSKI do zadanej walki z TYGODNIKIEM, a mierząc swe siły oparte na prawdzie, nie lękając się pokosów, które tylko autor TYGODNIKA jest i może być zdolny jako business-man ku niemu skierować.

I tak umieszczają DZIENNIK POZNA: odwołania kapłanów polskich Dycezyi poznańskiej, jakoby i Ci agitowali przeciw wyborom i pod odczwą Tygodnika rozmyślnie swe podpisy umieszcili.

Miedzy innemi kapłanami zasługują list Ks. Józefa Bilińskiego, nam umieszczając w naszym piśmie, albowiem z niego widzimy jasno jak każdy prawdziwy Polak, a tym bardziej kapłan występować winien.

„Dowiedziawszy się z listu dziś odebranego z poczty, iż w pewnym mieście Ks. dziekan groził konfratrom skargą do władzy, to, iż przystąpić nie chcieli do imięzdy, — i odczytali sobie za obowiązek honorowy przyznać się publicznie do — autorstwa listów umieszczonych w Dzienniku Pozn. przeciwko antynarodowej koteryi, na życzenie Tygodnika zarzutów tych prawdziwość wykazał i by się już więcej nie pojawiały podobne sprawy, jawnie jako kapłan Polak je potępił. Wiem że duchowieństwo światłe, zdrowe części publiczności polskiej jest za mną. Mało więc sobie cenię krytykę Tygodnika, znając dobrze moralną jej wartość. Człubym się na honorze pokrzywdzonym, gdybym po wykryciu się całej tej sprawy, nie odnal publicznie podpisu mego.

Ty zaś narodzie mój polski, wy, przedstawicieli naszych uczę i potępić w sejmie, wy obywateli dochowujciej kościółowi wiary mimo antynarodowe-

go kierunku, który u nas zainaugurowały siery urzędowa kościelne, i wy wszyscy, co stanowicie inteligencją polską, nie sądzicie, iż duchowieństwo straciło charakter narodowy. Obalamusiamy je, podstępnie je ludzono, rozrywano węzeł solidarności drażniono naród i podszezywano braci na braci — ale nie zabito w nas miłości ojczyzny ani ducha narodowego. Teraz po wykryciu się całej tej obłudnej sprawy, pojdźmy tem śmięłą ręką w rękę z narodem, nie zważając na Tygodnika elukubrację.

Skahnierzyce 24 lutego 1871.

Ks. Józef Biliński.

Niemniej i KATOLIK zapobiega wszelkim nieporozumieniom wyborczym. — Widać, że wiarysz szlaskie idą za głosem Jego, a mając po swęj stronie duchowieństwo, może nawet rozkazać, że tego a nie innego do Reichstagu wybrać muszą.

Lecz Katolik niezapomniał po katolicku postępować i sprecyzował się z tytułem Jego, w nauce o wyborach mówiąc: „Jeżeli już inaczej nie możemy, przyjmijcie obę kartkę i schowajcie w prawą kieszeń, lecz na sere w lewej kieszeni ukrywajcie waszą, którą oddajcie do naczynta. Pamiętając na słowa Zbawiciela, że działy świętów są medrze w swoim rodzaju od dzieł Bożych.” Dla tego też napomina nas Boski Nauczyciel: „Bądźcie roztropni jak węże, a szczerzy jak gołębie.”

Lecz zapominał Katolik, że Chrystus i to powiedział „Co tobie nie miło, drugiemu, nie czyn.” „Kochaj bliźniego twego, jak siebie samego.” A więc wynikił ząd, że polemika katolika nie gruntuje się tak ściśle na prawdzie chrześcijańskiej jak się zdaje.

TYDZIEŃ DREZD. pisze o odczytach mających się urządzać zapewne od d. 3go Marca na korzyść Towarzystwa przemysłowców polskich w Dreźnie. Szczegółowy programi wkrótce zawiadomi publiczność. Przyrzekli w nich wzięść udział pp. J. I. Kraszewski, Wła. Ordon, i Czesław Pieniążek.

KORRESPONDENCJE ORŁA.

(A) POZNAN 26go lutego.

Tę razę nieomieszkuje czytelnikom Orła polskiego, doniesie coś o naszym handlu i przemysle w Poznańskim. — Kto był w mieście naszym przed 50 laty, dziś by Poznania nie poznał. Gdy bowiem na on czas polski handel na kilku załadowych handlach się ograniczał, dzisiaj każda gałąź przemysłu i handlu naszego przez liczną firmę jest reprezentowana. Pierwszą podwaliną handlu polskiego było

moskale, prusacy, lub austriacy. Z rodzin naszych wydzierają. Ojcow, synów i braci, i podają ich, lub jednych przeciwko drugim na rzezie bratobójcze, lub mieszając nas do wstrętnych swych wojen zabobnych. — Wydzierają nam całe mienie, by jego użyć na wzmożenie jarzma naszego. Pozbawiają nas środków i możności do oświaty własnej, aby nas ociennić i uczynić nieczułeni do znośnienia ciężarów i hańby niewolnictwa.

Przybyliśmy do Ameryki: bo znośnienie takiego jarzma i takiej hańby było nad siły nasze. Wielu z nas, krwią w szeregach powstańczych przełana, zapisało protest przeciwko tym nieludzkiom bezprawiom, a głównie przeciwko rozdzielaniu nas na części. Rodzina każdego powstania, — młodzież nasza, z różnych dzielnic dawniej Polski, — łączą się z bracią walczącą w innej części, aby przekonać, żeśmy niezapomnieli o należnych nam prawach. Poczuć potrzeba połączenia narodu, stwierdziłismy ofiarani dobrovolnemi z życia i mienia, od pierwszych lat naszej niewoli. Połączenie to, zawsze i wszędzie stanowi jedyną podstawę naszego bytu, jedyny warunek siły i przyszłej swobody naszej. Dla tego to przedsięwzięliśmy tutaj, na ziemi swobodnej, dokonać dzieła wzbraniane w Ojczyźnie, a tem jest: Zjednoczenie polaków, abyśmy, siłami mogli radzić o naszych sprawach.

Zarędy początkowe zostały już usunięte przez patriotyzm i wytrwałość zjednoczonych. Z zadowoleniem przestrzegamy, że zaufanie ogółu do naszego przedsięwzięcia, z każdym dniem wzrasta, nie tylko pomiędzy członkami naszymi, lecz i po za obrysem Zjednoczenia. Stowarzyszenie liczy już do 150. członków. Wszystkie istniejące w Nowym Jorku Towarzystwa Polskie z nami się łączą, — serdecznie, pojmując, że ta łączność posłużyć może li tylko ku utrwaleniu ich własnego bytu; i że każde z nich

stało się użyteczną częścią jednego ciała. W każdym z nich jest ta sama krew, co z jednego sere polskiego pienie. Jakoż, delegaci od tych Towarzystw, stanowią główną spójnią czyli duszę naszego Zjednoczenia.

Tak naprzykład: Towarzystwa bratniej pomocy, pod imieniem „KOŚCIUSZKO” mające za cel, wspierania swych członków w chorobie, stanowi:

Oddział 1szy, co do ilości członków i funduszu będących w jego rozporządzeniu.

Oddział 2gi, tworzy „Związek Narodowy Polski w Nowym Jorku” zadaniem którego są kwestje naukowe i polityczne (biblioteka, czytelnia, szkoła, wykłady popularne i gazeta.)

Oddział 3ci, LUTNIA POLSKA (Śpiewy, przedstawienia teatralne, i kompanija strzelecka.)

Oddział 4ty przedstawia stowarzyszenie, pod imieniem „BEZ TROSKI”, służące do zabezpieczenia życia i zabezpieczenia od strat w razie pożaru; stanowiąc spółkę konsumpcyjną i wydział rezerwy dla chorych i inwalidów, jako też wydział dla stowarzyszenia kobiet.

Połączenie i stosunek wzajemny Towarzystw wymienionych, za pośrednictwem ich delegatów, wyjaśniły się o tyle, że teraz możemy już przystąpić do wykonania dalszych naszych, przedsięwzięć, dobro wspólne na celu mających.)

Przedewszystkiem, musimy utworzyć stałą komunikację z rodakami naszymi, — jak w Ameryce tak i w kraju ojczystym zamieszkalnymi. Do tego służą ma biuro korespondencyjne i informacyjne: — Tu powtarzamy prośbę naszą, wyrażoną w projekcie Ustawy Zjednoczenia §. 17. o zawiązywanie Towarzystw Polskich, i o połączenie ich z nami, abyśmy doznali swe siły i skierowali wszystkie dążności w jedno wspólne, —

ODEZWA TOWARZYSTWA ZJEDNOCZENIA POLAKÓW

W
NOWYM JORKU

DO

BRACI — AMERYCEJ

Redacyi!

Swobodna niegdyś Ojczyzna nasza w Europie, rozszarpana została przez zasiadających z nią trzech despotów. A rozszarpana przedewszystkiem dla tego, by wydzierając nam przynależne od wieków prawo do radzenia samym o swoich potrzebach, czyli do życia konstytucyjnego, zrobić z nas usługanych niewolników absolutyzmu. I oto sto lat już dobiega, (jak niewolno nam, na ziemi naszej, być Polakami. Każą nam przeczyć nie tylko całej przeszłości, ale nawet zapierać się mowy, Wiary, zwyczajów i praw, związków i obowiązków rodzinnych; każą nam kłamać, żeśmy nie polacy, ale

założenie za staraniem ś. p. Wielńskiego i ś. p. Marcinkowskiego instytucji czysto polskiej jaką przedstawia Bazar, w którego parterowych lokalach założone zostały sklepy, li tylko dla kupców polskich przeznaczone. Gmach ten będący zarazem domem zajezdnym mieszczącym w sobie dwie piękne sale, postawiony był w roku 1839. W kilka lat później bo w roku 47 założył ś. p. Hipolit Cegielski były profesor w gimnazjum Maryi Magdaleny fabrykę maszyn, która w roku 52 na wyższą stopę urządzona zajmuje dzisiaj pierwsze w rzędzie fabryk polskich miejsce. Nie wiele lat później powstały: fabryka Krysiewicza kotlarska; Krzyżanowskiego poreylany i figur gipsowych obydwie do dzisiaj istniejące a nawet w kwitnym stanie się znajdujące. Zakłady powyższe stały się dzwignią młodzieży przemysłu dającą sposobność młodzieży do gruntownego wykształcenia się w rozmaitych gałęziach rzemiosła, w tym czasie powstały w Poznaniu: bank polski założony na akcyje pod firmą Biński, Chłapowski Plater. — Kassa pożyczkowa; pierwszy założony przy współudziale obywateli wszystkich części Polski; druga miejscowa założona przez obywateli miejskich dwie te instytucje wiele mają zasługi w utrzymaniu handlu i przemysłu polskiego choć tak jedną jak drugą nie jedno możnaby zarzucić we względach wypełniania, a szczególnie obowiązków swego przeznaczenia. Kassa pożyczkowa oparta na złych zasadach nie wpisane sądowo jako towarzystwo kupieckie, co wielką korzyść każdemu podobnemu zakładowi przynosi, nie działa tyle ile by dobrego czynić powinna. W skutek tego pewna część członków z Dr. Au. młodym ekonomistą, na czele stara się w towarzystwie tym mimo uporczywości stariej dyrekcji reorganizację przeprowadzić, co im się też niebawem uda. — Handl polski z dniem każdym więcej przybywa i trzymają się prawie wszystkie nieźle. Do najznaczniejszych w mieście naszym policzyć by można: A. Cichowicza F. N. Leitgebra korzenne skład; Liszkowski, Bogusławski bławatne skład; Kiliński-go handel szkła; S. Zychliński-go, Kanińskiego handle cygar; Sobieskiego, Głitznera cukiernie; Kurnatowskiego, Ledkeza, Kurowski, restauracye; zakład stolarski Zelandta; fotograficzne zakłady Seyfrieda i Rembeckiego. Tak więc wszystko dziś w Poznaniu u polaków kupić można. Przypnać trzeba że, szlachta nasza z rokiem każdym większego nabiera zaufania do kupców i rzemieślników polskich przekonują się jak rzetelnie bywa od tychże obsługiwana gdy przeciwnie na zaufanie o rzetelność Niemców lub żydów nie godziwie była wyzyskiwana.

Od roku nowo istniejący bank rolniczo przemysłowy Kwileckiego Potockiego które to mają zaletę, że starają się wydrzeć tak ważną dla nas gałąź handlu.

Bierze się młodzież ręczno do pracy

na tem polu popierana przez całą polską społeczność, która coraz więcej poznaje jak wiele nam handel i przemysł jest potrzebny.

W mieście ruch wielki. Warta grozi okropnym wylewem. Tylne części Chwaliszewa, droga do Dębiny zalana.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w drukarni Merzbacha. Przez nie ostrzeżność nastąpiła eksplozja, gazu w skutek czego dwóch chłopców rannych i dom grozi zapadnięciem.

W tej chwili dowiaduję się, że nagle przyszedł rozkaz, by jutro wysłano 150 ludzi do Francji. Muszę nadmienić że 360 już dzisiaj wyszło.

KRÓLESTWO POLSKIE.

WARSZAWA 20go lutego.

Stosunki u nas są coraz cięższe. Gubernator Kochanów stara się wszelkimi sposobami doprowadzić Warszawę do porządku miasta rosyjskiego; w tym celu zaczął od przemianowywania ulic i kładzenia po rogach ulic napisów moskiewskich. Wszystkie szyldy muszą być wielkimi moskiewskimi literami wypisywane, aby prawowitny Moskal czuł się na własnych śmieciach. Z zaprowadzeniem reformy w sąsiedztwie, znikną ostatnie ślady języka urzędowego polskiego, a wszystkie oznaki zapowiadają nam bliskie rozstrzygnięcie tej sprawy. Przygotowani jesteśmy na to, że tak zwane reformy sądowe zostaną zaprowadzone jeszcze przed zniesieniem Komitetu Urządzającego, który ma trwać nie dalej jak do 1go kwietnia.

Kiedy tenże namiestnik wracał z Piotrkowa, poleceno na jego przyjazd zbliżować bramę tryumfalną, a dzieviczom ze szkół publicznych kazano przez kilka godzin stać w błocie z wieńcami.

OD UJŚCIA DUNAJCA 22go lutego.

X. O.) Około północy z d. 20 na 21 z. m. straszny grzmot połączony z szumem oznajmił całej okolicy, że wartki Dunajec zniecierpliwiony długim spowiciem, lodowate więzy stargał. Stało się to tak nagle, że ludzie chcący pobudzić śpiących w domach na brzegu Dunajca, przez wodę brnąć musieli. Dunajec unosząc lody do Wisły zburzył na lody poczynając od Opatowca aż po Winiar w długości półmilojów, tu go siły opuściły.

Poczynając od Winiar aż po Opatowiec zgromadziły się lody Dunajca wraz z lodami Wisły do wysokości piętnastu kamienic. Woda wzbierała gwałtownie i zalala wszystkie domy w Ujściu Jezueckiem za wałem od strony rzeki położone, tak że do komory cłowej na znacznym pagórku położonej łódkami dopływano.

Niebezpieczeństwo było nader groźne, tem bardziej, że zator stanął na wroście Wisły od północy ku wschodowi. Ratunku nie było żadnego, bo żadna siła ludzka dać go nie mogła, Bóg się tylko ulitował, bo o godzinie 2 i pół d. 21 z. m. Wisła ruszyła lody, a wezbrane jej wody dokonały tego, czego sam Dunajec nie zdołał. O 4tej godzinie już tylko gdzieś niedaleko kryły się lody, a woda opadła o dwa łokcie. Z domów poczęto wylewać wodę i myśleć o odbudowaniu zburzonych pieców. Niestety! nieszczęście, które nas

minęło, trafiło biednych mieszkańców nad Wisłoką.

Również wezbrała się Proсна, i zalala okolice Kalisza, w mieście zaś przewała groblę i dostała się do parku, a następnie w niższe ulice miasta, po których trzeba łódkami utrzymywać zwiazki.

Francja.

* Komendant Belfortu, pułkownik Denfert, wydał przed poddaniem twierdzy następującą proklamacyę:

„Obywateli i żołnierze: Rząd obrony narodowej rozkazał mi w obec dzisiejszych stosunków poddać twierdzę. Musiałem w skutek tego r-kować z naczelnym dowódcą armii oblężniczej, — generałem Trescowem. Jeżeli nieszczęście kraju nie dozwoliło, ażeby opór silnie stawiany przez załogę, gwardyę narodową i przez całą ludność otrzymał wynagrodzenie, na jakie zasłużył, to mam przyjąć najwięcej zadołowanie, żeśmy zachowali dla Francji załogę, która z bronią i pakunkiem, wolna od wszelkiego zobowiązania, uda się do najbliższej pozycyi francuskiej. Ponieważ znam ducha, — jaki ożywia mieszkańców miasta, przeto pojmuję lepiej niż ktokolwiekby inny, gorzkość ich położenia. Położenie to jest przykrejsze, że się obawiać należy, iż wbrew tegoczesnych zasad i idei pokój, który przyjąć musimy, uświęcili jeszcze raz prawo gwałtu i odda całą Alzację pod panowanie obce. Jestem atoli przekonany, że mieszkańcy Belfortu zachowają zawsze francuskiego i republikańskiego ducha, którego okazywali z taką energią. Jeżeli się zastanowicie nad historią bieżącego wieku, natenczas zacierpicie z niej usprawiedliwioną utrośność, że gwałt nie może na długo przysłać prawa. Niech żyje Francja! Niech żyje Rzeczpospolita. Belfort, 16 lut. 1871. Pułkownik i naczelny komendant Denfert-Rochereau.”

Niemcy.

BERLIN, 27go lutego. Telegram cesarza do cesarzowej o podpisaniu preli-minaryów pokojowych powszechną wywołały tu radość. Zadowolnił on i tych, którym wojna ta już się sprzykrzyła i tych, których zasada jest zwiększać coraz bardziej „wielką ojczyznę niemiecką.” Wojna skończona a Niemcy nabywają nietylko kawał kraju francuskiego z nadzwyczaj silną pozycyją wojskową, ale nadto wypłać im Francja bajeczną sumę pięciu miliardów franków. Pomimo to tak nadzwyczaj dla Niemców korzystne warunki pokojowe jeszcze są dla niektórych za łagodne, mianowicie pojąć nie mogą, dla czego Niemcy zwracają Francji Belfort, ów Belfort, pod którym tyle krwi niemieckiej się wylało.

Ministerstwo wojny zniósło już znaczną część lazaretów, przy czem wyróżniono w ogóle 20,000 łózek. Lecz tyle jeszcze istnieje lazaretów, że wystarczałyby na większą liczbę chorych i rannych, niż jest obecnie. Żołnierze pruscy, znajdujący się po innych azaretach niemieckich, mają być, jeżeli stan ich na to pozwoli, przeniesieni do lazaretów w Prusach.

Książę W. Radziwiłł, podpułkownik w

batalionie pionierów gwardyi, przybył tu z lazaretu z pod Paryża, mając skaleczoną lewą rękę.

Hiszpania

||| Stary Espartero złożył królowi Amadeuszowi przysięgę na wierność pod okolicznościami nadzwyczaj uroczystymi. Pokazał się on przy tej sposobności znowu raz w mundurze, który nosił jako naczelny dowódca liberalnego wojska podczas wojny karlistowskiej. Przez złożenie przysięgi nie tylko stłumił wieści, które go wymieniały jako stronnika burboński restauracyi z księciem Alfonso, ale nadto zadał klam tym, którzy utrzymywali, że nie bierze na seryo swego hasła wyborczego: „wola narodu powinna być wypełniona,” i że tajemnie dąży ciągle do zajęcia najwyższego miejsca w państwie. Na protesty ludzi w Hiszpanii, którzy zgrybiałego generała bardzo wysoko cenia, zrobił jego najświętszą czynność wielkie wrażenie. Dziwna pogłoska, jakoby mąż Izabeli II. Franciszek Assisi, miał oświadczyć swą gotowość do uznania rządu króla Amadeusza i wykonania temuż przysięgi wierności, zdaje się potwierdzać.

WŁOCHY.

RZYM 20go lute. Przed trzema dniami t. i. 16go t. m. proboszcz rzymscy i kaznodzieje kościelni udali się do Ojca św. jak zwykle każdego roku czynią przed następującym postem, z prośbą o błogosławieństwo na opowiadanie słowa Bożego, które w tym czasie kościelnym jest uroczystsze i obfitsze niż w reszcie roku, owszem tu w Rzymie przez post jest codzienne.

Ojciec Święty, ze swej strony przy każdym ponowieniu się tej okoliczności miewa przemowę i jakoby kazanie do kaznodziejów. Tym razem z powodu osobistego położenia, w jakim Rzym i świat się znajdują, nabrała ta przemowa daleko większej wagi, a rzeczy, które powiedział Ojciec św. czynią z niej jakoby akt publiczny kościelny.

Wiadomosci miejscowe.

WASHINGTON D. C. 19go mar. Komisarz podatków państwa zapewnia że w Georgii, Mississipi, i w południowej Carolinie postanowieni radcy donoszą, jako w wielu sekcjach i ich dystryktach powstaje despotyzm, i dla czego nie możebnem jest, aby obecnie sprowadzić prawo dotyczące płacenia podatków. W niektórych częściach, byli rendanci zmuszeni uciekać, aby się od śmieci uratować zdołali. —

WASHINGTON 19go mar. Generał Butler ma jutro jeszcze raz zrobić próbę aby przeprowadzić Anti-Ku-Klux-Bill. Zależy to od Senatu; kiedy się kongres pogodzi. —

CONCORD, N. H. 19 mar. Gubernator Stearns udzielił dzisiaj nowoobranym członkom kongresu dla partii demokratycznej pp. Hibbard, Bell i Parker zaświadczenia wyboru, poczem natychmiast udali się do Washingtonu.

PITTSBURG 20go mar. Wczoraj o 11 w nocy urzędnik biura telegraficznego w

Najtrudniejsze zawady miejscowe już przełamane. Przetrwaliśmy pierwsze chwile zwątpienia i nieufności. Dziś łączą się już z nami tacy, co do żadnego dotąd niechcieli należeć stowarzyszenia. Teraz nam idzie o uregulowanie i utrwalenie naszego bytu w Ameryce. —

Zważywszy zatem: że każde ciało potrzebuje przykrycia i punktu oparcia; że każdy człowiek dąży do niezależności; że najlepszą tej rękojmię daje własność; — i my pragniemy i musimy mieć to przykrycie, ten punkt oparcia naszego bytu, który będzie zarazem główną przyczyną naszej niezależności, — życzymy mieć naszą, wspólną własność, jako własność Polaków Zjednoczonych w Ameryce, a tą ma być: *Dom Polski*.

Od was, rodacy, zależeć będzie to, jak i kiedy uskutechni się to przedsięwzięcie: czy czekać na to mamy rok, lub więcej? Ale w każdym razie, *Dom Polski*, mieć tu musimy. Tuszmy sobie, że zbliżająca się rocznica stoletniej niewoli i niedoli naszej, niezastanie jak dotąd, zgromadzeń naszych po krajach cudzoziemskich. Stany Zjednoczone Ameryki, wszystkie narody i Nowy Jork metropolia Nowego Świata, dopytwać się będą: „gdzieżcieście wy Polacy! — czyście już wszyscy w grobie?” — A godła Polskie w domu naszym odpowiedzą im: „Żyjemy jeszcze — i, żyć będziemy dla odzyskania niepodległości Ojczyzny naszej.”

Sądźmy, że dom taki i stosowne do potrzeb urządzenie jego, kosztować będzie kilkanaście tysięcy dolarów. Jeżeli Niemcy wystali w ostatnich czasach do Europy 400,000 dolarów na wsparcie wdów i sierot swoich; czyż byśmy my, dla naszych wzniosłych uczciwych pobudek, niezdolali zdobyć się na małą kwotę i niemogli nabyć, własności? Dopomożcie tylko nam, bracia i siostry nasze, bo przez to dopomożecie samym sobie. W domu Polskim

będą mieli nowoprzybywający schronienie i radę; a wszyscy razem, naukę, rozrywkę przyzwolimą w chwili wolnej od pracy, i miejsce, gdzie się zbierają wszelkie objawy życia i działania naszego narodowego. Tam się zgromadzać będą nasze stowarzyszenia, nie narażając, jak dotąd, swego czasu, zdrowia i krwawo zapracowanego grosza na stratę po spekulacyjnych tawernach. W domu polskim, przy współudziale kapłanów — rodaków, dzieci nasze wzmocnią się w Wierze Ojców swoich; tu znajdą łatwość odszukać zatraconą mowę polską i pocieszać a rozwijać uczucia patriotyczne; tu biblioteka Polska okazywać będzie skarby literatury naszej, a czasopisma polskie obeznają i spoją nas ściślej ze sobą i z ziemią rodzinną; tu obrazy narodowe wskażą nam i uprzytomnią dzieje nasze; tu narazie nieświadomy warunków miejscowych, znajdzie radę szczerą i ułatwienie w wyszukaniu zatrudnienia, wątpliwy odwagę, i wzmocniony na duchu i pocieszony na ciele, wyjdzie z domu Polskiego jako nowy żołnierz sprawy naszej!

Rodacy! czyż na takie rzeczy Serca wasze nie zdrzą mowienię?

Zatem do dzieła.

Komitet podpisany, na zgromadzeniu ogólnem polaków Zjednoczonych wybrany został dla urzeczywistnienia powyższego programu.

§ 1. Polacy w Nowym Jorku, uznają za konieczne, w interesie ogółu, nabyć na własność dom, w którymby stowarzyszenia polskie mogły odbywać swoje zgromadzenia i obrady; w którym mieć możnaby obchody narodowe, szkołę, bibliotekę, przytułek i ochronę.

§ 2. W tym celu wzywamy i upraszamy rodaków i przyjaciół polski, o przyjęcie nam w pomoc, bądź radą, bądź ofiarą pieniędzy lub fantów na loteryę i wystawę mającą się przez nas urządzić i wylosować w dniu

oznaczonym.

§ 3. Jeżeli, mimo naszego oczekiwania, niezdolą się zebrać funduszy dostatecznych na nabycie własności, a komitet obowiązany będzie wystarać się o najęcie domu odpowiedniego wykazanym potrzebom, lokując przewyżkę zebranych pieniędzy na banku, aż do czasu, gdy przez nowe operacye niezdobędzie się Summa, wystarczająca na kupienie domu na własność, jakimśy to założyli sobie.

§ 4. Fanty na wystawę, przyjmowane być mają nie inaczej, jak z pokwitowaniem i po zapisaniu do książki (w obecności uproszonych i upoważnionych do tego dam) z wyrażeniem wartości fantu, chociażby w przybliżeniu, oraz imienia, nazwiska, i miejsca zamieszkania osoby, co je ofiaruje. —

§ 5. Bilety losowe na loteryę będą drukowane i stępowane pieczęcią Zjednoczenia.

§ 6. O dobrym ciągu i końcu operacyi, oraz o dniu i miejscu, przeznaczonem na losowanie, objawionem będzie w gazetach: „Herald”, „ORZEL POLSKI” i w innych podług uznania komitetu.

§ 7. Po urealizowaniu zasobów pieniężnych, jakie wpłyną z loteryi i wystawy, zamienione jest utworzenie spółki na warunkach następujących:

- a.) Cena akcyi dolarów pięć.
- b.) Każden akcyonaryusz ma tylko jeden głos.
- c.) Akcyonaryusze, wraz z Komitetem podpisanym i

Dyrekcją zjednoczenia wybiorą komitet nadzorczy, zostający pod zawiadywaniem i kontrolą ogólnego Zgromadzenia Polaków Zjednoczonych.

- d.) Akcyje przypadające na nie dywidendy, opie-

Indiana Pa. został napadnięty od 4ych ludzi, których twarze były zamaskowane. Po niemiłosiernym pokaleczeniu go dostali się do kasy, z której całego majątku \$8. zabrali.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

*** LONDYN 19go mar. (3 godz. rano)**
W Paryżu źle się dzieje, a następstwa coraz gorsze się wydają. Rząd wysłał w piętek około północy kilka oddziałów liniowych wojska i żandarmerii, którzy zabiorą pozycje na Montmartre, aby bunt przytłumić. Znaczną ilość dział i 400. jeńców ujęto. Rano nadeszła gwardya narodowa z Belleville i wiele bezbronných żołnierzy jało ulicy prowadzącej do Montmartre przyszedło do utareczek. Kilka artylerzystów zostało od pospólstwa otoczonych, które wołało: „Idziecie i walczcie przeciw Niemcom.” Piechota opuściła swe pozycje, złączyła się z narodem, i rozlała mu swoją amunicję.

Żandarmeria została tylko wierną rzadą; lecz czując się słabą, i nie mogąc się dalej opierać cofnęła się zpozycei. Bulwary w sobotę rano były napelnione pospólstwem, jednakże nie przyszedło do dalszej utarczki. Omnibusy zaprzestaly jeździć, a kramy pozamykano.

LONDYN 29go mar. (8 godz. wieczór)
Donoszą z Paryża, że także generał Binoz został rozstrzelany. Jednakże pogłoska ta niesprawdziła się i zdaje się, że będzie fałszywą.

LONDYN 18go mar. Dziś rano dało się uczuć — w północnej Brytanii lekkie trzęsienie ziemi.

LONDYN, 19go mar. (2. godz. 30 min. w nocy) Prezydent Thiers wydał proklamacyę, w której do zdrowego rozsądku Paryżan przemawia, i usilnie ich prosi, aby porządek i pokój zachowali. Mówi on, że niezgodni i niespokojni na Montmartre zniewoliliby, aby działa zwrócone na miasto zrujnowały i poniszczyły domy współobywateli a tēm bardziej przyprowadiloby podobne działania Rzeczpospolitą do upadku. Kończy proklamacyę temi słowy „Jeżeli napomnienie owo bezskutecznem się okaże, — natenczas mimo wszelkich przeszkód zmusimy do stanowczego pokoju.”

BRUXELLA 19go marca. Gazeta „Etoile Belge” donosi, że rząd francuzki zaciagnął pożyczki 2ch Milliardy franków 25 procentu.

PARYŻ 19go marca Gazety dzisiejsze potwierdziły rozstrzelanie generatów Le-compte i Thomasa. — Oboje od czasu ich ujęcia, znajdowali się na Montmartre, gdzie komitet powstańczy swoją ma siedzibę. Tamże po krótkim ich wysłuchaniu zostali na śmierć wskazani, i natychmiast rozstrzelani. Spokojnie i z całą rezygnacyą szli na śmierć.

PARYŻ 19go mar. (10 godz. 30 min. wieczór) Podług ostatnich wiadomości, została buntownicza gwardya — narodowa obleżona, która się w pałacu na Bendime placu zabarykadowała. Cesarz niemiecki wydał rozkaz, aby wojska jego powstanie w Paryżu przytłumili.

PARYŻ 19go mar. (11 godz. 30 min.)
2 Depesze donoszą, że wojska niemieckie z Amiens mają tu nadejść i zająć je dną część miasta, a drugą garnizon francuzki weźnie pod straż.

PARYŻ 19go mar. Journal Debats mówi, Dzień wczorajsz był dla historii francuzkiej nieugasty. Francya potępiła owo mordercze czyny, które z niczego wywołano. Czy książęta zechcą nam w pomoc nadejść, lub też aby Niemców z miasta wyprzeć? Dzień ten oprowadził dla Rzeczypospolitej daleko większe niebezpieczeństwo, jak wszelkie inne Bonapartów.

Redacy!

Dzisiejszy numer jest ostatni w tym formacie. — Trzynasty numer miał zwiększyć lub zmniejszyć format Orła. Lecz że 18sta zgłosiło się nowych abonentów, a wiele z nich jeszcze nie dostaje dla tego tak długo, dopóki liczba oznaczona abonentów się nie zgłosi, będzie Orzeł w tym formacie wychodził jak nu: 13ty go przedstawi.

Komu winę przypisać? Jeżeli ją przypiszemy sobie; o tyle tylko, żeśmy dali się powodować ludziom, których słowa wionom być się zdawały, ale tendencye dążyły, by jeszcze w zarodzie nas razem z Orłem naszym zniszczyć.

Lecz i winę ciążą na was, albowiem jakkolwiek bądź, powinniście słabość naszą wyrozumieć, i chociaż nędzne i słabe pismo nasze; lecz że polskie, popierane być powinno. — Stało się!

Odpuszcmy sobie w spólnie winy, nie pamiętajmy na Orła jaki on był; lecz patrzmy jaki on będzie.

Bardzo często bywa, że w nędznym cieleszłachetny duch się ukrywa; tak mamy nadzieję, że chociaż format Orła z mniejszym będzie; lecz myśli i dążności będą te same.

Zmieniając redakcyę, zmieniamy i układ Orła, wszystko na własną odpowiedzialność bierzemy; spedzając się, że teraz pokochacie wiernego wam Orła.

REDAKCYA.

OGŁOSZENIE.

Z powodu, że bardzo mało abonentów zgłosiło się na poradnika, (73ech) niepodobno książkę taką, której nakład wynosi \$500. przyspieszać. Że zaś ustawiczne mamy pracę, jako też katechizm i książki do nabożeństwa są pod prasą, i że muszą prasę opuścić w końcu kwietnia, a więc odkładamy poradnika na czas późniejszy; zapewniając, że w początkach Czerwca opuści prasę.

Dla tego łaskawym abonentom w miejsce prenumeraty poradnika, będziemy jeśli zechcą posyłać Orła do nowego roku, a powyższemu poradnika udzielimy im Rabat, dostaną ze względu na oczekiwanie tanięj. Lub jeżeli zechcą przyjąć w zamian księ: do nabożeństwa albo katechizm, chętnie się zgadzamy.

O łaskawe nas zawiadomienie upraszamy rychlęj.

REDAKCYA.

Z a w i a d a m i a m

niniejszym Czytelników Orła i całą publiczność; — jako pan Ignacy Wondziński nie pracuje już więcej w drukarni mojej. Dla tego tż, odtąd wszelkie zaliczki pieniężne mają być przysyłane wprost do mnie pod adresem niżej umieszczonym, albowiem nie będę odpowiedzialnym za pieniądze przysyłane na inne ręce.

Również mam nadzieję że, jako od niejakiego czasu gazety nie ginęły i regularnie dochodziły, tak i dalej ginąć nie będą; i że odtąd czytelnicy nasi nie będą narażać tak gramatycznie, jako i ortograficznie błędów w piśmie naszym.

A. Przybylski.
Właściciel Drukarni.

Wszystkie listy prosimy adresować:
„Proprietor of Polish Paper.”

Krakow. P. O.

FRANKLIN COUNTY, — MO:

WYKAZ POLAKÓW
W AMERYCE

San Antonio, Texas.

Adamiec Michał
Brys Maryanna
Cieslik Antoni
Długosz Wojciech
Dobrowolski Korol
Drys Jakób
Dziurko Tomasz
Faska Ignacy
Feluks Franciszek
Goryl Adam
Goryl Walenty
Goryl Franciszek
Halamuda Jakób
Halamuda Wojciech
Halamuda Grzegorz
Halamuda Józef
Jałowy Emmanuel
Kędziara Wicenty
Kielbasa Franciszka
Kielbasa Piotr
Kielbasa Tomasz
Kielbasa Franciszek
Kielbasa Bernard

Kotara Jan
Krawietz Józef
Kozłogwa Antoni
Kozłogwa Karol
Kasprzyk Wojciech
Kasprzyk Józef
Kotula Elżbieta
Kus Jan
Kinas Franciszek
Mandrela Wojciech
Morawie
Musioł Floryan
Musioł Kasper
Musioł Tomasz
Oczko Franciszek
Panczywa Jadwiga
Panek Paweł

ciąg dalszy nastąpi.

DO RODAKÓW.

Bohater, którego meztwem i cnota Polskę poszczycić się może, generał JÓZEF BO SAK HAUKE zostawił opiece kraju wdowę i dzieci, pewien, że my ich nie opuścimy. Słachetna dusza jego miała wiarę w sercach braci i najdroższy swój skarb powierzyła narodowi. Wiadomości nadochodzące od przyjaciół z Genewy, każą nam w imię Polski odesłać się do jej dzieci, aby przyszły w pomoc rodzinie tego bohatera, który życie poświęcił dla świętych obowiązków. — Potrzebaj słów, aby się otworzyły serca i dłońe na spłacenie tego długu!...

— Wzywamy, prosimy, zaklinamy tych którzy iskrę uczucia szlachetniejszego zachowali, by grosz wdowi złożyli dla sieroty i wdowy. — Rodziny te przyjmijcie za swoją Francja całą — lecz godzi się, byśmy my o niej zapomnieli?

Składki przyjmuje Redakcja „Tygodnia” i spis tych ogłasza. Wszystkie dzienniki polskie, wychodzące w Poznaniu, Prusach, Śląsku i Galicyi prosimy o ogłoszenie składek i przyjmowanie ich. — Przesyłamy uzbierany grosz co tydzień.

J. I. Kraszewski.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE.

Dra. HOSTETTER i SMITH.
Pittsburgh. Pa.

PEWNE DOWODY
DLA
cierpiących na
CHOROBY ŻOŁCIOWE.

Każdy dzień udowadnia jak najdokładniej, że choroby śledziony we wszystkich smutnych swych formach bez trudności wyleczone być mogą. — Są one wprawdzie uciążliwe; lecz uciążliwość owa nie przeszkadza działaniom niewymownego lekarstwa „Hostetter's-Stomach Bitters”. Ten niewymowny środek zmusza cierpiący organ do oddania swjej działalności. — Choroby te za pomocą nianch swych ulgi i zdrowie, dla tego nie polega żadnej wątpliwości, aby tak wielkiej wagi lekarstwo nie zasłużyło na względy. Dla tego też widzimy, że chociaż przez oszukaństwa podrabiają nasze lekarstwo, jednakże z każdym dniem pomnażają się zapytania o moim szybko działającym środku. Jest obstrukcyę, natenczas ustępuje, kłócie w bokach lub krzyżach zaprzestaje, została skóra lub białko w oku za żółcone, na tenczas odzyska się naturalną farbę; stracony apetyt powraca na powrót; niestrawność reguluje; słowem, jakikolwiek symptom jest zrujnowany, wyleczenie jest pewne. Działania i skutki są we wszystkich przypadkach jedne i te same gdy tylko choroby te są już wykryte. Lecz w chorobach dopiero powstających a przez używanie tego lekarstwa można się ustrzedz ob gwałtownych napadów. Te to są udowodnione skutki, które raz powinny być od wszystkich osób skłonnych do tychże chorób przyjęte. III.

ZAWIADOMIENIA.

Wszelkie doniesienia tyczące się rodaków: j.t. założenia kolonizacyi polskich, różne historie i historyjki od abonentów umieszczać będziemy bezpłatnie.

Dla ogłoszeń przeciwkatolickich, jako też hańbiących drugie osoby, słowem, dla osobistych brudów, zamykamy na ZAWSZE łamy Orła.

rac się będą na pierwszej hypotyce nabyć się mającej własności.

e.) Dywidendy wypłacane będą podług ilości czystego dochodu, nie mogą wszakże przewyższać 10pr. wartości, czyli ceny akcyi.

f.) Przewyżka dochodu nad 10pr. obracana być ma na wykup akcyi, i na utworzenie funduszu żelaznego czyli rezerwowego.

g.) Wylosowanie i wypłata za akcyę, będą miały miejsce w miarę przychodów czystych.

h.) Przekaz akcyi, przez jej właściciela, w inne ręce nastąpić może nie inaczej, jak za wiedzą i zgodą Dyrekcyi Zjednoczenia, która ze swej strony będzie miała pierwszeństwo w nabywaniu każdej akcyi, wystawiającej się do przekazu.

i.) Do powyższego przedsięwzięcia będzie uzyskane upoważnienie rządu krajowego, czyli „Charter” pod firmą „Dom Polski” albo „Biblioteka i Czytelnia Polska.”

Dano w Nowym Jorku na dn. 28go Lutego 1871.

Podpisano.

Dr. RYDLEWSKI. Prezydu: Ulica 3a. No 190.

Dr. MACKIEWICZ. Ulica Isza No 96.

Julian Drozdowski. No 411, Wschodnia Uli: 14ta.

POLACY W AMERYCE, co wychodzące gazety polskie w Europie — chcieliby utrzymywać, zechcą się do nas zgłosić z podaniem dokładnego zamieszkania swego, a my im regularną przysyłkę pism takowych ułatwimy.

POWIEŚĆ Z CZASU MOJEGO

CZYLI

PRZYGODY LITEWSKIE.

Ciąg dalszy. — Zobacz numer:

12. 13. 14. 15. 16. 18. 19. 20. 21. 30. 31. 32. 33. 34.
35. 36. r.z. i 1. 2. 3. 4. 5. r.b. G.

Dokoczenie.

Po krótkiej chwili wrócili do pokoju bawialnego, oboje z siebie zupełnie kontenci — Oficer zajął się rozmową z Panną Wojską o przedziwnej doskonałości Babek, — Pani Wojska dowodziła że jeszcze one nie są tak dobre, jakby właściciwie być powinny, lecz że to pierwsza robota Bogusi

Inne Matrony zaczęły się wypyttywać lub chwalić z swemi sekretami, z czego się pokazało: że jeżeli w bliskości dworu jest gdzie jaki kowal, to mu od wielkiego czwartku kuźnię zamknąć potrzeba, bo stukając młotem osadzi o milę potchodzące ciasto. — Toż samo z lanie przy kładem stwierdziła Sędzina, której wtym roku nie udało się Babki, i popiekły się z zakalcem a to dla tego, że właśnie w tym czasie kiedy podchodziło ciasto, nieszczęsem na folwarku maglowano bieliznę.

Tym czasem Bogusia z młodemi przyjaciółkami zaczęła się naradzać nad sformowaniem jakiegoś zabawy. — Sekretarz, Mikany, Cenzurowany itd. — wszystko było pro-

bowane, ale wszystko nie potrwało długo. — Wojażer zabawił najwiecej, bo szczęściem znalazł się Adwokat, który przy kratkami będąc wprawnym do mówienia, wyprowadzał dowieczniejsze choć wcale nie logiczne podrózwowania swoje bo rzeki, wsie, i miasteczka, upersonifikowane w osobach kółko składających musiał się odzywać, pod strofem fanty, na wskazanie każdego palcem, a on podług swej powieści płynąc np. Niennem trafił do Odesy albo do Kijowa, a tam poobchodziwszy groby świętych i pozapalawszy im świeczki, znalazł się na Skale pod Krakowem, lub na Górze Menboga tuż pod Nowogrótkiem, a to dla tego tylko że osoba mająca to nazwisko, nie spodziewając się byż zagadniętą, straciła uwagę i na fant narażoną byż mogła.

Potem, wsadzeniu fantów, wypadł okropny wyrok stać na gorącym kamieniu; prosić pieca wkumy; albo coś podobnego. — Z tą rodził się kłopot ofantowanej osoby, a z tego śmiech innym, bo taka jest ludzka natura, że cudza bieda gdy nie jest tylko znaczną, cieszy publiczność.

Z numerem 13tym zacznie wychodzić w feletonie

ŻYCIE BEZ JUTRA

POWIEŚĆ
PRZEZ

JANA KANTEGO TURSKEGO.

ORZEŁ



POLSKI.

Pamiętaj droga Polsko! że jedności
Ci trzeba; - przez nią osiągniesz nadzieję.
Będziesz posiadała cnotę miłości,
Tém, nowe w narodzie utworzysz dzieje."

Wychodzi co Czwartek

NA WIECZÓR.

"Bronić zawsze prawdę,
Potępiać zbrodniczość
Żadną tacić wadę;
Te to Orła dążności."

ROK 2gi: UNION, Franklin Co: MO: Czwartek 27go: Lipca 1871. No 28

UWAGI REDAKCJI.

ORZEŁ POLSKI kosztuje do No-
wego Roku \$1. 50. naprzód.

Wszystkie listy prosimy a-
dresować

**Proprietor of Polish
and English Paper.
Union Box 20.**

FRANKLIN COUNTY, MO.

Wszelkie doniesienia dotyczące się roda-
ków: j. t. założenia kolonizacji polskich, róż-
ne historie i historyjki od abonentów
umieszczać będziemy bezpłatnie.

Dla ogłoszeń przeciw katolickich, jako też
hańbiących drugie osoby, słowem, dla osobistych
brudów, zamykamy na ZAWSZE łamy
Orła.

KAŻDY, który odbierze trzy numera
Orła, a żadnego z tych napowrót Redakcyi
nie zwróci, będzie uważany za regularnego
abonenta, i jest obowiązany za pół roku
zapłacić.

Osobne numera kosztują 10 centów.

Kto zechce abonować angielską gazetę
przyjmuje się abonament na rok cały \$ 2.00
naprzód

Osobne numera kosztują 15 centów.

Francja.

|| Lewica republikańska zgromadzenia
narodowego wydała manifest podpisany przez
81 członków. Oskarża ona stronnictwo mo-
narchiczne, że narusza akt zarwaty w Bor-
deaux, według którego polityczne pytania
miały być odroczone, a pierw załatwione
sprawy bezpieczeństwa publicznego. Na pro-

wincji roznoszą agitatorzy petycje względem
przywrócenia dawnych burbonskich rządów.
Agitacje burbonskie dodają odwagi bonapar-
tystom, którzy także głowę podnoszą. Ma-
nifest oczekuje, że wybory dadzą poznać
usposobienie kraju, i kończy tém, że rzecz-
pospolita jest jedyną formą rządu, która
zabezpiecza pokój, pracę i bezpieczeństwo.
Trochu w dwudniowej mowie wyjaśniał stan
Francji podczas oblężenia Paryża. Wykazał
że w planach rządu paryskiego i rządu w
Bordeaux nie było jedności. Dalej wskazał,
że powstanie paryskie miało poparcie ze srto-
ny Bismarka. —

D. 21. czerwca była w zgrom. nar.
rozprawa względem pożyczki. Thiers wy-
łuszczał położenie finansowe. Koszta wojny
wynoszą około 3 miljardy, bank pożycza
1330 milionów, deficyt budżetu na rok 1870
i 1871 wynosi 1631 milionów, właściwy
deficyt zatem 301 m. Projektowane
nowe podatki wystarczą na potrzeby. Poło-
żenie finansowe jest ciężkie, ale nie nieszcze-
śliwe (oklaski). W specjalnej obradzie
przyjęto całą ustawę pożyczkową jedno-
głośnie, —

W Paryżu coraz nowe układają listy
kandydatów dla Paryża. Komitet „Renouard
połączył się z komitetem „Union Parisienne
de la Presse.” Natomiast usiłowania połą-
czenia komitetów radykalnych dotąd skutku
nie osiągnęły. Agence Havas uważa za
prawdopodobne, że przejdzie lista kandyda-
tów, którzy się oświadczyli za popieraniem
polityki pana Thiersa. — W ciągu dnia dzi-

sięszego mają się odbyć liczne zebrania
publiczne. Rząd przyzwolił na odbywanie te-
go rodzaju zebrań aż do soboty. — Książę
de Broglie odwiedził dzisiaj rano p. Thiersa,
a wieczorem powróci do Londynu.

— W Paryżu wygrzebuja znów ciała,
które podczas egzekucji pogrzebano tymcza-
sowo przy barykadach, nad brzegiem Sek-
wany, w ogrodach prywatnych, na placach
i w kazamatach. Ciała te wywożą na cme-
tarze za Paryż. Przy odgrzebywaniu ich
można było jeszcze rozpoznać konwulsje
straszne gwałtownej śmierci. Na placu przy
wieży St. Jacques, gdzie jak wszędzie bar-
dzo pospiesznie grzebano, widziano dwoje
rąk wychodzących z ziemi. Strach opanował
mieszkańców, i opowiadają sobie historie
okropne o krzykach żałosnych, słyszanych
nocą z pod ziemi. — Zapewniają, że ran-
nych gwardzystów narodowych wrzucano z ku-
pą zabitych w doły, i w ten sposób okrutny
los im zgotowano. —

— Billioray, ostatni naczelnik komuny
nie został wcale rozstrzelany, jak o tém do-
noszono, ale zamiast niego rozstrzelano ko-
go innego. Rzecz tak się miała. W d. 26.
maja tłum otoczył pewnego porządnie ubra-
nego człowieka, wołając: To Billioray! Nie-
szczęśliwy napróżno wymawia się i przysiega:
„nie jestem Billioray ale Constant, mam
sklep ot niedaleko, idźcie, przekonajcie się“
Patrol porwał go, i oficer kazał go rozstrze-
lać. — Wkrótce znalazł się prawdziwy Bil-

ŻYCIE BEZ JUTRA

POWIEŚĆ

PRZEZ

JANA KANTEGO TURSKIEGO.

Ciąg dalszy patrz nu: 13. 14. 22. 23. 25 26. 27.

II.

Karczma przy cmentarzu.

Jakiś przechodzień miastowy, co zwiędził grób
drogiej osoby na cmentarzu, i wśród tak niezdolnej
pory pomodlił się tam nad jej zwłokami o spójność
jej duszy, wszedł do karczmy zagrzać się na chwilę
i kazał sobie podać szklankę ciepłego piwa. Widok
szeregu żebraków dygotających z zimna za stołem, pu-
stym i niczem zastawionym wzruszył go i tknięty
litością zbliżył się do biedaków, wydobył złotówkę
dając im do podziatu. Natychmiast powstał ruch mię-
dzy żebrakami, a wychudła, koścista i kulawa dziadów-
ka, porwała w swoje ręce srebrny pieniądz, dziękując
schyleniem ręki do podłogi szczodremu dawcy, i spie-
sząc zmienić go u żydówki. Inne dziady i baby po-
stawszy ze swoich siedzib, spieszyły także za nią,

czekając niecierpliwie i licząc naprzód między sobą
wiele się każdej dostanie. Dziewczyna nie ruszyła
się z kata, lecz jak przykuta siedziała na swoim
miejscu.

Nieznamy dobrodziej spostrzegłszy ją nieru-
chomą, zbliżył się do niej, i dopiero wtedy poznał,
że spi — na pół nawet omdlała i bezwładna. Za-
stanowił go ten widok — przystąpił do niej jeszcze
bliżej, i dotknawszy się jej ręki, poruszeniem sta-
rał się obudzić ją i nakłonić do przyjęcia udziału
w podanej wszystkim jałmużnie.

Dziady i baby tymczasem szmerząc nieco z ci-
cha i kłócąc się między sobą, rozrywały sobie na
centy zmienianą złotówkę — i że ich było wszyst-
kich ośmioro, brały po trzy centy, turbując się, co
z pozostałym z nierównego podziału centem zrobić,
nie mogąc przystać na to, aby jedna z pomiędzy
nich dostać miała o jeden cent więcej, niż inne.

Gdy się tak kłopotą i kłóca, gdy patrzącemu
na straszną grupę ich zawiści i złości namiętnęj,
wydawały się jakimiś czarownicami, z piekła na
zakłócenie ziemi wysłanemi, nieznamy, oburzony
ich brudną chciwością, a nade wszystko intrygowany
pominięciem śpiącej, i jak przypuszczał, chorą dzie-
wczyną, kazał im naprzód uciszyć się, a potem
rzekł:

lioray, i odwieziono go jako więźnia do Wersalu. Dopiero wyszło na jaw, że ów zamordowany człowiek był wcale niewinnym.

W Austrii podobno hr. Hohenwart ma sejmom krajowym na bliższej sessyi złożyć wnioski rządowe względem rozszerzenia prawa wyborczego.

Cesarz przyzwolił na utworzenie trzech nowych kateder przy akademii technicznej we Lwowie.

Wedle Nfr. Presse hr. Moltke uda się do wód do Rohicza.

Dla gospodarzy i rolników ciekawą będzie wiadomość, że delegat ministerstwa rolnictwa p. F. Schwachhöfer na podolskim pobrzeżu Dniestru znalazł pokłady fosforytu. To samo odkrył je na pobrzeżach galicyjskich Dniestru. Otwierają się tedy pokłady obfite pognojów mineralnych. Dla ułatwienia transportu kałuzkich soli potasowych koleje północna i galicyjska dla tych produktów zniżyły taryfę.

We Wiedniu na porządku dziennym jest wniosek rządowy o upoważnienie rządu do wydania 60 milionów guldynów w obligacjach jednolitego długu państwa. Większość wydziału finansowego wnosi, aby obecnie nie wdawać się w obrady nad powyższym projektem do prawa. Wniosek ten przyjęto 87 głosami przeciwko 56.

Lwów. O delegacji galicyjskiej pisze Gaz. nar. między innemi: „Nigdy jeszcze żadna delegacja nie była tak korzystnym położeniu jak obecna, bo zbiegiem okoliczności teraźniejszych, ministerstwo znalazło się w tém położeniu, iż na nią głównie opierać się musi. Tymczasem delegacja nasza nie wyzyskuje tej pozycji swojej jak należy.

Właśnie minister dla Galicji nominowany powinien się stać pośrednikiem dla delegacji w dobijaniu się dalszych ustępstw. Kuć trzeba żelazo, dopóki jest gorące; uzyskiwać dalsze ustępstwa, dopóki ministerstwo jest w przymusowym położeniu opierania się głównie na delegacji naszej. Gdy rada państwa zostanie zamknięta, minie chwila korzystna.

Dodamy tu uwagę, że nie wiemy dotąd o ministrze dla Galicji, gdyż — jak nam donoszą — referatów galicyjskich p. Grocholskiemu wcale dotąd nie oddano.

A tej śpiącej dziewczynie to nic nie dacie?

Na te słowa jego zamilkła z razu ta straszna tłuszcza nędzarzy — ale po chwili dał się słyszeć z pomiędzy nich cichy; lecz coraz głośniejszy szmer, a w końcu powtarzane przez wszystkich, słowo: pijaczka, było niby odpowiedzią na jego zapytanie.

Co mówicie? zapytał się wtedy nieznajomy najbliższej stojącej dziadówki, tej samej, co pierwsza pochwyciła złotówkę. Czemuż jej nie dacie nic z tej złotówki?

Bo, proszę dobrodzieja, mówiła zapytana, to adamo; śpi oto jak bez duszy, bo się upił po grzebie dzisiejszym... i nie wiemy nawet z kądzienia na gorzałkę pieniędzy.

Nieznajomy wzdrygnął się na słowa, o tak dziwnem powiadające mu zjawisku, przejechała go nieznana trwoga, lecz myśl jakaś nowa, usposobiła go do zajęcia się losem wzgardzonej od żebraków dziewczyny, i kazał ją zaraz obudzić.

Dziadówki rozśmiały się na tę litość nieznajomego, śmiech ich był tak szatanski, tak okropny, że wypędziwszy z serca patrzącego się w nie człowieka wszelkie uczucie miłosierdzia, ustroił do najzimniejszej wgardy i nienawiści do tej gawiedzi żądz, namiętności i brudów.

W Królestwie Polskim zostające w najściślejszych z rządem pruskim stosunkach berlińskie Telegraficzne Biuro Wolffa otwiera filią w Warszawie. W Warszawie na telegrafistów przyjmują tylko Niemców, albo moskali.

Warszawa. Komitet do spraw Królestwa polskiego, zważywszy, że obecnie roztrząsa się projekt wprowadzenia do Królestwa polskiego ustaw sądowych cesarstwa, uznał, iż przedstawiony obecnie projekt ministra spraw wewnętrznych o ustanowieniu przy namiestniku w Królestwie posady urzędnika do szczególnych poruczeń dla zajęć czynnościami sądowymi, może być zatwierdzony tylko w kształcie czasowego środka. Na tej podstawie komitet dla spraw Królestwa, po porozumieniu się z generał-feldmarszałkiem hrabią Bergiem, uchwalił: 1) ustanowić przy kancelarii namiestnika w Królestwie czasowo posadę urzędnika do szczególnych poruczeń dla zajęć czynnościami wydziału sądowego, z zaliczeniem tej posady do V klasy i wyznaczeniem osobie, która będzie mianowana na tę posadę, po dwa tysiące pięćset rubli rocznie; 2) potrzebny na ten przedmiot rozchód zaliczyć na rachunek kredytu wyznaczonego w budżecie kas państwa na nadzwyczajne w tej kasie wydatki, a od 1 stycznia 1872 r. wnieść do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Car zatwierdził te uchwały.

Z dwocezwj Warmińskiej piszą do Pielgrzyma, że adres tamieczny do papieża z powodu uroczystości 25cio-letniego jubileuszu pontyfikatu pisany był tylko po niemiecku, na który, lubo pod smutnym wrażeniem, lud polsko katolicki w Warmii bez wyjątku prawie się podpisał. — Wogóle teraz wszystkie pisma podobne w Warmii ogłaszają się tylko po niemiecku.

Przyjaciel Ludu donosi o burzy 19. czer. rb, że wicher ten w okolicach Korszowa i Sempolna tworzył trąby powietrzne, które po jeziorach unosiły wodę do 50 stóp wysoko. Tego samego dnia grad w Chodzieży w 2ch minutach potłukł najmniej 6,000 szvb, a na polach poczynił okropne spustoszenia. Orzą teraz celem obłaniania ich jęczmieniem. Młyn wodny w

Chodzieży doznał także wielkiego uszkodzenia, bo wicher porwał z niego dach i około pół mili uniół z sobą, zapasy maki i zboża atoli wrzucił do wody. Chwin prze-rzucił także pływającą na wodzie łódkę przez dom. Wiatrak, jedyny w Chodzieży, wywrócony zupełnie. — Również uszkodziła burza fabrykę wyrobów kamiennych i młyn parowy. — Podczas niej chłopiec 10 letni po-stradał życie, a 10 osób zostało rannych. — Drzewa w polu i w lesie powywracane, czasem nawet porozrywane w drobne szczątki. Najdziwniejszą jest, że często sąsiedzi poznajdowali perwane wichrem przedmioty na przeciwnych sobie zagrodach.

— Pokład soli w Inowrocławiu w Prusach, który już od kilku tygodni przebiec usiłują, dotąd jeszcze nie przewiercony, a obecnie już na przeszło 140 stóp świder w samej soli zgłębiono. By się przekonać, jak szeroko pokład solny się rozciąga, postanowiono w kilku miejscach robić podobne próby.

Poznań 4 lipca

W tygodniu od 24 czerwca do 1 lipca zachorowało w mieście naszym na ospę 23 osób. Dnia 24 czerwca w południe zostawało jeszcze w kuracyi 55 osób. Z tych umarło 4 wyzdrowiało 25, w kuracyi zatem pozostało 49 osób. Prócz tego znajduje się 12 chorych na ospę w lazarecie garnizonowym. (Dzien. Poznański.

Z Rosyi S. P. W. donoszą, że na posiedzeniu Towarzystwa Opieki nad biednymi kobietami w Petersburgu, postanowiono urządzić dom noclegowy dla biednych kobiet, podobny do zakładu istniejącego w Berlinie pod nazwą przytułku dla kobiet. Nowosti donoszą z Moskwy, że na posiedzeniu Towarzystwa opieki nad guwernantkami, postanowiono urządzić 10 mieszkań dla guwernantek z warunkiem mieszkania w nich nie dłużej jak po 3 miesiące, aż do otrzymania miejsca.

Cywilizacja Żydów. — Ukaz carski względem ubiorów żydowskich wykonywany jest w królestwie jak najsurowiej, i to także na dosyć znacznej liczbie mieszkających tam galicyjskich żydów. Jak, się dowiadujemy, podali żydzi tak traktowani zażalenie do austriackiego konsulatu w Warszawie, który

Pierwszą jednak znajoma nasza, przybliżyła się do śpiącej, i szarpnąwszy parę razy za rękę zawołała:

Maryśka! Maryśka! obudź się przecie raz, ty beczony pijaku. Oto dobrodziej chce ci dać parę centów... a wstańże przecie....

Maryśka ocknęła się rzeczywiście.

Nieznajomy zobaczył jej twarz śniadą wynędzniałą, wprawdzie, ale o bardzo regularnych i pięknych rysach, a gdy oczy jej choć zamglone snem i opistwem łusnęły na niego, dopatrzył się w nich tyle życia i jakiegoś przemawiającego do duszy uczucia, że zbliżył się do niej, i sam ją pochwycił za rękę mówiąc:

Cóż tobie, moje dziecko? Czyś sierota? Oto masz, zagrzej się czém, i pokrzep twe siły.

Gdy te słowa wymawiał, podczas których gromada dziadów znowu się zaśmiała szyderczo wydobyl dziesięć groszy, i wręczył je dźwigającej się z końca ławy dziewczynie.

Gdzie ona tam sierotą rzekła na to jedna z tłumu, ona ma matkę, co jest podobno jakąś hrabiną, chodzi w aksamitach, ale się do niej nie przyznaje, bo ktoby się to przyznawał do takiego pijaka!

Ale, juści, mam matkę odrzekła opryskliwie

obiecał natychmiast interwencją dyplomatyczną. Będzie w skutek tego nieco pisaniny; lecz aż do zakończenia całej sprawy, będzie mogła policja carska wcale wygodnie wszystkich po swojemu przycywilizować.

Z Florencyi donoszą że część wyższego duchowieństwa francuskiego miała radzić Papieżowi, aby się schronił na Korsykę dla uniknięcia pobytu w Rzymie w pierwszych dniach lipca. Papież jednakże do rady tej się nie skłonił.

— W Strasburgu d. 20 czer. gromada chłopców od 12 do 17, i z tłumoczkami i zawiniątkami wyruszyła za miasto, obdarowana hojnie przez przechodniów. Nie daleko jednak zaszli, gdyż przytrzymano ich pod Saarburiem, wrócono do Strasburga pod strażą, i osadzono w domu poprawy. Byli to młodzi ochotnicy, którzy szli do Francyi w zamiarze zaciągnięcia się do wojska francuskiego.

ZE SZWECYI donoszą, że 10 czerwca w zatoce Botnickiej szły dopiero kry tak, iż statki z Baktyku nie mogły tam wypływać.

W sądzie Kępińskim, w czasie mniej więcej półtora roku odebrało sobie, prócz jednego asystenta biórowego; 3 woźnych (eksekutorów) życie, pierwszy wystrzałem z pistoletu, drugi powieszeniem się na gałęzi, a trzeci 21. z m. utopieniem się, zwiąawszy sobie poprzednio nogi i uwiązawszy kamień u szyi.

Z BUKARESXTU donoszą, że ugoda pomiędzy rządem rumuńskim a koncesyonaryuszami kolei rumuńskiej przedłożoną jeszcze zostanie senatowi i dopiero, gdy senat da przyzwolenie, będzie mogła wejść w wykonanie. Tak długo zaś rząd wstrzyma się od wszelkiego rozporządzenia tymczasowego.

Pomiędzy biskupami, którzy na konsystorzu odbytym dnia 26 czer. w Rzymie przekonizowanymi zostali, znajduje się i suffragan archidiecezyi poznańskiej ksiądz J. Ch. Janiszewski na biskupa Eleusis in partibus infidelium. (Dziennik Poznań.)

— W Persji wybuchnął głód tak okropny, że ludzie zupełnie rozpaczli. W Yesd zabito około 50 dzieci muzułmańskich miesz-

kańców i zjedzono je. Zabrano także karawany po wsiach i zabrano im nie tylko daktyle i cukier, ale też muły, na które umierający już z głodu mieszkańcy napadali z chciwością.

OSTATNIE WIA DOMŚCI.

PARYŻ 22 lipca, Sprzeczek o obsadzenie municypalnych rządów, są coraz większe. Obory odbędą się w przyszłym tygodniu. La Monde rząda, aby rząd popierał papieża w wykonywaniu władzy świeckiej. Wojska pruskie otrzymały rozkaz z Berlina, aby opuścić miasta Amicus. Bouen i departament Somme.

BERLIN 22 lip. Dziś zostały dekreta wydane, przez które władza sądowa i stosunki prawne w Alzacy i Lotaryngi ustanowione będą.

LONDYN 22 lip. Mówią, że w krótkim czasie ma być odbyta tu konferencya, na którą wszyscy monarchowie europejscy mają się zjechać, aby naradzić się nad systemem cła, które ma być wszędzie jednako zaprowadzone.

LICZBONA 22 lipca. Okropny ogień zniszczył wczoraj prawie pół miasta, i wielu bardzo poniosło śmierć.

AMERYKA

W Nevada, Mo. wychodzący „Times” podaje następujące zabójstwo, które zimną krwią popełnionem zostało. Przed parą dniami przyjechał konno do Balfordu pewien człowiek nazwiskiem Layton mając przy sobie dwa rewolwery. Zatrzymawszy się przez dni kilka w Hotelu Pennington, wreszcie wyjechał o parę mil do domu pewnego gospodarza nazwiskiem Belford. W drodze spotkał kilku obywateli, którzy jadąc razem z nim, a dojechawszy do domu obywatela Belford, który zaledwie spostrzegł Laytona zaczął uciekać. Layton wydobył natychmiast rewolwer, nie mówiąc z najzimniejszą krwią wystrzelił do uciekającego, i w okamgnieniu położył go bez życia. Spowodowanie Laytona do zabójstwa miało pochodzić z zazdrości i zemsty, albowiem Belford będąc w ostatniej wojnie w służbie u Laytona, miał w nieobecności jego

uwięzić małżonkę jego, i wielkie w rodzinie prowadzić niezgody. Layton już od lat kilku szukał napastnika, a znalazłszy go wreszcie, zemścił się nad nim.

Z Utah donoszą, że Bigham Young ma wszystkich Murmonów przenieść na wyspy Skandynawskie. Przeniesienie to ma nastąpić w marcu.

Z NOWEGO YORKU donoszą, że napewno miało być zabitych w dniu 12. b. m. 85. a rannych 102. 2 tych 66 irlandczyków, nieznanych 40, amerykańców 11. Anglików 7, niemców 6, afrykanów 2, australczyków 1 kanadyzów 12. (spodziewamy się, że żadnego nie było tam między nieznajomymi polaka Przyp. Red.)

Podług urzędowych doniesień, miała Francya w ostatniej wojnie zakupić w Stanach Zjednoczonych za 8 milionów doll. broń. Z tych firma Remington i spół. wzięła 6 milionów.

W przyszły poniedziałek ma wyjechać parowiec „Merimac” z kolegium badaczy natury do Bazylii. Na czele klubu jest profesor Karol F. Harth z Cernell University.

W bliskości Omaha, Neb. znaleziono znowu w tych dniach miny srebra. Wydobyto kawały srebra ważące 22 fun. i złotem poprzerastane żyłami.

— W przeciągu roku, tj. od 30 Czerw. 1870 do 30 Czerw. 1871 przyjechało posażerów do Nowego Yorku 107,144, a pomiędzy temi 101,150 emigrantów.

— **BARKA**, „Nehemiah” przybyła w tych dniach do Nowego Yorku, mając z sobą 9 wielbłądów

Więcej wiadomości z kraju aż do zamknięcia formy nie doszło.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE.

Dra. HOSTETTER i SMITH.
Pittsburgh. Pa.

SŁÓW KILKA DO

płci żeńskiej.

Wiele niewiast, a szczególnie matki, skarżą się często na mdłości i niepokój, albo całkowite osłabienie nerw, które te dolegliwości najbardziej uczuwają zrana. Odowiedzialności rządzeniem domu i gospodarstwa polega na małżonkach aby ochoczo tym się zajmowali. Niezliczone ich troski, wstają tak duchownie jako i fizycznie powie-

Maryśka widzieliście ją? i wtedy wykrzywiła małą twarzątkę swoją, tak nieprzyjemnie, że się nieznajomy odwrócił od niej na bok.

A podziękujże przecie, gamoni, uczyły ją stare dziady, popychając.

Dziękuję dobrodziejowi, rzekła wtedy z wymuszonym przymileniem a nieznajomy spytał:

I czy to prawda, że ty pijaczka?

Oj prawda, prawda, odpowiedzieli za nią wszyscy chórem, niedozwalając jej przyjść do słowa a wtedy szynkarka, chcąc być rozjemczynią tego całego sporu, wyszła z po za czerwonego szynkfasu, i kłaniając się niezgrabnym posuwaniem nogi nieznajomemu, mówiła:

Ten latawiec to nie wart ani grosza. Żeby ona chciała, toby już do szkoły chodziła; bo się państwo często o nią pytają. Ale to nie wart. Choć kto weźmie do siebie i okryje, to to wnet ucieknie i przepije całą przyodziewę.

A czemuż szynkarze mają sumienie dostarczać gorzałki takiemu dziecku? rzekł z niejakim zapalem filantrop.

Żydówka młasnęła wargami na tę uwagę, co jej się wcale niestosowną zdawała — i powoli zaczęła powracać za szynkwas. Myślała sobie bowiem: Z takim purec nie ma interesu.

Nieznajomy ciągle stał przy dziewczynce.

— A gdzież ty mieszkasz? — spytał ją, znowu.

— Ja? odrzekła Maryśka — ja nigdzie nie mieszkam. Mieszkalam nad starą Wisłą, z babką i tatusiem, ale mi tatus pomarł, a babka wypędziła mnie ze swego domu.

— Czy pójdziesz ty zemną?

— Oj, dobrodziej, wszędzie, gdzie każesz.

Dziadówki zaśmiały się znowu, i słychać było między niemi psykanie i wyrazy:

Do widzenia pijaczko — do widzenia! — nie zadługo tu wrócisz — ale biada ci.

Nieznajomy jednak nie zważał nic na te psykania i głosy — zapłacił za swoje piwo szynkarce i kazawszy Maryśce iść za sobą — wyszedł z karczmy.

Dziewczynka, którą nieznajomy wyprowadził z karczmy emetarniej, była znajoma Maryśka z żółtką przedmieściowego. Uciekłszy z domu dla tego, że czuła się już trochę krzepszą, udała się najprzód w znajome sobie dobrze miejsce gdzie jej towarzyski i przyjaciółki na nią czekały, i tam ułożywszy sobie w główce na prędce skomponowaną historyjkę o śmierci tatusia i o gniewie babki, została już wraz z niemi, przyjmując zawód stałego tułactwa i żebractwa. Piękne jej oczka ściagały dość szczerą jałmużnę przechodniów — i wabiły jej tem samem dość liczne grono przyjaciółek, które ją ciągle otaczały swoją przyjaźnią i opieką.

Ciąg dalszy nastąpi.



